

BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

SECURITY

THEORY AND PRACTICE

number 2 (XI) Krakow 2013



Kwartalnik
Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

BEZPIECZEŃSTWO TEORIA I PRAKTYKA

numer 2 (XI) Kraków 2013



BEZPIECZEŃSTWO

TEORIA I PRAKTYKA

Kwartalnik Krakowskiej
Akademii
im. Andrzeja
Frycza Modrzewskiego

Adres redakcji

ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1C, lok. C224
30-705 Kraków
tel. (12) 25 24 666
e-mail: biuro@kte.pl
<http://bezpieczenstwo.oficyna-afm.pl>

Czasopismo punktowane w rankingu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Klemens Budzowski
Maria Kapiszewska
Zbigniew Maciąg
Jacek M. Majchrowski

Rada Naukowa

Mieczysław Bieniek, Anatolij Demianczuk, Taras Finikov
Bogdan Klich, Jerzy Konieczny, Václav Krajník, Magdolna Laczay,
Jan Widacki, Wiesław Wróblewski (przewodniczący), Stanisław Wydimus

Redaktor naczelny

Klemens Budzowski

Redaktor tematyczny

Andrzej Chodyński

Redaktor statystyczny

Piotr Stefanów

Sekretarz redakcji

Halina Baszak-Jaroń

Redaktor językowy

Kamila Zimnicka-Warchoł

Tłumaczenia i korekta językowa abstraktów

język rosyjski: Oleg Aleksejczuk

język angielski: Studium Języków Obcych KA AFM

Projekt okładki i stron tytułowych

Joanna Sroka

Łamanie

Oleg Aleksejczuk

Copyright© by Krakowska Akademia

im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2013

ISSN 1899-6264

Druk

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne Sp. z o.o.

Nakład: 300 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Decyzja o opublikowaniu tekstu uzależniona jest od opinii redakcji i recenzentów. Redakcja zastrzega sobie prawo modyfikowania tytułów i skracania tekstów przeznaczonych do druku. Artykuły powinny być przesłane w dwóch egzemplarzach wraz z wersją elektroniczną.

Na zlecenie

Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Wydawca

Krakowskie Towarzystwo Edukacyjne sp. z o.o.
– Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2013

Sprzedaż prowadzi

Księgarnia „U Frycza”
Kampus Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1A
30-705 Kraków
tel./fax: (12) 252 45 93
e-mail: ksiegarnia@kte.pl



Spis treści

| | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Andrzej Chodyński: Nauki o bezpieczeństwie a nauki o zarządzaniu – paradygmaty i tożsamość | 7 |
| Andrzej Sęk: Rola i postępowanie nauczyciela w zakresie tworzenia bezpiecznych warunków funkcjonowania placówki szkolnej. Analiza problemu na przykładzie wybranych zdarzeń | 19 |
| Krystyna Cywa-Fetela: Wielopłaszczyznowość działań medialnych w kształtowaniu współczesnego oblicza bezpieczeństwa europejskiego | 33 |
| Mateusz Witański: Tajemnica telekomunikacyjna a możliwość ujawnienia danych billingowych | 49 |
| Stanisław Woda: Military Service of Homosexuals in the American Army: A Scene of the Culture War | 63 |

Z KART HISTORII

| | |
|----------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Grzegorz Ciechanowski: Misje pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny | 85 |
|----------------------------------------------------------------------------------------------|----|

RECENZJE

| | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Piotr Chrobak: <i>Teoretyczne i praktyczne aspekty walki z terroryzmem i przestępczością. Studia i materiały</i> , pod red. Andrzeja Aksamitowskiego i Marka Cupryjaka | 105 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

KOMUNIKATY i SPRAWOZDANIA

| | |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Artur Jasiński: Międzywydziałowa konferencja naukowa i warsztaty studenckie „Projektowanie Bezpiecznej Przestrzeni” – sprawozdanie | 113 |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

STRESZCZENIA / PEŻIOME / ABSTRACTS

117

| | |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Instrukcja przygotowania artykułów do czasopisma „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” | 127 |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-----|

| | |
|----------------------------------------------------------------|-----|
| Podstawowe zasady recenzowania artykułów w czasopismach | 129 |
|----------------------------------------------------------------|-----|



Andrzej Chodyński*

Nauki o bezpieczeństwie a nauki o zarządzaniu – paradygmaty i tożsamość

Nauki o bezpieczeństwie i nauki o zarządzaniu

Realizacja celów praktycznych prowadzi do jednoczesnego wykorzystywania dorobku nauk o bezpieczeństwie i nauk o zarządzaniu, co przejawia się w realizacji działań określanych jako „zarządzanie bezpieczeństwem”. W literaturze przedmiotu trwa dyskusja o naukach o bezpieczeństwie. Bezpieczeństwo wiąże się ze stanem braku zagrożenia, spokoju i pewności, jednak jest to stan niemierzalny. Szerokie ujęcie bezpieczeństwa odnosi się nie tylko do przetrwania, ale i rozwoju, zarówno jednostek, jak i narodów. Ma więc zasadnicze znaczenie dla analizowanych podmiotów. Bezpieczeństwo jest postrzegane zarówno jako stan, ale i proces¹. Jest stanem obiektywnym, związanym z brakiem zagrożenia, ale odczuwanym przez jednostki i grupy w sposób subiektywny². Warto zwrócić uwagę na kształtowanie się kultury bezpieczeństwa poszczególnych podmiotów. Można ją postrzegać jako wzór podstawowych założeń, wartości, norm, reguł i symboli oraz przekonań, nawiązując do pojęcia kultury organizacyjnej, szeroko opisywanej w literaturze dotyczącej zarządzania. Normy i wartości, zawarte w kulturze organizacyjnej wpływają bowiem na sposób odczuwania bezpieczeństwa, co z kolei wpływa na zachowanie i współdziałanie. Następstwem tego jest wpływ na realizację procesów organizacyjnych³.

Według L.F. Korzeniowskiego paradygmatem nauk o bezpieczeństwie nie jest abstrakcyjna zasada poznawcza, lecz praktyczne problemy istnienia człowieka

* Prof. nadzw. dr hab., dyrektor Instytutu Rozwoju Organizacji i Zarządzania Ekologicznego na Wydziale Zarządzania i Komunikacji Społecznej Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

¹ *Zarządzanie kryzysowe. Teoria. Praktyka. Konteksty. Badania*, red. J. Stawnicka, B. Wiśniewski, R. Socha, Wydział Wydawnictw i Poligrafii Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie, Szczytno 2011, s. 13–14.

² L.F. Korzeniowski, *Podstawy nauk o bezpieczeństwie. Zarządzanie bezpieczeństwem*, Difin, Warszawa 2012, s. 41.

³ M. Cieślarczyk, *Teoretyczne i metodologiczne podstawy badania bezpieczeństwa i obronności państwa*, Wyd. Akademii Podlaskiej, Siedlce 2009, s. 157.

i organizacji społecznych. Nauki o bezpieczeństwie (securitologia), posiadając wymiar praktyczny, realizują problem ograniczania zagrożeń w sposób naukowy⁴. Bezpieczeństwo stanowi obszar zainteresowania wielu dziedzin różnych nauk, jako obiekt badań ma charakter multi- i interdyscyplinarny, wymaga więc umiejętnego korzystania z metodologii różnych nauk. Tożsamość nauk o bezpieczeństwie wiąże się z faktem, że przedmiotem badań jest bezpieczeństwo, cechuje ją dialektyczne i holistyczne podejście, w którym ma miejsce przekraczanie granic między dziedzinami nauki i dyscyplinami nauki, a także wykorzystywanie metodologii, wywodzącej się z różnych nauk. W tym ostatnim przypadku, jak podkreśla L.F. Korzeniowski, występuje podobieństwo do nauk o zarządzaniu. Podstawowymi podmiotami bezpieczeństwa są: człowiek, mała grupa społeczna (np. środowisko lokalne) oraz wielka grupa społeczna (społeczeństwo, państwo, naród)⁵. Analizując poglądy S. Sudoła (zaprezentowane w dalszej części opracowania), można wnioskować, że zainteresowanie nauk o bezpieczeństwie jest szersze niż nauk o zarządzaniu, bo obejmuje skalę makrospołeczną i makroekonomiczną. Według R. Zięby bezpieczeństwo jako potrzeba podmiotowa dotyczy jednostek aż po wielkie grupy społeczne, uwzględniając struktury organizacyjne (instytucje) będące reprezentantem pojedynczych ludzi i różnych grup społecznych (państwa, społeczeństwa, narody, a także system międzynarodowy). Autor ten wskazuje przy tym na trzy wymiary bezpieczeństwa: podmiotowy (związany z pewnością istnienia i przetrwania uczestnika życia społecznego), przedmiotowy, odnoszony do pewności stanu posiadania, w tym tożsamości i szans (swobód) rozwoju i funkcjonalny (procesualny) związany z pewnością funkcjonowania i rozwoju podmiotu przy zmianach aspektów bezpieczeństwa⁶. Rodzaje bezpieczeństwa analizuje się zatem w różnym ujęciu⁷:

- podmiotowym, odnosząc się do uczestników życia społecznego, tj. jednostek, grup społecznych, narodów, państw i niepaństwowych uczestników stosunków międzynarodowych i społeczności międzynarodowej; występuje podział na bezpieczeństwo narodowe (państwowe) i międzynarodowe;
- przedmiotowym, dotyczącym dziedzin (płaszczyzn), odnosząc się do katalogu wartości chronionych, zakresu środków i metod polityki bezpieczeństwa oraz przestrzennej wizji związanej z bezpieczeństwem państw. Odnosi się do rodzajów lub wymiarów bezpieczeństwa. Dotyczy nie tylko współdziałania państw w zakresie militarnym (bezpieczeństwo militarne), ale także pozamilitarnym. W zakresie pozamilitarnym, np. bezpieczeństwo ekologiczne, energetyczne, społeczne, ekonomiczne, polityczne; pojawia się pojęcie bezpieczeństwa kulturowego i informacyjnego, rozważa się także bezpieczeństwo techniczne;
- procesualnym (perspektywicznym, funkcjonalnym), akcentując rolę procesu społecznego w skali międzynarodowej.

Odnosząc się do pozamilitarnych zagrożeń bezpieczeństwa państwa, zagrożenie o charakterze ekonomicznym może obejmować np. kryzys finansowy, a także zerwanie dostaw surowców. Dyskryminacja, naruszanie praw człowieka, niekontrolowana migracja, przestępczość to zagrożenia o charakterze społecznym. Klęski ekologiczne,

⁴ L.F. Korzeniowski, *Podstawy...*, *op. cit.*, s. 70–73.

⁵ *Ibidem*, s. 84–85.

⁶ R. Zięba, *O tożsamości nauk o bezpieczeństwie*, „Zeszyty Naukowe Akademii Obrony Narodowej” 2012, nr 1(86), s. 7–22.

⁷ *Zarządzanie kryzysowe...*, *op. cit.*, s. 15–18, 26–27.

nieodpowiednie wykorzystanie bogactw naturalnych, niewłaściwe standardy bezpieczeństwa w działalności przemysłowej, zanieczyszczenia i erozja gleby przez niewłaściwą produkcję rolniczą to przykłady zagrożeń ekologicznych.

W praktyce, ujmując bezpieczeństwo w różny sposób, kierujemy się założeniem, że bezpieczeństwo podmiotowe odpowiada na pytanie „kogo dotyczy”, a bezpieczeństwo przedmiotowe wyjaśnia „czego dotyczy”. Trwa dyskusja o podstawach naukowych i tożsamości nauk o bezpieczeństwie. Na konferencji: Metodologia Nauk Bezpieczeństwa Narodowego, organizowanej przez AON, 22–23 listopada 2012 r. tematami referatów (w programie) były m.in.: „problemy ontologiczne bezpieczeństwa narodowego”, „bezpieczeństwo zdrowotne w systemie nauk o bezpieczeństwie”, „sieciowy paradygmat bezpieczeństwa narodowego”, „wspólna płaszczyzna badawcza nauk prawnych i nauk o bezpieczeństwie”, „paradygmat systemowy jako podstawa metodologii badań nad bezpieczeństwem”. Zorganizowano sesję dotyczącą bezpieczeństwa komunikacji lotniczej, w ramach której przewidziano referat odnośnie do kontroli bezpieczeństwa płynów, aerozoli i żeli. Ponadto omawiano problemy bezpieczeństwa informacyjnego, zarządzanie ochroną zasobów informacyjnych, aksjologię bezpieczeństwa społecznego, a także bezpieczeństwo przewozu towarów niebezpiecznych⁸. Z. Stachowiak wskazuje na zmianę paradygmatu w naukach o bezpieczeństwie. Następuje przejście od paradygmatu związanego z racjonalnym sposobem myślenia, według którego sytuacje konfliktowe i kryzysy można zaplanować i nimi kierować. Nowy paradygmat wiąże się z wystąpieniem przypadków, które spowodują daleko idące, nawet katastroficzne następstwa. Nie wyklucza to możliwości wpływania i unikania sytuacji kryzysowych czy konfliktów⁹.

W literaturze przedmiotu trwa także dyskusja o naukach o zarządzaniu. Według S. Sudoła nauki o zarządzaniu zajmują się organizacjami (instytucjami): życia gospodarczego (zwłaszcza przedsiębiorstwami), administracji publicznej i użyteczności publicznej. Jako płaszczyzny rozpatrywane w naukach o zarządzaniu wymienia się: rodzaj organizacji, funkcje, obszary (w praktyce odnoszą się do zakresu tzw. funkcji organicznych – przyp. A.Ch.), procesy, zasoby, poziomy zarządzania, koncepcje i metody zarządzania. S. Sudoł wskazuje, że zarządzanie wiąże się z zespołową działalnością grupy ludzi i jest procesem zachodzącym w organizacji (instytucji), która ma wspólny cel, przy wpływie organu kierowniczego na ten proces¹⁰. Ł. Sułkowski z kolei podkreśla, że zarządzanie, będące nauką empiryczną, społeczną i praktyczną odnosi się (w rozumieniu potocznym) do niemal wszystkiego; jako przykłady podaje zarządzanie kryzysem, bezpieczeństwem, zaufaniem, czasem, kulturą, ale nawet tożsamością czy emocjami¹¹. T. Gospodarek, z punktu widzenia filozofii nauki, ale pozostając w zgodzie z większością postulatów nauk o zarządzaniu, podaje, że zarządzanie to proces,

⁸ Metodologia 2012.artisteer.net, dostęp 3.02.2013.

⁹ Z. Stachowiak, *Ekonomika bezpieczeństwa – dylematy powstania, rozwoju i poszukiwania swego paradygmatu*, „Roczniki Nauk Rolniczych” 2010, Seria G, t. 97, z. 2, s. 121–132, www.wne.sggw.pl/czasopisma/pdf/RNR_2010_T97_z2_s121.pdf, dostęp 3.02.2013.

¹⁰ S. Sudoł, *Nauki o zarządzaniu*, PWE, Warszawa 2012, s. 30 i 35–37. Na 31 s. S. Sudoł zwraca uwagę na fakt rozpatrywania (dyskusyjnego poglądu: przyp. A.Ch.) zarządzania jako jednej z form kierowania. Jako inne formy mogą występować (według L. Krzyżanowskiego i R. Rutki) administrowanie, dowodzenie i rzędzenie, charakteryzujące się innym przedmiotem badania.

¹¹ Ł. Sułkowski, *Epistemologia i metodologia zarządzania*, PWE, Warszawa 2012, s. 34.

który spełnia jednocześnie sześć warunków¹²: „1. Warunek istnienia zarządzanego systemu generującego wartość jako ontologii o ustalonej strukturze zasobów z określonym zbiorem relacji, dozwolonych działań oraz oddziaływań. 2. Warunek istnienia celu procesów, oddziaływań, relacji, oraz działań zachodzących w systemie. 3. Warunek istnienia zbioru decyzji, skutkujących uruchomieniem działań przez system. 4. Warunek udziału człowieka bezpośrednio lub pośrednio w procesach decyzyjnych. 5. Warunek zmiany stanu systemu w czasie wskutek podjętych działań. 6. Warunek transferu informacji w procesie zmian stanu systemu”. T. Gospodarek podaje, że podmiotem badań w zarządzaniu jest badacz-observator, a może być nim menadżer traktowany jako byt wyizolowany od zarządzanego systemu. Z punktu widzenia ontologii można wskazać, że przedmiotem zarządzania są niezależne byty realne bądź abstrakcyjne. Może nimi być system, generujący wartość, np. organizacja, sieć, łańcuch dostaw, ale także wiedza, proces, zasoby, ludzie czy transport. Można także zarządzać czasem, o ile stanowi on relator, np. czas produkcji, pracy czy zadań. Zarządzanie odnosić się może do skutków realizacji określonych działań i może być traktowane jako metafora optymalizacji, np. zarządzanie zmianami, podejmowane w ramach procesów zarządzania organizacją. Nawiązując do pojęcia jakości, zwraca uwagę, że „jakość” odnosi się do ontologii konceptualnej, a więc w stosunku do czegoś relacyjnej. Często używane pojęcia „jakość procesu” czy „jakość zarządzania” są kategoriami aksjologicznymi, ale nie cechami ontycznymi. Zarządzanie jakością należy z kolei traktować jako zbiór działań, procesów i metodologii w ramach zarządzanego systemu dla realizacji określonych celów: powtarzalności i zapewnienia cech produktu. T. Gospodarek zwraca uwagę, że zarządzać można projektem jako wydzielonym bytem, a także wiedzą, ograniczając wielkość tego zasobu do rozsądnego poziomu w sensie pragmatycznym. Pozwoli na uznanie tego zasobu za ontologię abstrakcyjną oraz na stworzenie epistemologii i metodologii postępowania z wiedzą¹³. W.M. Grudzewski wskazuje, że podmiotem badań zarządzania jest człowiek, który działa w organizacji świadomie i celowo. Przedmiotem badań są zaś organizacje (jako rzeczy zorganizowane) i instytucje jako organizacje działania zespołowego. Dotyczy to m.in. takich organizacji jak przedsiębiorstwa, branże, sektory, instytucje organów administracji państwowej i samorządowej. Odnosi się także do organizacji: pozarządowych, non profit, społecznych, politycznych, religijnych, wojskowych, publicznych. W propozycji tej ujęto także przedsięwzięcia (innowacyjne, produkcyjne i usługowe, logistyczne, infrastrukturalne i inwestycyjne)¹⁴.

Zdaniem S. Sudoła nauki o zarządzaniu nie powinny wchodzić w obszary makroekonomiczne i makrospołeczne, nie powinny odnosić się zatem do problemów gospodarki narodowej, chyba że dotyczą konkretnych instytucji, działających w tych obszarach. Jednak autor ten przyznaje, że występują propozycje rozciągnięcia przedmiotu nauk o zarządzaniu na całą gospodarkę narodową czy państwa i ich bloki. S. Sudół nie zgadza się na objęcie naukami o zarządzaniu bezpieczeństwa narodowego, politycz-

¹² T. Gospodarek, *Aspekty złożoności i filozofii nauki w zarządzaniu*, Wydawnictwo Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości, Wałbrzych 2012, s. 48, dostęp 29.12.2012.

¹³ *Ibidem*, s. 49–53.

¹⁴ W.M. Grudzewski, *Charakterystyka dyscypliny zarządzanie. Propozycja autorska*, „Ekonomika i Organizacja Przedsiębiorstwa” 2004, nr 6, s. 9–12.

nego, gospodarczego, militarne czy publicznego¹⁵. Zdaniem K. Górki traktowanie zarządzania jako dyscypliny mikroekonomicznej jest dyskusyjne. Podkreśla, że istnieje możliwość traktowania zarządzania jako elementu polityki gospodarczej państwa. Oznacza to, że zarządzanie będzie dotyczyć szczebla wyższego niż przedsiębiorstwo¹⁶. Z kolei L. Sułkowski twierdzi, że zarządzanie może dotyczyć zarówno ludzi, większości rodzajów organizacji i grup społecznych, a więc państwa czy regionu¹⁷. Analiza tych poglądów wskazuje, jak sądzę, że zarządzanie bezpieczeństwem może odnosić się do różnych instytucji, w tym podmiotów gospodarczych, wykraczając poza poziom mikroekonomiczny. Wydaje się także, analizując zakres pojęcia „bezpieczeństwo”, że zbyt słabo akcentuje się znaczenie rozwiązań na poziomie poszczególnych podmiotów gospodarczych. Warto podkreślić jest to, że nauki o zarządzaniu na początku swego rozwoju zajmowały się głównie problematyką przedsiębiorstwa, a następnie podjęto rozważania odnoszące się do skali państwa. Nauki o bezpieczeństwie natomiast zaczynały od rozważań od skali państwa, a nawet skali międzynarodowej, przechodząc na niższe poziomy, do skali przedsiębiorstwa i innych organizacji na poziomie mikroekonomicznym.

W naukach o zarządzaniu widoczny jest wpływ innych dziedzin i dyscyplin¹⁸:

- nauki techniczne akcentują ujęcie rzeczowe organizacji, zarządzanie jest traktowane jako proces materialny i praktyczny, metodyka opiera się na złożeniach indukcyjnych;
- nauki ekonomiczne preferują ujęcie atrybutowe organizacji, a zarządzanie postrzegane jest jako proces ekonomiczny; metodyka opiera się na dedukcji;
- nauki przyrodnicze rozpatrują organizację w ujęciu rzeczowym, odnosząc się do zarządzania jako procesu materialnego i informacyjnego, z podkreśleniem metodyki indukcyjnej;
- nauki humanistyczne akcentują czynnościowe podejście do organizacji, traktując zarządzanie jako proces społeczny, a metodyka opiera się zarówno na podstawach indukcyjnych, jak i dedukcyjnych, a także konstruktywistycznych metodach badań społecznych.

Często dyskutowanym problemem jest wyodrębnianie dyscyplin naukowych. Za podstawę wyodrębnienia dyscypliny przyjmuje się przedmiot badań (zakres rzeczywistości), cel społeczny, взгляд badawczy (punkt widzenia), wykorzystywane metody badawcze oraz forma wypowiedzianych twierdzeń¹⁹. Nauki o bezpieczeństwie, w roku 2011, wraz z wejściem nowelizacji Ustawy – Prawo o Szkolnictwie Wyższym zostały uznane za dyscyplinę naukową w ramach dziedziny nauk społecznych w obszarze nauk społecznych. Nauki o zarządzaniu są dyscypliną także w obszarze nauk społecznych, ale przyporządkowaną do dziedziny nauk ekonomicznych (czym zajmuję się w niniejszym opracowaniu). Ponadto nauki o zarządzaniu występują w obszarze nauk humanistycznych.

¹⁵ S. Sudół, *Nauki...*, op. cit., s. 38-39 i 49.

¹⁶ K. Górka, *Kierunki rozwoju problematyki ekologicznej w naukach ekonomicznych na tle ewolucji czasopisma „Ekonomia i Środowisko”*, „Ekonomia i Środowisko” 2012, nr 3(43), s. 197.

¹⁷ Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, op. cit., s. 61.

¹⁸ *Ibidem*, s. 59.

¹⁹ L.F. Korzeniowski, *Podstawy...*, op. cit., s. 42-44. Autor przywołuje te poglądy za L.J. Krzyżanowskim.

Paradygmaty

Według S. Sudoła paradygmaty mogą mieć charakter merytoryczny, metodyczny i stanowić kombinację tych dwóch. Mogą dotyczyć obszarów (dziedzin) nauki, dyscyplin, a nawet subdyscyplin naukowych²⁰. Według A. Gwiazdy, paradygmaty obecne w zarządzaniu można wywodzić z nauk społecznych, zwłaszcza z socjologii. Znaczący jest podział paradygmatów G. Burella i G. Morgana, wynikający z podejść²¹: obiektywistycznego, opartego na realizmie poznania, i subiektywistycznego, zakładającego nominalizm²². Realizm zakłada istnienie obiektywnej rzeczywistości, nominalizm zaś neguje istnienie przedmiotów abstrakcyjnych rzeczywistości pozaumysłowej, treści wiedzy abstrakcyjnej nie mają zatem odpowiednika w rzeczywistości, wiąże się z empiryzmem oraz pozytywizmem.

Ł. Sułkowski, wychodząc z poglądów G. Burella i G. Morgana, wydziela trzy paradygmaty w naukach o zarządzaniu:

- neopozytywistyczno-funkcjonalistyczno-systemowy (NFS), oparty na obiektywizmie i regulacji,
- interpretatywno-symboliczny (IS) łączący subiektywizm z regulacją,
- radykalnego strukturalizmu (nurt krytyczny), tworzony na styku obiektywizmu i radykalnej zmiany.

W paradygmacie neopozytywizmu występują klasyczne teorie wartości naukowej pochodzące z przyrodoznawstwa. Występuje możliwość weryfikacji lub falsyfikacji. Kryteria wartości poznawczej interpretatywizmu wiążą się z pragmatyzmem i koherencją. W nurcie krytycznym istotna jest skuteczność w odkrywaniu relacji władzy i kształtowaniu rzeczywistości organizacyjnej²³. Weryfikacji prawdy w ramach epistemologii paradygmatu NFS dokonuje się z użyciem metod ilościowych. Procesy społeczne, traktowane jako obiektywne mają przyczynę i skutek. Teorie interpretatywne, odchodząc od rozważań przyczynowo-skutkowych, porzucając neutralność epistemologiczną, wykorzystują metody jakościowe, charakterystyczne dla nauk humanistycznych. Również metody jakościowe są charakterystyczne dla nurtu krytycznego. Jest to nurt zaangażowany, stojący po stronie grup poddanych opresji, o podłożu ideologicznym. Jako paradygmat przeważający Ł. Sułkowski przyjmuje podejście NFS. Jednak zarządzanie wykorzystuje wiele paradygmatów i nie wyodrębnił się paradygmat dominujący. Następstwem tego jest brak konsensusu nawet odnośnie do kluczowych definicji, brak jest teorii w znaczeniu nauk przyrodniczych, pojawiają się, a następnie zanikają koncepcje interdyscyplinarne, a wiedza o zarządzaniu nie rozwija się w sposób kumulatywny. Pluralizm związany z paradygmatami przejawia się w zarządzaniu tym, że nie dopracowano się swoistej metodologii, a metody pochodzą z innych dyscyplin naukowych. W zarządzaniu występuje zatem eklektyzm metodologiczny²⁴. S. Sudół uważa, że przekonanie, jakoby nauki o zarządzaniu miały charakter

²⁰ S. Sudół, *Nauki...*, op. cit., s. 88.

²¹ G. Burrell, G. Morgan, *Sociological paradigms and organizational analysis: Elements of the sociology of corporate life*, Heinemann, London 1979.

²² A. Gwiazda, *Zarządzanie jako nauka wieloparadygmatowa*, „Współczesne Zarządzanie” 2010, nr 4, s. 22–33.

²³ Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, op. cit., s. 21–22, 113.

²⁴ *Ibidem*, s. 28–29, 50–54, 115–119, 121, 304.

interdyscyplinarny, nie ma uzasadnienia metodologicznego i logicznego²⁵. Cechą wyróżniającą zarządzanie jest występowanie aspektów poznawczych i praktycznych. Ten drugi aspekt prowadzi do wypracowania własnych technik doskonalenia sprawności organizacji. O ile wspólny jest przedmiot nauk o zarządzaniu o charakterze interdyscyplinarnym (podstawowy przedmiot to procesy zarządzania oraz organizacja), to już zdefiniowanie i interpretacja tego pojęcia jest różna. Rdzeniowym przedmiotem nauk o zarządzaniu wpływającym na tożsamość tych nauk jest społeczna odpowiedzialność organizacji oraz etyka biznesu. Oznacza to, że nauki o zarządzaniu uwzględniają wartościowanie, wiążąc je z ukształtowanymi kulturowo systemami wartości, co oznacza, że nie są neutralne aksjologicznie²⁶. Sądzę, że uprawniony jest podobny pogląd, odniesiony do nauk o bezpieczeństwie.

W przypadku nauk o bezpieczeństwie jako najważniejsze paradygmaty R. Zięba wskazuje na²⁷:

- koncentrację na bezpieczeństwie państwa z akcentowaniem czynnika militarnego (podejście tradycyjne, realistyczne);
- liberalizm (idealizm) z ideologizacją współpracy międzynarodowej, przy założeniu że bezpieczeństwo jest celem różnych uczestników życia społecznego; prowadzi do zwiększenia roli uczestników niepaństwowych i korporacji transnarodowych, a także grup społecznych i jednostek;
- konstruktywizm, oparty na założeniu o braku obiektywnej rzeczywistości społecznej, traktujący ją jako formę świadomości.

Bezpieczeństwo podmiotu wiąże się z jego subiektywnymi aspektami, ważne jest, jak podmioty same siebie postrzegają (tożsamość wewnętrzna) i jak są postrzegane przez innych (tożsamość zewnętrzna). R. Zięba podkreśla, że zachodzi potrzeba znalezienia nowego paradygmatu w naukach o bezpieczeństwie w związku z powstawaniem zagrożeń pozamilitarnych i występującymi przemianami w zakresie m.in. instytucji państwa, instytucji suwerenności czy występowaniem państw ponowoczesnych i upadłych. Ważną rolę odgrywa upodmiotowienie jednostek i grup społecznych. Zwraca uwagę na rolę ekologizmu i feminizmu. Warto podkreślić, że rozważania zawierające treści tych dwóch ostatnich nurtów znajdują odzwierciedlenie w radykalnej krytyce zarządzania²⁸.

Odnosząc się do konstruktywizmu, sądzę, że warto zwrócić uwagę, że opiera się on na postrzeganiu rzeczywistości przez ludzi poprzez swoją kulturę i doświadczenia. W zarządzaniu konstruktywizm społeczny stanowi jeden z elementów rekonstrukcji założeń paradygmatu IS, a także jest wskazywany jako kryterium weryfikacji i falsyfikacji teorii w postmodernizmie. Postmodernizm w propozycji G. Burella i G. Morgana jest najbliższy paradygmatowi radykalnego humanizmu, jednak Ł. Sułkowski, ze względu na brak jednorodności oraz spójności wyraża wątpliwość, czy postmodernizm można traktować jako paradygmat²⁹.

²⁵ S. Sudoł, *Nauki...*, op. cit., s. 58.

²⁶ Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, op. cit., s. 50-53, 74-75.

²⁷ R. Zięba, *O tożsamości...*, op. cit., s. 7-22.

²⁸ Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, op. cit., s. 221-235.

²⁹ *Ibidem*, s. 116-119.

Paradygmaty a metodologia

Podstawę nauk dedukcyjnych (np. nauki matematyczne) stanowi wiedza naukowa tworzona na podstawie przesłanek logicznie uzasadnionych, bez konieczności poznania empirycznego. W ujęciu klasycznym wykorzystuje się logikę formalną. Dedukcja opiera się o racjonalizm, wykorzystuje wnioskowanie, sprawdzanie, tłumaczenie i dowodzenie. Charakteryzuje się myśleniem *a priori*. Z kolei wiedza naukowa w oparciu o podejście empiryczne posługuje się doświadczalną weryfikacją przyjętych hipotez, wykorzystuje logikę indukcji, a niekiedy – logikę formalną. Powołując się na doświadczenie, empiryzm cechuje myślenie *a posteriori*. Empiria, przechodząc od szczegółu do ogółu, jest wykorzystywana w naukach przyrodniczych i – na co wskazuje J. Niemczyk – w naukach społecznych³⁰. L.F. Korzeniowski w grupie nauk empirycznych (indukcyjnych) sytuuje także securitologię jako naukę o bezpieczeństwie oraz nauki o zarządzaniu³¹. Ł. Sułkowski zwraca uwagę, że zarządzanie różni się znacząco od przyrodoznawstwa, ale podkreśla, że występują dwa podejścia: pierwsze z nich zakłada, że rozwój zarządzania różni się przedmiotem, ale nie istotą od dyscyplin przyrodoznawstwa (monizm), a druga interpretacja ma charakter dualistyczny (dualizm)³². W.M. Grudzewski podkreśla, że zarządzanie jako nauka stosowana obok dedukcji wykorzystuje głównie metodę indukcyjną, z wykorzystaniem sprzężeń prostych, złożonych i zwrotnych³³. Poszukiwanie ogólnych prawd i reguł charakterystycznych dla świata przyrody prowadziło do ukształtowania podejścia nomotetycznego. Z kolei podejście, które nie miało na celu określenia reguł ogólnych, lecz do określenia tego, co jest niepowtarzalne i określone czasowo, prowadziło do idiografii. W ramach idiograficznego modelu poznania metodologicznego właściwą procedurą jest studium przypadku (*case study*), z wykorzystaniem takich metod, jak: obserwacja, wywiad, ankieta, test i eksperyment³⁴. L.F. Korzeniowski, poza podziałem na nauki idiograficzne (opisowe) i nomotetyczne, wydziela jeszcze nauki przyrodnicze, gdzie przedmiotem badań jest przyroda i nauki społeczne oraz nauki teoretyczne i praktyczne (normatywne)³⁵.

Metody badawcze można odnosić do wymienionych powyżej paradygmatów NFS i IS. Metoda poszerzonych studiów przypadków jest zaliczana do metod „miękkich”, związanych z naukami humanistycznymi. Wiąże się je z metodami interpretatywnymi. Metody „miękkie” są traktowane jako grupa oddzielna, różniąca się od metod „twardych”. Te ostatnie występują w nurcie neopozytywistycznym opartym na nomotetycznym modelu poznania metodologicznego. Powstały one z inspiracji inżynierskich i ekonomicznych, wiązały się z matematyzacją nauk społecznych. Metodom zawartym w nurcie neopozytywistycznym zarzuca się jednak nadmierny puryzm, brak elastyczności oraz niemożność uwzględnienia procesów psychospołecznych³⁶. Warto

³⁰ J. Niemczyk, *Metodologia nauk o zarządzaniu*, [w:] *Podstawy metodologii badań w naukach o zarządzaniu*, red. nauk. W. Czakon, Oficyna a Wolters Kluwer Business, Warszawa 2011, s. 21–25.

³¹ L.F. Korzeniowski, *Podstawy...*, *op. cit.*, s. 43 i 49.

³² Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, *op. cit.*, s. 50.

³³ W.M. Grudzewski, *Charakterystyka...*, *op. cit.*, s. 9–12.

³⁴ J. Niemczyk, *Metodologia...*, *op. cit.*, s. 21–25.

³⁵ L.F. Korzeniowski, *Podstawy...*, *op. cit.*, s. 43.

³⁶ Ł. Sułkowski, *Rozwój metodologii w naukach o zarządzaniu*, [w:] *Podstawy metodologii badań...*, *op. cit.*, Warszawa 2011, s. 37–41.

jednak podkreślić, że wspomniane powyżej *case study* może być wykorzystywane przez badaczy pochodzących zarówno z nurtu pozytywistycznego, jak i interpretatywnego³⁷. Zdaniem Ł. Sułkowskiego, zarządzanie nie dysponuje metodą naukową charakterystyczną dla przyrodoznawstwa, a rozwój metodologii będzie opierać się na metodach badań społecznych. Ze względu na lokalny charakter uogólnień istotną rolę będą odgrywały analizy jednostkowych przypadków³⁸. Często wykorzystywać można analizy *case study*, mając na uwadze zróżnicowanie kultur organizacyjnych analizowanych podmiotów gospodarczych. Przykładem może być analiza studiów przypadków przedsiębiorstw, realizujących założenia CSR o zróżnicowanym zaangażowaniu w raportowanie społeczne i ekologiczne jako przejaw stopnia poziomu komunikacji z interesariuszami³⁹. Wydaje się, że studia przypadków, coraz częściej wykorzystywane do rozwiązania problemów zarządzania, znajdują szczególne miejsce w nauce o bezpieczeństwie. Wynika to nie tylko z często występującego zjawiska braku przewidywalności zdarzeń, ale kontekstu sytuacyjnego, nawet związanego z konkretnym położeniem geograficznym (np. w przypadku katastrof naturalnych).

R. Zięba metodologię badań bezpieczeństwa sytuuje jak dla innych zjawisk społecznych, czyli tak w ujęciu pozytywistycznym (empirycznym), jak i klasycznym (tradycjonizm), w ramach realizmu, liberalizmu i behawioryzmu oraz postpozytywizmu (teoria krytyczna, postmodernizm i konstruktywizm)⁴⁰. Metodologia badań bezpieczeństwa opiera się na ontologii, odnoszącej się do natury rzeczywistości (do istnienia obiektywnej rzeczywistości) wpływającej na bezpieczeństwo podmiotów. Z kolei wymiar epistemologiczny odnosi się do sposobu zdobywania przez uczestników życia społecznego wiedzy o bezpieczeństwie. Według R. Zięby, w badaniach bezpieczeństwa narodowego przeważa teoria realistyczna. Sugeruje on ponadto, że wobec zmian cywilizacyjnych najlepszą metodologią badania bezpieczeństwa jest umiarkowana wersja konstruktywizmu z uwzględnieniem części też realizmu i liberalizmu. J. Ziarko, wskazując na koncepcje fenomenologii i hermeneutyki (jako podstawa paradygmatu interpretatywnego), zakładające brak obiektywnej rzeczywistości społecznej, podkreśla znaczenie prób tworzenia własnej metody badawczej dla bezpieczeństwa⁴¹.

Zarządzanie bezpieczeństwem

L.F. Korzeniowski uważa, że zarządzanie bezpieczeństwem jest rozumiane jako minimalizacja lub eliminacja zagrożenia przez celowe, regulacyjne ludzkie działania. W niektórych podejściach podkreśla się, że zarządzanie bezpieczeństwem odnosi się do zagrożeń życia i mienia obywateli, grupy i społeczeństwa, obejmując zarządzanie

³⁷ K. Lisiecka, A. Kostka-Bochenek, *Case study research jako metoda badań naukowych*, „Przegląd Organizacji” 2009, nr 10, s. 25–29.

³⁸ Ł. Sułkowski, *Epistemologia...*, *op. cit.*, s. 52–53.

³⁹ A. Chodyński, W. Huszłak, *Socially and ecologically responsible polish companies – case studies*, [w:] *Current problems of competitiveness improvement in national economies and enterprises*, ed. B. Krstič, co-ed. A. Chodyński, University of Niš, Faculty of Economics, Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University, Niš 2012, s. 35–54.

⁴⁰ R. Zięba, *O tożsamości...*, *op. cit.*, s. 7–22.

⁴¹ J. Ziarko, *Dylematy metodologiczne bezpieczeństwa jako nauki*, [w:] *Bezpieczeństwo. Wymiar współczesny i perspektywy badań*, red. M. Kwieciński, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2010, s. 59–70.

ryzykiem, zarządzanie kryzysowe oraz zarządzanie katastrofą (wypadkiem) i zarządzanie wartościami⁴². W celu przeciwdziałania i minimalizacji skutków wystąpienia zagrożeń realizuje się działania objęte zarządzaniem kryzysowym. Zapobieganie zagrożeniu bezpieczeństwa odnosi się zarówno do jednostek, grup społecznych, państw, a także społeczności międzynarodowych. Opracowywane rozwiązania oparte są na gromadzonej i wzbogaconej wiedzy i odnoszą się do tworzenia rozwiązań prawnych, instytucjonalnych, organizacyjnych, technicznych i innych. Kryzys to zdarzenie powodujące jakościową zmianę w układzie, ma charakter przełomowy, kojarzy się z zagrożeniem. To szczególny stan lub proces, który wiąże się z naruszeniem stanu równowagi. Skala występowania może być różna: globalna, regionalna, ale także lokalna. Kryzys stanowi fazę sytuacji kryzysowej, która może być powodowana m.in. przez klęski żywiołowe lub określone zjawiska społeczne. Sytuacja kryzysowa wpływa negatywnie na poziom bezpieczeństwa ludzi, mienia w znacznych rozmiarach lub środowiska. W sposób bardziej szczegółowy problem ten omawia Ustawa z 26 kwietnia 2007 r. o zarządzaniu kryzysowym (Dz.U. z 2007 r., nr 89, poz. 590, tekst ujednolicony). Celem zarządzania kryzysowego jest minimalizacja zagrożeń dla zdrowia i życia ludzi, mienia i środowiska. Fazy zarządzania kryzysowego obejmują: zapobieganie, przygotowanie, reagowanie i odbudowę⁴³. W zakresie problematyki zarządzania coraz częściej podnoszony jest temat kryzysu pozaekonomicznego przedsiębiorstw, wywołanego przez różnego typu zjawiska: żywioły, katastrofy przemysłowe, wojny, niepokoje społeczne, a także działania terrorystyczne⁴⁴.

Sytuację, która może doprowadzić do powstania szkody, traktujemy jako zagrożenie (fizyczne, psychiczne, dotyczące stosunków społecznych, związane z konsekwencjami prawnymi, materialne czy odnoszone do godności osobistej). Prawdopodobieństwo, z jakim może wystąpić szkoda związana z zagrożeniem, to ryzyko. W odniesieniu do środowiska naturalnego źródła zagrożeń mają różny charakter: cywilizacyjny (związane z oddziaływaniem człowieka na przyrodę) oraz naturalny (źródłem są siły przyrody, np. trzęsienia ziemi, susze, powodzie huragany). Występuje też pojęcie potencjalnych zagrożeń dla zdrowia publicznego, poprzez stosowanie niewłaściwych produktów leczniczych, a także zagrożenia zawodowego czy zagrożenia wśród ludzi (związanego z eksploatacją budynków).

Występuje też pojęcie nadzwyczajnych zagrożeń. Według Ustawy o ochronie i kształtowaniu środowiska jest to zagrożenie środowiska naturalnego spowodowane gwałtownym zdarzeniem, które nie jest klęską żywiołową, stwarzając powszechne niebezpieczeństwo dla ludzi i środowiska; może wywołać znaczne zniszczenie środowiska lub pogorszenie jego stanu. W tym przypadku wymagane jest szybkie przeciwdziałanie, jest to bowiem sytuacja trudna lub niebezpieczna. W różnych dokumentach, charakteryzujących nadzwyczajne zagrożenia podkreśla się ich nagłość, nieoczekiwaność i konieczność natychmiastowych działań⁴⁵. Zarządzanie bezpieczeństwem w tych sytuacjach powinno opierać się na systemowym, wyprzedzającym działaniu,

⁴² L.F. Korzeniowski, *Podstawy...*, op. cit., s. 58.

⁴³ *Zarządzanie kryzysowe...*, op. cit., s. 5, 51–54, 58–59, 77.

⁴⁴ A. Chodyński, *Proekologiczne regionalne powiązania przedsiębiorstwa*, [w:] *Przeobrażenia struktur regionalnych*, red. P. Raźniak, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2012, s. 39–62.

⁴⁵ *Zarządzanie kryzysowe...*, op. cit., s. 21–30, 41–46.

którego podstawy należy przygotować, uwzględniając przede wszystkim metodykę nauk o zarządzaniu. Zarządzanie bezpieczeństwem coraz częściej odnosi się do zagrożeń dla zdrowia publicznego i zagrożeń związanych z warunkami pracy i eksploatacji zasobów materialnych. W takiej sytuacji wydaje się zrozumiałe, że zarządzanie bezpieczeństwem coraz częściej obejmuje problematykę bezpieczeństwa produktów czy doskonalenia procesów pracy i eksploatacji obiektów budowlanych. Podmiot bezpieczeństwa powinien mieć określone w ramach zarządzania strategicznego bezpieczeństwem: misję bezpieczeństwa, wizję bezpieczeństwa oraz cele bezpieczeństwa uwzględniając wyzwania, zagrożenia, szanse i ryzyko. Realizacja zarządzania strategicznego podmiotu bezpieczeństwa powinna uwzględniać fakt turbulencji otoczenia, budowanie i utrzymanie przewagi nad potencjalnymi konkurentami (podmiotami społecznymi) w dostępie do dóbr i ich podziału, celowe pozyskiwanie i wykorzystanie zasobów, wykorzystywanie interakcji z innymi podmiotami społecznymi, mając na uwadze tworzenie przewagi konkurencyjnej, a także tworzenie warunków dla realizacji polityki i strategii podmiotu społecznego (wspólnoty, państwa, organizacje). W tym ostatnim przypadku działania mają na celu budowę przewagi nad innymi podmiotami, z wykorzystaniem czynników instytucjonalnych⁴⁶. Wydaje się, że szczególne znaczenie może mieć funkcjonujący w naukach o zarządzaniu paradygmat sieciowości. Podkreśla on rolę powiązań opartych na tworzonym kapitale społecznym między podmiotami z różnych sektorów, z udziałem różnych interesariuszy, w tym państwa i wspólnot lokalnych. Paradygmat sieciowości występuje także w naukach o bezpieczeństwie. Fakt ten może być wykorzystywany w budowie systemowego podejścia do zarządzania bezpieczeństwem⁴⁷. Przykładem wykorzystania podejścia procesowego, mocno akcentowanego w naukach o zarządzaniu może być tworzenie map procesów zarządzania ryzykiem ekologicznym przedsiębiorstwa w ramach strategii bezpieczeństwa podmiotu gospodarczego⁴⁸.

Podsumowanie

Analiza dorobku nauk o bezpieczeństwie i nauk o zarządzaniu wskazuje na podobieństwa w zakresie występujących paradygmatów. Wspólnym zjawiskiem jest wzrost znaczenia paradygmatu interpretatywnego i krytycznego. Realizację wybranych obszarów bezpieczeństwa można wiązać z traktowaniem bezpieczeństwa jako konstruktu społecznego i rozpatrywaniem rzeczywistości społecznej jako formy świadomości. W takim ujęciu np. świadomość ekologiczna, szeroko opisywana w literaturze przedmiotu może mieć związek z realizacją celów bezpieczeństwa ekologicznego. Nauki o bezpieczeństwie zajmują się istnieniem ludzi i organizacji, rozpatrują występujące zagrożenia. Ważnym czynnikiem pozwalającym na uniknięcie lub redukcję zagrożeń jest świadomość tych zagrożeń (zarówno indywidualna, grupowa, jak i społeczna). Jednak chcąc podjąć działania, które będą skuteczne, ale i efektywne, powinno się

⁴⁶ *Ibidem*, s. 51–54.

⁴⁷ M. Kwieciński, *Procesowe i systemowe ujęcie procesu zarządzania bezpieczeństwem*, „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” 2012, nr 2 (VII), s. 57–64.

⁴⁸ A. Chodyński, *Odpowiedzialność ekologiczna w proaktywnym rozwoju przedsiębiorstw*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2011, s. 145–146.

Andrzej Chodyński

wykorzystać dorobek nauk o zarządzaniu. Sprzyja temu fakt, że zarówno w zakresie bezpieczeństwa, jak i zarządzania rozpatrujemy aspekty tak teoretyczne, jak i praktyczne. Dla obu tych nauk zadawane są pytania pozwalające na znalezienie związków między poznaniem a wartościowaniem, odnosząc się do aksjologii i etyki. Zarówno w naukach o bezpieczeństwie, jak i naukach o zarządzaniu coraz więcej uwagi poświęca się współczesnym koncepcjom, związanym z tworzeniem powiązań sieciowych czy budową kapitału społecznego. Zarządzanie bezpieczeństwem, wychodząc z analizy zagrożeń, wykorzystuje współczesne koncepcje i metody zarządzania oparte na zarządzaniu wiedzą i kapitałem intelektualnym, myśleniu sieciowym oraz tworzeniu organizacji procesowych. Nauki o bezpieczeństwie powinny wnikliwiej zajmować się problemami na poziomie poszczególnych jednostek organizacyjnych, a nauki o zarządzaniu prawdopodobnie będą wykraczać poza poziom mikroekonomiczny dla realizacji celów zarządzania bezpieczeństwem.



Andrzej Sęk*

Rola i postępowanie nauczyciela w zakresie tworzenia bezpiecznych warunków funkcjonowania placówki szkolnej

Analiza problemu
na przykładzie wybranych zdarzeń

Wprowadzenie

Termin bezpieczeństwo pochodzi z języka łacińskiego *sine cura – securitas*, co dosłownie oznacza *bez pieczy*. W potocznym rozumieniu bezpieczeństwo oznacza brak zagrożenia oraz ochronę przed niebezpieczeństwami¹. Podstawowym zadaniem administracji rządowej jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa, albowiem jest ono wobec innych potrzeb wartością nadrzędną i naczelną.

Analizując problematykę bezpieczeństwa, należy zaznaczyć, że w przedmiotowej literaturze mało poświęcono miejsca na bezpieczeństwo w szkole. Jak się wydaje, nie stworzono również jednolitej definicji. Codzienna rzeczywistość wskazuje, iż mieści się ono w bezpieczeństwie publicznym. Zatem na potrzeby niniejszego opracowania proponuję przyjąć, że bezpieczeństwo w szkole to stan, w którym zarówno uczniowie, jak i cały aparat dydaktyczno-administracyjny nie odczuwa żadnego zagrożenia ani nacisku z zewnątrz lub wewnątrz będącego przesłanką takiego zagrożenia, a także zespół sprawnie podejmowanych przez nauczycieli, instytucje państwowe, samorządowe i społeczne na obszarach szkolnych działań, których celem jest zapewnienie uczniom właściwych warunków nauki i rozwoju oraz przeciwdziałanie zjawiskom patologii społecznych.

* Dr, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach, Instytut Ochrony Zdrowia.

¹ K.A. Wojtaszczyk, A. Materska-Sosnowska, *Bezpieczeństwo państwa*, Warszawa 2009, s. 17.

Sądzę, że proponowana treść definicji powinna wyczerpywać problematykę bezpieczeństwa w placówkach oświatowych. Za przyjęciem w proponowanym brzmieniu definicji bezpieczeństwa w szkole mogą przemawiać następujące argumenty: przemiany społeczne w Polsce sprawiły, że nauczyciele pełnią ważną rolę nie tylko w procesie nauczania, ale także powinni być dla uczniów ostoją bezpieczeństwa. Stąd też nowoczesny nauczyciel to osoba, która będzie w stanie stworzyć na terenie szkoły stan pewności, poczucie braku zagrożenia. Należy mieć nadzieję, że przestrzeganie i eksponowanie tych wartości pozwoli szkole na realizację celów edukacyjnych i wychowawczych.

Sprawność działania nauczycieli wiąże się również z przeciwdziałaniem patologii szkolnych, do których należy i trzeba zaliczyć: przemoc, narkomanię, a nawet alkoholizm. Sami nauczyciele nie będą w stanie im skutecznie przeciwdziałać, dlatego też będzie niezbędna ingerencja instytucji państwowych, takich jak Policja czy Straż Miejska.

W dalszej części opracowania podjęto próbę wygenerowania typowych zagrożeń występujących w szkole oraz analizę wybranych zdarzeń i opracowanie reguł postępowania w placówkach oświatowych. Spośród licznych zagrożeń, z którymi na co dzień mogą spotkać się w szkole nauczyciele, wybrałem: zatrzymanie ucznia na gorącym uczynku przestępstwa popełnionego w szkole, uczeń-nożownik oraz ujawnienie ucznia, wobec którego była stosowana przemoc w rodzinie.

Zatrzymanie ucznia w szkole na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa

W pierwszej kolejności trzeba wyjaśnić pojęcia zatrzymania i ujęcia osoby. Znaczący literatury przedmiotu² są zgodni co do tego, że zatrzymanie jest formą pozbawienia wolności polegającą na krótkotrwałym pozbawieniu wolności i ograniczeniu swobody działania. Z treści art. 41 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej³ wynika, że każdemu zapewnia się nietykalność osobistą i wolność osobistą, a pozbawienie lub ograniczenie wolności może nastąpić tylko na zasadach i trybie określonym w ustawie – Kodeks postępowania karnego⁴. Zatrzymanie jest czynnością procesową, przysługującą wąskiemu gronu podmiotów, do których zalicza się także Policję.

Zgodnie z art. 244 k.p.k. „policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby albo zatarcia śladów przestępstwa, bądź też nie można ustalić jej tożsamości albo istnieją przesłanki do przeprowadzenia przeciwko tej osobie postępowania w trybie przyspieszonym”. Skoro tak, to wyżej wymienione uprawnienie nie przysługuje nauczycielom w momencie zatrzymania ucznia na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa. Jakże zatem w omawianym przypadku przysługują uprawnienia nauczycielowi i co stanowi podstawę prawną jego działań?

² T. Grzegorzczak, J. Tylman, *Polskie postępowanie karne*, Warszawa 2007; s. 543, W. Grzeszczyk, *Kodeks postępowania karnego*, Warszawa 2008, s. 236–237.

³ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. nr 78, poz. 483 z późn. zm.

⁴ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – *Kodeks postępowania karnego*, Dz.U. nr 89, poz. 555 z późn. zm.

Zgodnie z art. 243 k.p.k. ustawodawca przewidział tzw. ujęcie osoby lub inaczej „ujęcie obywatelskie”. Jak słusznie zauważył R.A. Stefański, ujęcie osoby nie jest w kodeksie postępowania karnego wprost nazywane zatrzymaniem, lecz jego istota jest taka sama jak zatrzymania właściwego. Jako środek doraźny jest stosowane zwłaszcza wtedy, gdy grozi ucieczką sprawcy przestępstwa; ma charakter subsydiarny w stosunku do działań organów ścigania⁵. W jakich wypadkach należy ująć osobę? Kwestię tę reguluje wyżej wymieniony artykuł kodeksu postępowania karnego. Zgodnie z jego treścią, można ująć osobę na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa lub w pościgu podjętym bezpośrednio po jego popełnieniu, jeżeli zachodzi obawa ukrycia się tej osoby lub nie można ustalić jej tożsamości.

Uprawnionym do ujęcia osoby jest każdy, tj. osoba fizyczna, a nie tylko pokrzywdzony, jak też przedstawiciel każdego organu państwowego, samorządowego lub innej instytucji albo organizacji społecznej, w tym pracownik podmiotu gospodarczego zajmującego się ochroną osób lub mienia. Wobec powyższego nauczyciel ma prawo ująć na gorącym uczynku przestępstwa ucznia lub inną osobę przebywającą na terenie szkoły.

Przedstawione treści są jednak zbyt ogólne, problem ujęcia osoby zaś został wyjaśniony jedynie od strony teoretycznej. Warto zatem przedstawić kilka przykładowych sytuacji i na ich podstawie opisać sposób postępowania nauczyciela. Wyobraźmy sobie, że nauczyciel zauważył ucznia lub inną osobę, która wykorzystując nieobecność nauczycieli, wynosi z pokoju nauczycielskiego radiomagnetofon. Z praktyki policyjnej wynika, że sprawcy często wykorzystują takie okazje i kradną nie tylko sprzęt RTV, ale również inne przedmioty, jak choćby torebki, dzienniki itp.

W przypadku gdy nauczyciel ujawni osobę, która dokonała kradzieży, powinien uniemożliwić jej opuszczenie szkoły. Ujęcie sprawcy nie sprowadza się jedynie do schwytania go. Może to być również zamknięcie go w pomieszczeniu (np. w pokoju nauczycielskim, w obiekcie, do którego się włamał lub w którym dokonał kradzieży) i wezwanie policji. W razie stawiania przez ujmowaną osobę oporu dopuszczalne jest stosowanie siły fizycznej w stopniu nieprzekraczającym potrzeb jej zatrzymania⁶. Jeśli wobec ujmowanej osoby dopuszczalne jest stosowanie przez nauczyciela siły fizycznej, to z pewnością może on także odebrać sprawcy skradzione przedmioty i zabezpieczyć je do chwili przybycia policji (art. 304 k.p.k. brzmi: „Instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora lub policję oraz przedsięwziąć niezbędne czynności do czasu przybycia organu powołanego do ścigania przestępstw lub do czasu wydania przez ten organ stosownego zarządzenia, aby nie dopuścić do zatarcia śladów i dowodów przestępstwa”).

W sytuacji, kiedy nauczyciel schwytał sprawcę kradzieży i zamknął go w pomieszczeniu, istotne staje się pytanie, jak długo może być w nim przetrzymywany sprawca? Otóż czas przetrzymywania osoby ujętej nie jest bezwzględnie określony. W myśl art. 243 § 2 k.p.k. istnieje obowiązek oddania osoby ujętej w ręce policji niezwłocznie, czyli bez niepotrzebnej zwłoki. Przechowywanie owo ma więc trwać tylko tyle czasu,

⁵ R.A. Stefański, *Zatrzymanie według nowego kodeksu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 1997, nr 10, teza nr 2-12317/2.

⁶ *Ibidem*, s. 32.

ile potrzeba na oddanie sprawcy w ręce policji; termin ten jest określony faktycznymi możliwościami zrealizowania tego obowiązku. Nie ma tu zastosowania termin 48 godzin, przewidziany w art. 248 k.p.k., którego adresatem jest organ państwowy. Przetrzymanie jest możliwe tylko do czasu przybycia policjanta na miejsce, gdzie jest trzymana osoba lub przez okres niezbędny do doprowadzenia jej do najbliższej jednostki Policji bądź do napotkanego policjanta. Oprócz niezwłocznego przekazania sprawcy policji istotne jest tu także niezwłoczne powiadomienie jej o tym fakcie, ponieważ zwłoka w powiadomieniu organów ścigania, a tym samym przedłużające się przetrzymywanie osoby, może narazić nauczyciela na odpowiedzialność karną z art. 189 k.k.⁷. Dla pełniejszego zobrazowania tej sytuacji przytoczono treść nw. przepisów kodeksu karnego: „1. Art. 189. § 1. Kto pozbawia człowieka wolności, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. Jeżeli pozbawienie wolności trwało dłużej niż 7 dni lub łączyło się ze szczególnym udręczeniem, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

Nauczyciele nie powinni jednak obawiać się jakiegokolwiek odpowiedzialności karnej. Po schwytaniu sprawcy kradzieży i zamknięciu go w pomieszczeniu ich czynności ograniczają się jedynie do zabezpieczenia skradzionego mienia i niezwłocznego powiadomienia policji. Jeśli zatem przyjazd funkcjonariuszy Policji do szkoły będzie się z różnych przyczyn opóźniał, to oczywiście jest, że nauczyciel z tego powodu nie poniesie żadnych konsekwencji.

Nie trzeba także przekonywać, że o całym zdarzeniu należy niezwłocznie powiadomić dyrektora placówki szkolnej lub w razie jego nieobecności zastępcę. Policja po przejęciu osoby może ją zatrzymać, jeżeli są spełnione przesłanki określone w art. 244 § k.p.k., albo zwolnić. W pierwszym wypadku ujęcie „przekształca się” w zatrzymanie właściwe, zaś w drugim ma to miejsce z reguły po sprawdzeniu tożsamości osoby ujętej. Nauczyciel nie tylko może ująć sprawcę na gorącym uczynku, ale również podjąć za nim pościg. Za R.A. Stefańskim należy uznać, iż pościgiem jest nie tylko czynność polegająca na pogoni za osobą, która popełniła przestępstwo, lecz także działanie mające na celu stwierdzenie miejsca przebywania i ujęcie sprawcy. Bezpośredni pościg za sprawcą rozpoczyna zaraz po popełnieniu przez niego przestępstwa. Nie jest wymagany jakikolwiek kontakt z przestępcą, np. wzrokowy. Użyty w tym przepisie przysłówek „bezpośrednio” wskazuje, że między przestępstwem a pościgiem musi zachodzić nieprzerwana ciągłość czasowa i miejscowa. Taki charakter ma pościg podjęty zarówno za uciekającym sprawcą, jak i natychmiast po zauważeniu np. świeżych śladów przestępstwa. Nie jest on ograniczony czasowo, ma być ciągły i nieprzerwany.

W szkole może dojść nie tylko do przykładowej kradzieży, lecz również na jej terenie mogą być rozprowadzane środki odurzające. W chwili ujawnienia osoby, która rozprowadza wśród uczniów narkotyki lub która je przy sobie posiada, postępowanie nauczyciela jest identyczne jak przy kradzieży. Należy pamiętać, że osoby rozprowadzające narkotyki (czyli dilerzy), widząc swoją beznadziejną sytuację, będą starali się pozbyć narkotyków. Najczęściej ci sprawcy w momencie ujęcia na gorącym uczynku popełnienia przestępstwa odczuwają „silną potrzebę skorzystania z toalety w celu

⁷ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, Dz.U. nr 88, poz. 553 z późn. zm.

załatwienia potrzeb fizjologicznych". Ich zachowaniu przyświeca jeden cel: pozbycie się środków odurzających. „Umożliwienie” pozbycia się narkotyków jako materiału dowodowego skutkuje tym, że ci dilerzy unikną odpowiedzialności karnej z ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii⁸. Wymieniona ustawa zawiera cały katalog czynów, za popełnienie których sprawcy ponoszą odpowiedzialność karną. Należy tu wymienić chociaż dwa z nich:

„1. Art. 58. 1. Kto, wbrew przepisom ustawy, udziela innej osobie środka odurzającego lub substancji psychotropowej, ułatwia albo umożliwia ich użycie, albo nakłania do użycia takiego środka lub substancji, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

2. Jeżeli sprawca czynu, o którym mowa w ust. 1, udziela środka odurzającego lub substancji psychotropowej małoletniemu lub nakłania go do użycia takiego środka lub substancji albo udziela ich w znacznych ilościach innej osobie, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

2. Art. 62. 1. Kto, wbrew przepisom ustawy, posiada środki odurzające lub substancje psychotropowe, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.

2. Jeżeli przedmiotem czynu, o którym mowa w ust. 1, jest znaczna ilość środków odurzających lub substancji psychotropowych, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 8.

3. W wypadku mniejszej wagi sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku”.

Nauczyciele mogą zastanawiać się nad tym, jaką ilość narkotyków musi mieć sprawca przy sobie, aby został pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Otóż sprawca tego przestępstwa nie musi posiadać przy sobie dużej ilości narkotyków: wystarczy tylko jedna działka⁹.

Uczeń-nożownik w szkole

W ostatnich latach coraz częściej mówi się o narastającym problemie agresji i przemocy wśród dzieci i młodzieży w szkołach. Statystyki policyjne pokazują wyraźny wzrost liczby agresywnych zachowań uczniów na terenie szkoły. Można by rzec, że ich sprawcy stają się na terenie placówek oświatowych rozbójnikami. Chociaż określenie dotyczące niektórych uczniów jest być może zbyt kategoryczne, to ma jednak swoje uzasadnienie.

Termin „agresja” wywodzi się z języka łacińskiego, w którym *agressio* oznacza napad, „*agressor*”¹⁰. Nie jest to jedynie wyjaśnienie tego terminu; znawcy literatury przedmiotu pojęcie agresji tłumaczą podobnie. Według W. Szewczuka, „agresja” to wszelkie działanie (fizyczne lub słowne), którego celem jest wyrządzenie krzywdy fizycznej lub psychicznej (rzeczywistej bądź symbolicznej) jakiejś osobie lub czemuś, co ją zastępuje. Agresja jest zazwyczaj reakcją na frustrację, jest też przejawem wrogości.

⁸ Ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii, Dz.U. nr 179, poz. 1485 z późn. zm.

⁹ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach, nr II AKa 380/08.

¹⁰ Zob. hasło: *Agresja* w: W. Kopalniński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Warszawa 1980, s. 37.

Na podstawie tej definicji możemy rozróżnić agresję fizyczną i agresję słowną oraz agresję bezpośrednią – skierowaną na osobę lub rzecz wywołującą uczucie wrogości, agresję przemieszczoną – skierowaną na obiekt zastępczy oraz samoagresję – skierowaną na samego siebie¹¹. Podobną do poprzedniej definicję, chociaż zawężoną treściowo odnajdziemy w podręczniku Z. Skornego¹² pt. *Wybrane metody badania osobowości*. Agresję nazywa on aspołecznym sposobem zachowania wynikającym z wrogich tendencji i chęci szkodenia innym lub niszczenia. Można by jeszcze przytoczyć kilka definicji, jednak ograniczę się jedynie do dwóch wyjaśnień znaczenia tego terminu. W niniejszym artykule bowiem chcę poruszyć sprawę, która odbiła się głośnym echem w całej Polsce.

Chodzi o niebezpieczne zdarzenie z udziałem dwóch 13-letnich dziewczynek w jednym z krakowskich gimnazjów. Dla przypomnienia należy podać, że podczas przerwy na szkolnym korytarzu w trakcie sprzeczki jedna z dziewczyn zadała swojej „rozmówczyni” kilka ciosów przyniesionym z domu nożem. W wyniku incydentu pokrzywdzona dziewczyna z poważnymi obrażeniami ciała została przewieziona do miejskiego szpitala.

Trzeba również zadać pytanie: gdzie w tym czasie byli nauczyciele? Źródłem odpowiedzi na to pytanie wypada szukać w doniesieniach medialnych, które przedstawiały dwie wersje. Pierwsza z nich zakładała, że w czasie sprzeczki i w momencie ugodzenia nożem dwoje nauczycieli przebywało bezpośrednio na miejscu zdarzenia (podobno zarejestrowały to kamery zamontowane na szkolnym korytarzu). Zgodnie z drugą wersją, przedstawianą prawdopodobnie przez panią dyrektor tej placówki oświatowej, w czasie kłótni i ataku żaden z nauczycieli nie znajdował się w tym miejscu.

Niezależnie od przyjętych wersji należy przedstawić dwie procedury postępowania nauczycieli. Jeśli w momencie ataku na miejscu zdarzenia nie znajdował się żaden z nauczycieli, wówczas w momencie powzięcia przez nauczyciela informacji o tego rodzaju zdarzeniu obowiązany jest on jak najszybciej udać się na wskazane miejsce i udzielić pierwszej pomocy przedmedycznej pokrzywdzonej dziewczynce. Pomoc ta polega na zatamowaniu krwawienia, ułożeniu dziecka na plecach (pozycję tę stosuje się zawsze, gdy istnieje bezpośrednie zagrożenie życia na miejscu zdarzenia i zachodzi potrzeba ewakuacji pokrzywdzonego), podjęciu próby nawiązania rozmowy z poszkodowaną i jednocześnie wezwaniu pomocy otoczenia. W takim wypadku z pewnością znajdzie się ktoś, kto powiadomi karetkę pogotowia lub spowoduje jej powiadomienie.

W takiej sytuacji o uratowaniu życia mogą decydować minuty, a nawet sekundy. Ważne zatem jest to, aby osoba powiadamiająca karetkę pogotowia podała dokładny adres szkoły i precyzyjnie określiła miejsce zdarzenia w szkole. Nie jest to oczywiście jedyne rozwiązanie: zarówno inny nauczyciel, jak i dyżurujący uczeń mogą oczekiwać przed szkołą na przybycie karetki pogotowia i możliwie najkrótszą drogą doprowadzić personel medyczny do poszkodowanej dziewczynki. W tym momencie priorytetem jest udzielenie poszkodowanej pierwszej pomocy, nie zaś powiadomienie dyrektora szkoły.

¹¹ W. Szewczuk, *Słownik psychologiczny*, Warszawa 1979.

¹² Z. Skorny, *Wybrane metody badania osobowości*, Warszawa 1998.

Zwłoka w ratowaniu życia i zdrowia ludzkiego stanowiłaby zagrożenie dla dziewczynki. Nauczyciel lub nauczyciele mogliby zostać za to pociągnięci do odpowiedzialności karnej z art. 162 k.k., którego treść brzmi następująco: „Kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu groźącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”¹³.

Obowiązek udzielenia pomocy osobie znajdującej się w sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia wynika nie tylko z Ustawy – Kodeks karny, ale również z Ustawy o państwowym ratownictwie medycznym¹⁴. Z treści wyżej wymienionych przepisów ustawy wynika, że każdy (a więc nauczyciel także), „kto zauważy osobę lub osoby znajdujące się w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego lub jest świadkiem zdarzenia powodującego taki stan, w miarę posiadanych możliwości i umiejętności ma obowiązek niezwłocznego podjęcia działań zmierzających do skutecznego powiadomienia o tym zdarzeniu podmiotów ustawowo powołanych do niesienia pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego”. Należy przy tym zauważyć, że niezależnie od tego, czy jest to nauczyciel, czy też inna osoba, w momencie ratowania życia lub zdrowia ludzkiego korzysta z ochrony prawnej przewidzianej w Ustawie – Kodeks karny.

Druga wersja, zgodnie z którą nauczyciele byli na miejscu i widzieli, jak sprawczyni zadawała swojej ofierze ciosy nożem, jest dla nauczycieli znacznie bardziej niekorzystna. Nauczyciel lub nauczyciele z pewnością poniosą odpowiedzialność karłą nie tylko z wymienionego już art. 162 k.k., ale również z art. 231 k.k., ponieważ – zgodnie z art. 115 § 13 – są oni funkcjonariuszami publicznymi. Dla pełniejszego zobrazowania zachowania sprawcy przestępstwa określonego w art. 231 § 1 przedstawie treść niniejszego przepisu: „Funkcjonariusz publiczny, który, przekraczając swoje uprawnienia lub nie dopełniając obowiązków, działa na szkodę interesu publicznego lub prywatnego, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

W tej sytuacji nauczyciele popełniliby dwa przestępstwa w jednym czasie. Prawo karne nazywa taki przypadek „zbiegiem przestępstw”. Organ wymiaru sprawiedliwości musiałby wówczas połączyć dwie kary, jakie grożą za popełnienie obu przestępstw. Przy „zbiegu przestępstw” sąd wymierzyłby karę łączną w granicach od najwyższej z kar za poszczególne przestępstwa do ich sumy, nie przekraczając jednak 810 stawek dziennych grzywny, 2 lat ograniczenia wolności albo 15 lat pozbawienia wolności; karę ograniczenia wolności wymierza się w miesiącach i latach (art. 86 § 1 Ustawy – Kodeks karny).

Na tym jednak nie kończy się ewentualna odpowiedzialność nauczyciela (nauczycieli). Wyżej przedstawiłem odpowiedzialność karłą z Ustawy – Kodeks karny. Nauczyciele zostaną jednak także pociągnięci do odpowiedzialności cywilnej na mocy kodeksu cywilnego¹⁵. Odpowiedzialność taka wynika z treści art. 427 k.c., którego przedstawiam pełne brzmienie: „Kto z mocy ustawy lub umowy jest zobowiązany do nadzoru nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy poczytać nie można, ten obowiązany jest do naprawienia szkody wyrządzonej przez tę osobę, chyba że uczynił zadość obowiązkowi nadzoru albo że szkoda byłaby

¹³ Ustawa z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny, *op. cit.*

¹⁴ Art. 4 ustawy z 8 września 2006 r. o państwowym ratownictwie medycznym, Dz.U. nr 191, poz. 1410 z późn. zm.

¹⁵ Ustawa z 23 kwietnia 1964 r. – *Kodeks cywilny*, Dz.U. nr 16, poz. 63 z późn. zm.

powstała także przy starannym wykonywaniu nadzoru. Przepis ten stosuje się również do osób wykonywających bez obowiązku ustawowego ani umownego stałą pieczę nad osobą, której z powodu wieku albo stanu psychicznego lub cielesnego winy przeczytać nie można”.

Należałoby się zgodzić z ewentualnym zarzutem, że przepis ten jest obszerny i być może niezrozumiały, dlatego też w tym miejscu potrzeba kilka słów komentarza. Otóż nauczyciele pełniący dyżury na szkolnych korytarzach sprawują nadzór nad zachowaniem uczniów z mocy prawa, dlatego też spoczywa na nich obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczniom. Niedopełnienie przez nich tego obowiązku będzie skutkowało odpowiedzialnością cywilną. Na poparcie postawionej tezy powinno posłużyć się orzecznictwem Sądu Najwyższego, z treści którego wynika, że „cały teren szkoły w czasie, gdy odbywają się zajęcia, pozostaje pod jej (szkoły) opieką i nadzorem, wobec czego obowiązek należytego nadzoru obciąża szkołę również w stosunku do młodzieży, która nie ma zlecenia zajęć dodatkowych, ale w czasie gdy szkoła jest czynna, ma możliwość przebywania na szkolnym boisku”¹⁶.

Po udzieleniu pierwszej pomocy należy bezwzględnie powiadomić policję o zaistniałym zdarzeniu. Obowiązek ten wynika z Ustawy – Kodeks postępowania karnego. Zgodnie z art. 304 § 2: „instytucje państwowe i samorządowe, które w związku ze swą działalnością dowiedziały się o popełnieniu przestępstwa ściganego z urzędu, są obowiązane niezwłocznie zawiadomić o tym prokuratora lub policję oraz przedsięwziąć niezbędne czynności do czasu przybycia organu powołanego do ścigania przestępstw lub do czasu wydania przez ten organ stosownego zarządzenia, aby nie dopuścić do zatarcia śladów i dowodów przestępstwa”.

To tyle, jeśli chodzi o sposób postępowania nauczycieli na miejscu tego bulwersującego całe społeczeństwo zdarzenia. Zastanówmy się także nad odpowiedzialnością karną nieletniej – sprawcy czynu karalnego, ponieważ, zgodnie z przepisami prawa, tak trzeba nazwać tę odpowiedzialność. Zgodnie z art. 1 § 2 pkt 2 ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, postępowanie o czyny karalne prowadzone jest wobec osób, które dopuściły się takiego czynu po ukończeniu lat 13, ale nie ukończyły lat 17¹⁷. Przypomnijmy, że w rozumieniu tej ustawy czynem karalnym jest czyn zabroniony przez ustawę jako: przestępstwo albo przestępstwo skarbowe oraz wykroczenia ściśle określone w katalogu.

Pomimo że zachowanie 13-letniej sprawczyni może wyczerpywać znamiona przestępstwa określonego w art. 156 k.k. („Kto powoduje ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci..., podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”) lub 157 k.k. („Kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1, czyli naruszenie czynności narządu nie przekracza 7 dni, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”), poniesie ona odpowiedzialność na zasadach określonych w Ustawie o postępowaniu w sprawach nieletnich. Środki zapobiegania demoralizacji i przestępczości wśród nieletnich zostały wymienione w art. 6 tej ustawy.

Sąd rodzinny i nieletnich może zastosować jedną z kar wymienionych w tym artykule ustawy. Nie wolno wchodzić w kompetencje sądu, ale biorąc pod uwagę wagę

¹⁶ Orzeczenie nr (I CR 260/71, OSNC 1972/4/71) Sądu Najwyższego.

¹⁷ Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich.

czynu, można pokusić się o stwierdzenie, że sąd wobec sprawcy czynu karalnego orzeknie środek poprawczy w postaci umieszczenia w zakładzie poprawczym. Środek ten może być orzeczony wobec nieletniego do 21. roku życia.

W razie jednak stwierdzenia u nieletniego upośledzenia umysłowego, choroby psychicznej lub innego zakłócenia czynności psychicznych bądź nałogowego używania alkoholu albo innych środków w celu wprowadzenia się w stan odurzenia, sąd rodzinny może orzec umieszczenie nieletniego w szpitalu psychiatrycznym lub innym odpowiednim zakładzie leczniczym. Jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia nieletniemu jedynie opieki wychowawczej, sąd może orzec umieszczenie go w młodzieżowym ośrodku wychowawczym lub w młodzieżowym ośrodku socjoterapii, a w przypadku gdy nieletni jest upośledzony umysłowo w stopniu głębokim i wymaga jedynie opieki – w domu pomocy społecznej.

Postępowanie nauczyciela po ujawnieniu ucznia, wobec którego była stosowana przemoc w rodzinie

Zanim będzie przedstawione postępowanie nauczyciela po ujawnieniu ucznia, wobec którego była stosowana przemoc w rodzinie, warto wyjaśnić pojęcie tego typu przemocy. Termin „przemoc w rodzinie” jest wykorzystywany do określenia działań i zaniechań występujących w różnych związkach międzyludzkich. Wyrażenie to używane jest w wąskim znaczeniu do określenia przypadków ataku fizycznego (szturchanie, szczypanie, kopanie, uderzanie, duszenie itp.)¹⁸. Rezultatem takiej formy przemocy może być zarówno potłuczenie, jak i pozbawienie życia. Tego rodzaju działanie, które często zaczyna się od drobnych ataków, może się nasilić, zarówno jeśli chodzi o jego rozmiar, jak i częstotliwość.

Prób zdefiniowania tego zjawiska było wiele, np. Biuro Narodów Zjednoczonych w Wiedniu Centrum ds. Rozwoju Społecznego i Spraw Humanitarnych (Staraniem Biura Pełnomocnika Rządu ds. Rodziny i Kobiet wydano podręcznik pt. *Strategie postępowania z przemocą w rodzinie*, Warszawa 1995) opracowało definicję przemocy w rodzinie, z treści której wynika, że „przemoc w rodzinie oznacza fizyczną bądź psychiczną agresję wobec kobiet ze strony ich partnerów”. W wielu krajach wyrażenie „agresja wobec żony” jest używane do określenia tego typu zachowań.

Z analizy *Strategii postępowania z przemocą w rodzinie* i zawartej w niej definicji wynika, że definicja ta nie jest uniwersalna. Jej autorzy z góry zakładają, że sprawcami przemocy są tylko mężczyźni, ofiarami zaś – kobiety. Być może powodem opracowania definicji w tym brzmieniu było to, że wyżej wymieniona strategia koncentruje się wyłącznie na przemocach wobec kobiet w ich własnych domach.

Zdefiniowania tego zjawiska w 1999 r. podjęła się także I. Pospiszyl, według której: „przemoc to wszystkie nieprzypadkowe akty naruszające osobistą wolność jednostki, które przyczyniają się do fizycznej albo psychicznej szkody drugiego człowieka i które wykraczają poza społeczne normy wzajemnych kontaktów międzyludzkich”¹⁹. Jak widać, ta definicja jest ogólna, a jej treść odnosi się tak do sprawców przemocy wobec

¹⁸ J. Mazur, *Przemoc w rodzinie – teoria i rzeczywistość*, Warszawa 2002, s. 17.

¹⁹ I. Pospiszyl, *Razem przeciw przemocy*, Warszawa 1999, s. 16.

najbliższych, jak i osób z nimi niespokrewnionych. Dopiero Ustawa z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie wprowadziła definicję przemocy, z której wynika, że jest to „umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób (najbliższych, wspólnie zamieszkujących lub gospodarujących), w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą”²⁰.

Z praktyki policyjnej oraz przeprowadzanych badań naukowych²¹ wynika, że sprawcami przemocy w rodzinie są przede wszystkim mężczyźni, którzy swoją agresję kierują na partnerki życiowe i małoletnie dzieci. Jak pokazują wyniki badań, najgorsze jest to, że sprawcy prawie zawsze stosują wobec swoich ofiar przemoc fizyczną, której skutkiem są różnego rodzaju podbiegnięcia krwawe (sińce) na ciele ofiary.

Wyobraźmy sobie, że przyszedł do szkoły na zajęcia uczeń, u którego nauczyciel zauważył liczne sińce na twarzy i szyi. Jak zatem w takiej sytuacji ma postąpić? Z pewnością powinien porozmawiać z uczniem w celu ustalenia, jaka sytuacja panuje w jego rodzinie. Chodzi tu o następujące okoliczności: kto jest sprawcą przemocy, czy w rodzinie występuje problem alkoholowy, czy uczeń ma rodzeństwo, jakiego rodzaju przemoc stosuje sprawca, czy sprawca kieruje przemoc tylko na niego, czy również na pozostałych członków rodziny.

Chociaż treść wszystkich tu postawionych pytań jest niezwykle istotna, to jednak należy na chwilę zatrzymać się przy ostatnim pytaniu. Jak pokazują wyniki badań²², sprawcy przemocy kierują agresję na więcej niż jedną osobę. Można zatem uznać, iż zjawisko to jest coraz bardziej ekspansywne i, jak się wydaje, ogromną rolę w jego ograniczaniu mają właśnie nauczyciele. Odpowiedzi na wyżej wymienione i być może jeszcze inne pytania mogą mieć duże znaczenie dla instytucji, które są zobowiązane do niesienia pomocy ofiarom przemocy.

Po uzyskaniu od ucznia niezbędnych informacji nauczyciel obowiązany jest powiadomić o tym fakcie odpowiednie instytucje. W opisywanej sytuacji kolejność powiadomienia nie ma większego znaczenia. Przykładowo nauczyciel może powiadomić kuratora sądowego, który zajmuje się sprawami trudnymi lub wymagającymi bezwłocznego podjęcia czynności²³. Może również powiadomić organy władz lokalnych (gminy lub powiatu). Należy podkreślić, iż te jednostki samorządu terytorialnego posiadają kadry wykwalifikowanych pracowników, którzy są przygotowani do niesienia osobom potrzebującym szeroko rozumianej pomocy (w tym społecznej).

Jak wiadomo, pomoc społeczną organizują organy administracji rządowej i samorządowej, współpracując w tym zakresie (na zasadzie partnerstwa) z organizacjami społecznymi i pozarządowymi, Kościołem katolickim, innymi kościołami, związkami wyznaniowymi oraz osobami fizycznymi i prawnymi²⁴. Jednym z powodów niesienia

²⁰ Art. 2 pkt 2 Ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, Dz.U. nr 180, poz. 1493.

²¹ A. Sęk, Z. Cisowski, *Skuteczność działań Policji wobec przemocy w rodzinie w ramach procedury Niebieskie Karty*, Szczytno 2007, s. 10.

²² *Ibidem*.

²³ § 5 rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 12 czerwca 2003 r. w sprawie szczegółowego sposobu wykonywania uprawnień i obowiązków kuratorów sądowych, Dz.U. nr 112, poz. 1064.

²⁴ Art. 2 ust. 2 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. nr 175, poz. 1362 z późn. zm.

pomocy jest przemoc w rodzinie²⁵. Jak słusznie zauważyła I. Sierpowska, ochrona rodziny oraz dziecka (w naszym przypadku ucznia) może również polegać na zwalczaniu przemocy w rodzinie²⁶.

Problematyka ta została uregulowana w Ustawie z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, jednakże zakres normowania i charakter wsparcia pozostają w ścisłym związku z pomocą społeczną. Osobom dotkniętym przemocą udziela się świadczeń z pomocy społecznej, przede wszystkim w formie poradnictwa (psychologicznego i prawnego) oraz interwencji kryzysowej. Istotne znaczenie ma odizolowanie sprawcy przemocy od jego ofiar, stąd też pomoc może polegać na zapewnieniu im schronienia w specjalistycznym ośrodku lub na zakazaniu sprawcy kontaktów z pokrzywdzonymi oraz na uniemożliwieniu korzystania ze wspólnego mieszkania przez sprawcę i ofiary przemocy. Skuteczność udzielanej pomocy mają zapewnić określone obowiązki nałożone na organy administracji publicznej.

Rada Ministrów przyjęła Krajowy Program Przeciwdziałania Przemocy w Rodzinie²⁷ określający działania w zakresie: ochrony pokrzywdzonych i pomocy im, oddziaływania korekcyjno-edukacyjnego na sprawców przemocy oraz podnoszenia świadomości społecznej związanej z omawianą problematyką. Tworzenie podobnych programów lokalnych i regionalnych powierzono jednostkom samorządu terytorialnego. Ponadto do ich zadań należy rozwijanie infrastruktury socjalnej ukierunkowanej na przeciwdziałanie przemocy, zwłaszcza poprzez prowadzenie ośrodków wsparcia i ośrodków interwencji kryzysowej. Należy dodać, że zagadnienia związane ze zwalczaniem przemocy uregulowane są w kodeksie karnym.

Istnieje więc możliwość pociągnięcia sprawcy przemocy w rodzinie do odpowiedzialności karnej. Rola nauczyciela zatem znów ogranicza się w zasadzie do powiadomienia policji o fakcie przemocy w rodzinie. Chociaż nie do niego należy ustalanie, czy przemoc w rodzinie to przestępstwo znęcania, pozwolę sobie na kilka uwag, które ułatwią nauczycielom interpretację tych dwóch pojęć.

W komentarzu do ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie S. Spurek²⁸ trafnie oceniła, że definicja przemocy w rodzinie nie odnosi się do zakresu zachowań penalizowanych przez art. 207 k.k., gdyż przepis ten określa przestępstwo znęcania się, nie zaś przestępstwo przemocy w rodzinie. Jak należy się domyślać, intencją ustawodawcy było stworzenie definicji przemocy na potrzeby ustawy. Ma ona zatem znaczenie w szczególności w kontekście obowiązków realizacji określonych zadań dotyczących przeciwdziałania przemocy w rodzinie przez organy administracji publicznej. Zakres podmiotowy i przedmiotowy analizowanej ustawy sprawia, że zadania adresowane są do administracji rządowej oraz jednostek samorządu terytorialnego²⁹.

Postawienie znaku równości pomiędzy przemocą w rodzinie a przestępstwem znęcania byłoby kwestią dyskusyjną. Przy analizie tych stanów prawnych musimy pamiętać o dwóch podstawowych elementach. Po pierwsze, znęcanie jest zazwyczaj rozłożone w czasie. Z praktyki wielu prokuratur w Polsce wynika, że obiektywnym ter-

²⁵ *Ibidem*, art. 7 pkt 7 Ustawy o pomocy...

²⁶ I. Sierpowska, *Komentarz do art. 7, art. 7 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej. Komentarz*, wyd. 2, ABC, Warszawa 2009.

²⁷ Uchwała Rady Ministrów nr 1162/06 z 25 września 2006 r.

²⁸ S. Spurek, *Komentarz do art. 2 ustawy z 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie*, Warszawa 2008.

²⁹ A. Sęk, *Policyjne Centrum Informacyjne*, Kwartalnik Kadry Kierowniczej Policji, „Policja” 2006, nr 3, s. 107.

minem na stwierdzenie przestępstwa znęcania może być okres około trzech miesięcy. Po drugie, tylko wyjątkowo za znęcanie można uznać zachowanie sprawcy ograniczone do jednego zdarzenia zwartego czasowo i miejscowo, lecz odznaczającego się intensywnością w zadawaniu dolegliwości.

Wydaje się więc, że potraktowanie jednorazowego zachowania jako znęcania może być dopuszczalne pod warunkiem wystąpienia intensywnych negatywnych odczuć po stronie ofiary, co należy rozważać indywidualnie³⁰.

Wracając do istoty sprawy: po otrzymaniu od nauczyciela informacji o uzasadnionym podejrzeniu przemocy w rodzinie funkcjonariusze Policji realizują swoje czynności zgodnie z zarządzeniem nr 162 Komendanta Głównego Policji z 18 lutego 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania przez Policję zadań w związku z przemocą w rodzinie w ramach procedury Niebieskie Karty³¹. W zasadzie czynności w ramach wyżej wymienionej procedury wykonuje dzielnicowy. Po otrzymaniu tzw. Karty A jest on zobowiązany do podejmowania działań wobec całej rodziny dotkniętej przemocą i dokumentowania wykonanych czynności w celu dalszego monitorowania sytuacji w rodzinie. W tym celu musi odwiedzić rodzinę w terminie 7 dni od chwili otrzymania Karty A. Oczywiście jest, że nauczyciel po ujawnieniu takiego ucznia musi także powiadomić dyrektora szkoły lub jego zastępcę. Ten ogólny algorytm postępowania nauczyciela może się zmienić, jeśli małoletni uczeń posiada na ciele obrażenia, które mogą zagrażać jego życiu lub zdrowiu. Wówczas nauczyciel, zgodnie z Ustawą z 8 września 2006 r. o państwowym ratownictwie medycznym³², w pierwszej kolejności jest zobowiązany do udzielenia uczniowi pierwszej pomocy. Przypomnijmy, że zgodnie art. 7 pkt 7 wymienionej ustawy, przez pierwszą pomoc będziemy rozumieć zespół czynności podejmowanych w celu ratowania osoby w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego wykonywanych przez osobę znajdującą się w miejscu zdarzenia, w tym również z wykorzystaniem udostępnionych do powszechnego obrotu wyrobów medycznych oraz produktów leczniczych.

Po udzieleniu małoletniemu uczniowi pierwszej pomocy nauczyciel jest zobowiązany do skutecznego powiadomienia o tym zdarzeniu podmiotów ustawowo powołanych do niesienia pomocy osobom w stanie nagłego zagrożenia zdrowotnego (art. 4 ustawy). Sądzę, że pojęcie „skuteczne powiadomienie” nie powinno budzić żadnych problemów interpretacyjnych, jednak warto zaznaczyć, iż skuteczne powiadomienie to takie, które prowadzi do poinformowania właściwych służb. Możliwości powiadomienia są oceniane indywidualnie. W przypadku nauczyciela wystarczy, że np. poleci innemu nauczycielowi powiadomienie pogotowia ratunkowego lub pielęgniarki szkolnej, którą zalicza się do kręgu osób posiadających kwalifikowane umiejętności ratowania życia lub zdrowia.

Jak zauważył T. Filarski³³, przywoływany już art. 4 ustawy o państwowym ratownictwie medycznym winien być rozpatrywany łącznie z art. 162 k.k., stanowiącym

³⁰ Biuletyn Biura Taktiki Zwalczania Przemoczości KGP: „Postępowanie policjantów w przypadku powzięcia informacji o czynie zabronionym popełnionym w rodzinie”, Warszawa 2005, s. 12.

³¹ Zarządzenie nr 162 komendanta głównego Policji z 18 lutego 2008 r. w sprawie metod i form wykonywania przez Policję zadań w związku z przemocą w rodzinie w ramach procedury „Niebieskie Karty”, Dz.Urz. KGP nr 4, poz. 30.

³² Ustawa z 8 września 2006 r. o państwowym ratownictwie medycznym, Dz.U. nr 191, poz. 1410 ze zm.

³³ T. Filarski i in., *Komentarz do art. 4 ustawy z dnia 8 września 2006 r. o Państwowym Ratownictwie Medycznym*. Komentarz, Warszawa 2009.

Rola i postępowanie nauczyciela w zakresie tworzenia bezpiecznych warunków...

o odpowiedzialności karnej osoby, która nie udzieliła pomocy człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Naruszenie obowiązku wynikającego z art. 4 tejsze ustawy może również być przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej, realizowanej na gruncie Ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny. Uprawniony do wystąpienia z roszczeniem w stosunku do osoby, która nie udzieliła pomocy, będzie ten, kto poniósł z tego tytułu szkodę.

Zasadniczo można przyjąć, że zarówno literatura prawna, jak i naukowa wobec wyżej wymienionych zdarzeń – szczegółowo określa sposób postępowania podmiotów odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa publicznego. Pozwalam sobie jednak zauważyć, iż jak do tej pory brak jest opracowań, które w obliczu wystąpienia określonych zdarzeń – ułatwiłyby nauczycielom podjęcie właściwych działań.

Z tego też względu w niniejszej publikacji starano się wskazać nauczycielom sposoby postępowania na miejscu zdarzenia oraz zasady ewentualnej odpowiedzialności karnej za brak reakcji w tym zakresie.

Należy mieć nadzieję, że owe wskazówki będą ułatwieniem w codziennej pracy nauczycieli.



Krystyna Cywa-Fetela*

Wielopłaszczyznowość działań medialnych w kształtowaniu współczesnego oblicza bezpieczeństwa europejskiego

Wprowadzenie

Obecnie mass media stały się nieodłączną częścią naszej rzeczywistości. Wpływają na rozwój i postępowanie człowieka, a także wielkich zbiorowości społecznych, stając się tym samym ważnym sektorem życia zbiorowego. Media mają szczególną moc oddziaływania nie tylko na nastroje społeczne, ale także na kształtowanie poglądów. Zwłaszcza w przypadku słabszych jednostek, które nie mają ukształtowanego światopoglądu, wprowadzenie niewyselekcjonowanych informacji odniesie zamierzony skutek w kreowaniu obrazów niemających nic wspólnego z daną rzeczywistością i pojawiającymi się zagrożeniami. Oprócz negatywnej funkcji mediów, m.in. związanej z manipulacją, mamy też do czynienia z pozytywnym aspektem, jakim jest informacja o różnorodnej treści docierająca na różnych szerokościach geograficznych, tworząc nowy kanał dosyć skutecznej komunikacji. W większości przypadków mamy do czynienia ze społeczeństwami wykształconymi, które mają prawo domagać się coraz to więcej informacji, lecz należy wspomnieć, że tylko niewielka część potrafi odróżnić dobro od zła, jednak i tu granice znacznie się zacierają¹. Nie bez znaczenia jest też pojawienie się odporności na nieprawdziwe treści płynące z telewizji, radia i prasy.

Poniżej zostanie omówiona kwestia kształtowania autorytetów w mediach. Według definicji autorytetu może nim być np. osoba ze świata polityki uznawana za przybliżającą się do wzorca, z którego chcemy brać przykład, jej postępowanie zdaniem odbiorców jest godne naśladowania lub utożsamiają się oni z jej poglądami i uznają je za słuszne. Jeśli postawy przywódcze wiążą się z negatywnymi zachowaniami i są

* Dr, Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wydział Nauk o Bezpieczeństwie.

¹ C.J. Bertrand, *Deontologia mediów*, Warszawa 2007, s. 7-8.

silnie zakorzenione w środowisku, to przydatne mogą się okazać sformalizowane procedury, np. głosowanie nad wotum zaufania. Jeśli nie istnieją, przywódca polityczny jest zmuszony do zawierania koalicji bądź ustępstw². Ograniczeniem przy podejmowaniu decyzji może być także system norm i przekonań danej grupy społecznej. Wprawdzie może zaistnieć sytuacja, w której system wartości i celów rządzonych pokrywałby się z programem działania przywódcy politycznego, lecz jest to mało prawdopodobne. Działania opozycji, jak i sam fakt jej istnienia są potrzebne chociażby z powodu niedoprowadzenia do „uśpienia” działań lidera politycznego. Wszystkie jego działania są oczywiście monitorowane, a podejmowanie kolejnych wyzwań oceniane i komentowane w mediach. Już samo pojawienie się lidera jako reprezentanta całego narodu oraz podjęcia dialogu ze społeczeństwem powinno być dla każdego przywódcy nie lada wyzwaniem. Jednak rzeczywistość jest weryfikowana przez różnego rodzaju przypadki, co automatycznie narzuca przywódcy politycznemu zmianę jego programu lub współpracę z inną grupą stronników³. Aktualny rynek polityczny we współczesnym świecie utożsamiany jest z procesem interakcji zachodzącym pomiędzy mediami, partiami a liderami politycznymi występującymi w tym przypadku jako dostawcy dóbr. Umiejętności liderów powinny umożliwiać odgrywanie „dziejowej roli” w procesach politycznych, powinni oni mieć program i przygotowane scenariusze na wypadek pojawiających się zagrożeń, które w naszym codziennym życiu stają się chlebem powszednim w nieobliczalnej rzeczywistości. Od lidera politycznego oczekujemy przede wszystkim elastyczności w działaniach i umiejętności adaptacyjnych wykorzystywanych przy dynamicznie zmieniającej się sytuacji kontekstowej. Nie od dzisiaj wiemy, że wygrywają tylko „dobrzy” aktorzy, utalentowani, którzy mają coś do powiedzenia. Pamiętajmy przy tym, że scena polityczna wraz z ukształtowaną informacją płynącą z mass mediów wspomaga w decyzjach nie tylko samego lidera, ale i społeczeństwo, które chce więcej i będzie chciał jeszcze więcej. Przy tym liderzy polityczni, wspomagając się dostępnymi środkami medialnymi, które mogą im pomóc lub całkowicie ich zniszczyć, muszą liczyć się z konsekwencjami, które nie zawsze przynoszą im popularność. Media wyznaczają miejsce danemu przywódcy, decydując o roli, jaka aktualnie została mu powierzona⁴.

W wielu państwach obecnie panuje terror, przemoc, strach. Dlatego świat kieruje oczy w kierunku tych, którzy nie tylko pretendują do roli supermocarstw, ale na co dzień są w stanie chociażby w najmniejszym stopniu stanąć do walki przeciwko: przemocy, bezwzględności i złu. Nie bez znaczenia wprawdzie są tu przyśpieszone procesy globalizacji, drastycznie zmieniająca się struktura powiązań międzynarodowych oraz dynamicznie wzrastająca liczba zagrożeń, składająca się na czynniki decydujące o współczesnej scenie politycznej. Globalizacja nabrała nowego wymiaru i stworzyła realne zagrożenia dla bezpieczeństwa. Wiele zatrważających zmian zachodzi w naszym bezpośrednim otoczeniu. W wielu państwach zauważa się zbyt wielką butę i przecenianie w stosunku do własnych sił narodowych, pojawia się bezradność lub całkowity brak zainteresowania w sytuacji pojawienia się konfliktu, gdy zyski nie są aż tak widoczne. Członkowie Unii Europejskiej nie przemawiają jednym głosem, a interes narodowy nie jest spójny z interesem Unii.

² A. Antoszewski, *Leksykon politologii*, Wrocław 2002, s. 358–359.

³ J. Wiatr, *Przywództwo polityczne*, Wyd. WSHE, Łódź 2008.

⁴ J. Street, *Mass media, polityka i demokracja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

Samo oblicze bezpieczeństwa międzynarodowego jest tak zmiennym procesem, iż trudno w dniu dzisiejszym ustalić scenariusz na najbliższe lata⁵. Dziś małe jest prawdopodobieństwo wybuchu światowej wojny nuklearnej, ale też bardzo wysoki stopień zagrożenia. W dalszym ciągu utrzymuje się stan niepewności spowodowany wydarzeniami z 11 września 2001 r. Należałoby się zastanowić, na ile zamachy terrorystyczne na całym świecie kształtują międzynarodową świadomość i w jakiej mierze państwa tworzą określone strategie, wykazując przygotowanie bojowe. Wprawdzie Al-Kaida sieje spustoszenie i powoduje ogromne straty, lecz czy jest to siła, która zmieni rzeczywistość. Wstrząsy spowodowane atakami terrorystycznymi przyspieszyły wprawdzie rozwój nowoczesnych procesów stabilizacyjnych, a także wskazały na zmiany w koncepcji myślenia liderów politycznych. To właśnie oni wyznaczają nowe trendy w polityce bezpieczeństwa, i o ich przychylności zabiegają słabsi w świetle fleszy. My jako społeczeństwo, dzięki roli, jaką odgrywają media, stajemy się widowiskiem politycznym i to coraz bardziej wymagającym. Świat doskonale wie, na jakiego rodzaju „aktorów” jest zapotrzebowanie, i promuje tych, którzy z racji zajmowanej pozycji na arenie międzynarodowej wyznaczają nowe trendy nie tylko myślenia, lecz i działania. W tym kontekście próbuję analizować i dopatrywać się, jakiego rodzaju uniwersalne umiejętności polityczne należy posiadać, by mieć wpływ na bieg najważniejszych wydarzeń na świecie.

Czy stworzona symbioza pomiędzy światem medialnym a przedstawianiem rzeczywistości naprawdę funkcjonuje tak jak powinna? Broniąc stanowiska, iż bezpieczeństwo świata i bezpieczeństwo Europy są bezpośrednio uzależnione od procesu decyzyjnego głównych aktorów sceny politycznej, którzy bez funkcjonowania w mediach nie mieliby możliwości nie tylko przedstawienia swoich stanowisk w danej kwestii, ale też nie mogliby odpowiednio „się zareklamować” jako przywódca i jako ten, który reprezentuje dany naród. Media, ukazując wizerunek danej osoby, umożliwiają nam poznanie jej działań, pogłębienie wiedzy o jej życiu oraz poglądach. Telewizja, radio i prasa przez przekaz informacyjny ułatwiają nam jako społeczeństwu funkcjonowanie w życiu codziennym. Media, ukazując wielopłaszczyznowość wydarzeń i komentując poszczególne fakty, są odbierane przez społeczeństwo jako pozytywny mechanizm. Daje się zauważyć coraz więcej nowych kanałów komunikacji poszukujących jak największego grona odbiorców i trafiających do gustu najbardziej wybrednych. W związku z tym kształtowanie poglądów odbywa się poprzez określony sposób doboru prezentowanych materiałów oraz metody przekazu, co powinno się wiązać z odpowiedzialnością mediów jako instytucji oraz szczególnym poczuciem odpowiedzialności przez dziennikarza-publicystę. Pojawia się problem, czy właściciele poszczególnych stacji telewizyjnych oraz sami dziennikarze, prześcigając się w sposobach przekazywanych informacji, sami sprowadzają do roli drugorzędnej fakt, komu i czemu służą. Biorąc pod uwagę rozwój społeczeństw, o których wcześniej wspominałam w globalnym wymiarze informacyjnym, media bezapelacyjnie wiodą prym w kreowaniu rzeczywistości, pytanie tylko: jakiej? Niezależnie od wszelkich opinii na temat roli odgrywanej przez media, należy zwrócić szczególną uwagę na młode pokolenia, zwłaszcza na kształtowanie świadomości oraz uwrażliwienia na sprawy, które bezpośrednio dotyczą nas

⁵ *Bezpieczeństwo międzynarodowe. Przegląd aktualnego stanu*, red. K. Żukrowska, JUSatTAX, Warszawa 2011.

wszystkich. Chociażby na pojawiające się niebezpieczeństwa, na które należy zwrócić uwagę, nie dając się zmanipulować jako odbiorcy.

Najbardziej niepokojącymi wydarzeniami i istotnymi przede wszystkim w wymiarze bezpieczeństwa są zagrożenia związane z przestępczością, takie jak terroryzm, przestępczość zorganizowana, przemyt narkotyków, cyberprzestępczość, handel ludźmi, nielegalny handel bronią, przestępczość transgraniczna itp., które postępują wraz ze zmianami cywilizacyjnymi. Media są w tym momencie doskonałym narzędziem wykorzystywanym np. przez terrorystów. Przekazywane treści przyjmują formę *show* medialnego i tak też są odczytywane. Nie wiadomo, gdzie się zaczyna, a gdzie kończy widowisko czy ludzka tragedia. Internet natomiast umożliwia dotarcie do niektórych stron poświęconych drastycznym materiałom, na forach internetowych prowadzone są zgorzałe dyskusje. Zdarzenia rzeczywiste mają charakter indywidualny rozgrywają się jednorazowo, są nieodwracalne i nie do powtórzenia. Natomiast dramat, choć zewnętrznie przypomina prawdziwą historię, może być wielokrotnie odtwarzany i różnie interpretowany, lecz wyraźnie daje się w nim odróżnić początek i koniec. Relacjonowane wydarzenia są wiecznie „niedomknięte”, „niepełne”, aż do następnego programu, do czasu kolejnych doniesień. Odnosimy wrażenie wiecznie niedopowiedzianych spraw. Świat podzielony na swoiste dramaty, istnieje sam w sobie na swój specyficzny sposób, niezaspokajający zapotrzebowania na pełną informację. Mamy tu do czynienia z tzw. „syndromem CNN”. O ile kiedyś docierały do nas strużki informacji, o tyle teraz zmagamy się z przesytem newsów. Doszliśmy już do granicy i zaczynamy cierpieć na syndrom przeinformowania. Zjawisko to znane jest w świecie, gdzie np. polityka w mediach jest mocno nadprezentowana. Mając na względzie ilość, szybkość przekazywanych niepełnych informacji, trudno także dostrzec ich podział za względu na ważność przekazywanych treści. Coraz większa część świata zewnętrznego, o której widz dowiaduje się z telewizji, jest kreowana przez samą TV. Fakt ten nabiera szczególnego znaczenia ze względu na tendencję środków przekazu do czynienia siebie własnym punktem odniesienia. W świecie stworzonym przez TV ludzie związani z mediami pojawiają się nieproporcjonalnie częściej w stosunku do ludzi z nimi niezwiązanych. Całkiem nieświadomie wydarzeniom ze świata mediów i ich bohaterom przypisuje się znaczenie takie samo, jeśli nie większe, co wydarzeniom spoza tego świata. Świat mediów staje się światem hermetycznym, do którego dostać się mogą tylko niektórzy. Wykazuje on też tendencję do poszerzania i zdobywania terytoriów wcześniej kontrolowanych przez innych, może z powodzeniem stać się jedyną rzeczywistością, w której doświadczenie i wiedza dowolnego odbiorcy będzie mogła i powinna zostać poddana próbie. Zakładając, że świat mediów i doświadczenie konsumenta kooperują ze sobą, stanowiąc dla siebie nawzajem wystarczająco potężny wskaźnik rzeczywistości, przeciętnemu odbiorcy może to zupełnie wystarczyć jako element łączący go ze światem zewnętrznym. Niezależnie od natłoku przekazywanych informacji, sami powinniśmy doprowadzić do wysegregowania i odbioru tych treści, które naszym zdaniem kształtują rzeczywistość, zwracając uwagę na sprawy spuścizny przekazywanej następnym pokoleniom. Dynamika przemian zachodzących w dzisiejszym świecie wręcz wymusza przymus rywalizacji o wszystko: o doskonałe wykształcenie, o dostęp do najnowszych wynalazków technologicznych, o symbole społeczne, o miejsca pracy, korzystanie z tzw. nowinek psychologicznych, zabieganie o utrzymanie odpowiedniego statusu społecznego, dbałość o aprobatę społeczną, nie

przebijając w środkach i poddając się określonej stylowi życia. Wielokrotnie odnosimy wrażenie wiecznej pogoni za czymś modnym, co zdecydowanie odczytujemy jako kwestię akceptacji społecznej. Nasz współczesny odbiór wyraża się w opinii, którą kształtujemy sobie za pomocą środków przekazu, które wywierają potężny wpływ na myślenie i sposób działania nowoczesnej medialnej osobowości. To, co badacze mają na myśli, mówiąc o „wpływie środków przekazu”, różni się od znaczenia, jakie potocznie przypisuje się im w powszechnej ocenie mediów (zwłaszcza TV). W bezpośredniej ocenie „wpływ” odczytywany jest jako bezkrytyczne akceptowanie i naśladowanie wypowiedzi i obrazów, które pojawiają się w mediach. Świat wykreowany przez media jest na tyle różnorodny i bogaty, by całkowicie zapewnić sobie pełną widownię. Media wpływają na rozwój i postępowanie tzw. „człowieka medialnego”, a także zbiorowości społecznych.

Środki masowego przekazu są potężnym orężem, po które sięga wiele środowisk łącznie z panującą władzą w tworzeniu i kształtowaniu określonych stanowisk, ocen i osądów. Znaczenie opinii społecznej jest sugestywne i nieprzeciętne, a przede wszystkim obdarzone wielką siłą oddziaływania powodującą, iż pod jej naciskiem zachodzą zmiany ponadczasowe, które do niedawna w ogóle nie były brane pod uwagę. W sytuacji, gdy dochodziło np. do typowo rewolucyjnych przemian, zdecydowanie rola opinii publicznej uznawana była za „wyrok”. Najbardziej wyrazistym tego przykładem były lub są konflikty w Kosowie, Czeczenii czy rzeczywista sytuacja w Tybecie oraz wydarzenia w Afryce Północnej. Pojawia się zjawisko typowego „zamazywania obrazów” – rzadko media podają informacje w bezstronny sposób z punktu widzenia dwóch stron danego konfliktu. Przekazywane informacje na ogół są postronne i służą kreowaniu stereotypów.

Satysfakcja społeczna wynikająca z poczucia bezpieczeństwa wymaga ciągłej komunikacji i przepływu informacji. Podstawowym zadaniem władzy jest zapewnianie obywatelom poczucia bezpieczeństwa w różnych obszarach, w tym dbałość o rzetelny przekaz informacji o grożących niebezpieczeństwach. Powstaje pytanie, czy pojawiające się przekazy, o ile mamy do czynienia z manipulacją faktów, służą faktycznie poczuciu bezpieczeństwa. Czy odczytanie tych komunikatów zależy bezpośrednio od kapitału kulturowego odbiorców, a szczególnie od ich poziomu wiedzy w danym zakresie i zainteresowania problematyką. W jakim stopniu mamy zatem do czynienia ze społeczeństwem zainteresowanym wspólną potrzebą budowy filarów bezpieczeństwa. Szczególna rola przypada rynkowi medialnemu i politycznemu, który rozciąga się na wszystkie dziedziny życia społecznego, wskazując na widoczny prym podstawowych praw ekonomicznych. Inaczej mówiąc, siły polityczne, które uświadamiają sobie rolę opinii publicznej i jej wpływu na słuszną sprawę, skutecznie zabiegają o pozyskanie opinii publicznej dla swoich celów i metod działania.

Kwestie bezpieczeństwa europejskiego były poruszane podczas posiedzenia dwudniowych obrad (20–21 kwietnia 2012 r.) Konferencji Przewodniczących Parlamentów Unii Europejskiej oraz Parlamentu Europejskiego. Kryzys jedności europejskiej, kontrola wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony, a także relacje parlamentów z opinią publiczną i mediami to były główne tematy w Warszawie. Podczas dwudniowych obrad, pod przewodnictwem marszałek Sejmu Ewy Kopacz i marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, szefowie parlamentów wszystkich krajów UE dyskutowali nad zaangażowaniem parlamentów

narodowych w tych dziedzinach oraz ich rolę w rozwiązywaniu bieżących problemów europejskich. W szczycie wzięli udział także przewodniczący parlamentów krajów kandydujących do UE. Szczyt rozpoczął dyskusją na temat skutków i przyczyn obecnego kryzysu spójności oraz udziału parlamentów krajowych Unii w odbudowie jedności europejskiej. Oprócz kwestii finansowych i gospodarczych kryzys tej jedności dotyka także spraw społecznych oraz zaufania obywateli do europejskich przywódców, instytucji i stanowionego przez nie prawa. Parlamente narodowe oraz Parlament Europejski nie mogą pozostawić tych problemów bez rozwiązania ze względu na kompetencje i narzędzia, jakie otrzymały na mocy traktatu z Lizbony. Podjęcie kroków w tym kierunku ma też istotne znaczenie dla dalszego rozwoju Unii Europejskiej. Postanowienia traktatowe wzmacniające pozycję parlamentów narodowych w procesie stanowienia prawa unijnego obejmują m.in. mechanizm wczesnego ostrzegania w ramach badania pomocniczości czy prawo weta w uproszczonej procedurze zmiany traktatów. Traktat lizboński rozszerza też możliwości wspólnych działań parlamentów poszczególnych krajów UE. Szefowie parlamentów krajów UE zajmą się także kwestią parlamentarnej kontroli nad wspólną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa oraz wspólną polityką bezpieczeństwa i obrony. Pierwsza z tych polityk ma na celu koordynowanie polityki zagranicznej oraz bezpieczeństwa zewnętrznego państw Unii Europejskiej. Z kolei wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony obejmuje stopniowe określanie wspólnej polityki obronnej UE. Stworzenie mechanizmu kontroli parlamentarnej w tym zakresie jest zadaniem konferencji międzyparlamentarnej, zastępującej spotkania komisji właściwych ds. zagranicznych i obrony (COFACC i CODACC). Obecnie tworzone są zasady ustrojowe tej konferencji dotyczące składu oraz liczebności delegacji parlamentów narodowych i Parlamentu Europejskiego. Kompromisowa propozycja polskiej prezydencji przewiduje tzw. formułę *open*, co oznacza, że każdy parlament sam podejmowałby decyzję w tej sprawie, przy czym liczba deputowanych nie powinna przekroczyć 16 osób. Parlamente państw kandydujących do UE oraz europejskich państw członkowskich NATO mogłyby delegować po dwóch obserwatorów. Zgodnie z tą koncepcją przed upływem dwóch lat od pierwszego posiedzenia międzyparlamentarnej konferencji formuła *open* podlegałaby przeglądowi. Kolejnym punktem obrad była kwestia relacji parlamentów z mediami i opinią publiczną. Punktem wyjścia do dyskusji był materiał przygotowany przez prezydencję belgijską, dotyczący m.in. kwestii dotarcia parlamentów do obywateli za pomocą internetu, portali społecznościowych i telefonii komórkowej. Internet jako jeden z głównych środków masowego przekazu kształtuje wyobrażenia odbiorców w kwestii dokonujących się przemian społeczno-ekonomicznych, co zdecydowanie wymaga przeobrażeń w kwestii myślenia i uczestniczenia w procesach decyzyjnych dotyczących również kwestii bezpieczeństwa. Wieloletnie doświadczenia być może okazały się dobrą podstawą do współpracy, lecz na chwilę obecną istnieje potrzeba szerszego porozumienia co do wartości i celów przyświecających bezpieczeństwu Unii⁶. Ponadto tematem dyskusji były nie tylko możliwości wynikające z korzystania z tych form przekazu, ale także zagrożenia z nimi związane. W materiale strony belgijskiej podkreślono także, że nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem za pośrednictwem nowych mediów może stanowić formę kształtowania postaw obywatelskich i podnoszenia świadomości na temat

⁶ T.R. Aleksandrowicz, *Bezpieczeństwo w Unii Europejskiej*, Difin, Warszawa 2011.

kwestii parlamentarnych wśród młodych ludzi. Jako problem do dyskusji podano obniżenie wartości merytorycznej debaty parlamentarnej prowadzonej za pomocą tych nowych środków komunikacji. Przedmiotem obrad były też implikacje tzw. paktu fiskalnego dla parlamentów narodowych. Dyskusja na ten temat odbyła się w zamkniętej formule szefów delegacji. Pakt fiskalny, czyli traktat w sprawie stabilności, koordynacji i zarządzania w Unii Gospodarczej i Walutowej został podpisany 1 marca 2012 r. w Brukseli przez 25 państw członkowskich Unii Europejskiej. Jest to wielostronna umowa międzynarodowa zawarta między niektórymi państwami UE. Celem traktatu jest wzmocnienie dyscypliny budżetowej oraz zapewnienie ściślejszej koordynacji polityk gospodarczych w strefie euro i między państwami-stronami umowy. Pakt fiskalny jest związany z działaniami UE na rzecz poprawy zarządzania gospodarczego w celu przeciwdziałania skutkom kryzysu oraz zapobiegania jego wystąpieniu w przyszłości. Traktat przewiduje także współpracę parlamentów narodowych państw-stron umowy i Parlamentu Europejskiego. Odpowiednie komisje parlamentarne ustaliły wspólnie organizację oraz działania informacyjne w ramach parlamentarnej formuły prac nad polityką budżetową oraz innymi kwestiami regulowanymi w pakcie.

Drugą ważną kwestią są relacje euroatlantyckie. Prezydent USA zmierza w kierunku zmniejszenia nakładów na zbrojenia. Ogłoszona decyzja ma wymiar nie tylko ekonomiczny i militarny, lecz również polityczny. Stany Zjednoczone przenoszą główny akcent swoich poczynań na arenie międzynarodowej z obszaru Atlantyku w kierunku azjatyckim. Kraje Starego Kontynentu stają zatem w obliczu nowego problemu. „Sojusznik” zza oceanu nie chce odpowiadać za bezpieczeństwo Europy, bo w zamian niewiele otrzymuje. Amerykanie są liderem w wydatkach na zbrojenia, podczas gdy najsilniejsze kraje Europy, mając świadomość parasola ochronnego, jaki Waszyngton rozciągał nad ich głowami, zamiast na armię wydają astronomiczne sumy na cele socjalne. Administracja Baracka Obamy nie pochwała stanowiska ewentualnego zaangażowania amerykańskiego podatnika w ponoszeniu kosztów bezpieczeństwa zamierzanych społeczeństw europejskich. Europa od dłuższego czasu była przyzwyczajona do traktowania NATO jak organizacji gwarantującej jej bezpieczeństwo. Przywódcy państw Starego Kontynentu nie są gotowi sami ponosić koszty w ramach działania Sojuszu. Brak takiej gotowości pokazała kwestia obecności sił Paktu Północnoatlantyckiego w Afganistanie. W stolicach krajów UE niechętnie odnoszono się do amerykańskich próśb o zwiększenie obecności wojsk w tym kraju. W sojuszu obowiązuje zasada wzajemności. Jeśli oczekuję pomocy, sam muszę wyrażać gotowość do jej niesienia. Waszyngton już wcześniej informował Europę o tym, że powinna sama wziąć odpowiedzialność za bezpieczeństwo swoje i całego regionu. Było to widoczne podczas działań w Libii, gdzie Amerykanie długo nie godzili się na przejęcie dowództwa nad operacją sił zachodnich, licząc na inicjatywę najważniejszych graczy europejskich. Interwencja ta pokazała wyraźnie słabość militarną krajów Starego Kontynentu, które bez wsparcia logistycznego ze strony USA praktycznie nie byłyby w stanie efektywnie wykonywać jakichkolwiek operacji. Już po kilku dniach nalotów Francji oraz Wielkiej Brytanii zaczęło brakować zaopatrzenia i amunicji, które otrzymywały od Stanów Zjednoczonych. Europa staje przed nowym wyzwaniem. Czy w czasach kryzysu będzie w stanie łożyć więcej na zbrojenia? Bezpieczeństwo państwa nie jest zapewnione raz na zawsze. Wymaga nieustannego monitorowania wyzwań i zagrożeń oraz poszukiwania sposobów zapobiegania im. Dbałość o bezpieczeństwo to jest najważniejszy

obowiązek każdego z państw. Prezydent Bronisław Komorowski przedstawił niezwykle optymistycznie w ubiegłorocznym orędziu inauguracyjnym międzynarodowe otoczenie Polski. Podobny był ton tegorocznej informacji ministra spraw zagranicznych dla Sejmu. Strategiczny Przegląd Obrony MON nie dostrzega też niebezpieczeństwa wojny w Europie, a ewentualne zagrożenia i wyzwania dla naszego bezpieczeństwa widzi dopiero w odległych regionach. Obóz rządowy przechwala się pozycją Polski. Powołując się najczęściej na opinie międzynarodowych mediów lub na przyjazne ośrodki analityczne, utrzymuje, że Polska jest dobrze postrzegana w świecie. Jako przykłady przytacza się wyjazdy naszych polityków i wizyty innych w naszym kraju, lecz to o niczym nie świadczy, ze względu na to iż większość międzynarodowych spotkań ma charakter czysto wizerunkowy. Wiele z nich jest podporządkowanych jedynie wewnątrz krajowemu programowi utrzymania korzystnego wizerunku partii rządzącej dla wygranania kolejnych wyborów. Świat wokół nas jest bardzo brutalny. Realizacja zadań służbowych przez służby dyplomatyczne też jest różnie postrzegana, a interesy państwa na arenie międzynarodowej muszą być reprezentowane. Również już od paru lat można było dostrzec, że Rosja uznała, iż dokonała wystarczających gestów pojednania i empatii wobec Polski. Gesty te raczej poczyniła na użytek sceny międzynarodowej, aby przekonać świat, iż wszystko zostało w relacjach bilateralnych z Polską wyjaśnione. Rosjanie nie mają już żadnego interesu w dalszym „ocieplaniu” relacji z Polską, a tym bardziej wzmacniania naszej rangi w regionie i Unii. Meandry Moskwy wokół śledztwa smoleńskiego prowadzą nawet do pogorszenia relacji. Rosja wykorzystwała amerykański „reset” dla umocnienia swojej pozycji, niewiele oferując światu w zamian. W naszym regionie nie przyłączyła się do wysiłków na rzecz zdemokratyzowania Białorusi. Po myśli Moskwy zachodzą (raczej niekorzystne) zmiany na Ukrainie, w Kirgistanie i Mołdawii. Międzynarodowe trendy rozwijają się po myśli Rosji, w kierunku pożądanego przez Moskwę nowej architektury bezpieczeństwa – niedemokratycznego porozumienia wiodących państw, podejmujących światowe decyzje bez udziału przedstawicieli wszystkich zainteresowanych stron. Sojusz Północnoatlantycki trwa również w przeświadczeniu, że szczyt lizboński przygotował NATO do odpowiedzi na kryzysy międzynarodowe oraz odpowiedział na wszelkie nasze dylematy bezpieczeństwa regionalnego. Dekoniunktura Europy Środkowej powiększyła się jeszcze z chwilą wybuchu zamieszek o podłożu społeczno-ekonomicznym w krajach arabskich, a szczególnie, kiedy rozpoczęła się krwawa rewolta w Libii. Południowe państwa Unii Europejskiej skoncentrowały uwagę na wydarzeniach w Afryce i na Bliskim Wschodzie. Już po pierwszych wypadkach wydawało się, że świat ma jasne rozeznanie sytuacji i łatwo potrafi wskazać pozytywnych i negatywnych bohaterów wydarzeń libijskich. Wydawało się też, że świat posiada odpowiednie instrumenty i doświadczenie radzenia sobie z taką sytuacją. Po licznych operacjach pokojowych, zaangażowaniu w krwawych kryzysach na Bałkanach, w Afganistanie i Iraku, takie instytucje jak ONZ, NATO czy Unia Europejska miały już w sposób rutynowy podejść do sytuacji w Libii. Przekonywano nas, że po wejściu w życie traktatu lizbońskiego i powstaniu europejskiej dyplomacji oraz po przyjęciu nowej Koncepcji Strategicznej NATO obie instytucje są dobrze przystosowane do radzenia sobie z podobnymi kryzysami. Tymczasem od pierwszych dni konfliktu obserwowaliśmy niesłychanie chaotyczne zachowanie instytucji międzynarodowych wobec kryzysu libijskiego, co przeczyło składanym wcześniej deklaracjom o należywym przygotowaniu na kryzys.

Od początku 2011 r. można było dostrzec wiele wydarzeń i trendów wskazujących, iż dla Europy Środkowej nadszedł czas międzynarodowej dekoniunktury. Słaba kondycja gospodarcza Unii Europejskiej zapowiadała oszczędności i ograniczenia budżetowe oraz osłabienie międzynarodowej aktywności UE. Ze względu na wewnętrzne uwarunkowania Niemiec (wybory regionalne) oraz konieczność większego zaangażowania się w akcję ratunkową wobec Grecji nie można było spodziewać się wsparcia kanclerz Merkel dla polskich postulatów budżetowych i regionalnych, na co tak liczył nasz rząd. Obecność Niemiec w Radzie Bezpieczeństwa ONZ zapowiadała też konieczność większego zainteresowania się tego państwa sprawami globalnymi kosztem naszego regionu. Nie wydaje się również, aby Francja miała ochotę w 2011 roku przejawiać aktywność międzynarodową w naszym regionie. Wreszcie, należało zakładać, że administracja amerykańska, poszukująca sukcesów międzynarodowych w kolejnym roku sprawowania władzy, będzie raczej budowała front mocarstw do rozwiązywania spraw bliskowschodnich, irańskich, afgańskich i innych. Nie należało oczekiwać zatem, że zawróci z obranego już w 2009 roku kursu marginalizacji naszego regionu Europy. Należy zatem dokonać analizy zachowania świata i jego instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo międzynarodowe w tej kryzysowej sytuacji w kontekście ewentualnego, podobnego problemu w naszym regionie Europy. Wiele bowiem wskazuje, że region Europy Środkowej stałby się raczej przedmiotem rozgrywek innych niż podmiotowym uczestnikiem rozwiązywania ewentualnego kryzysu⁷. W erze globalizacji odległe zagrożenia mogą być w równym stopniu źródłem obaw, co zagrożenia cychające w pobliżu. Aktywność jądrowa w Korei Północnej, zagrożenie jądrowe w Azji Południowej oraz rozprzestrzenianie broni na Bliskim Wschodzie są źródłem zagrożeń dla Europy. W jej interesie jest utrzymywanie dobrosąsiedzkich stosunków i niedoprowadzanie do sytuacji konfliktowych. Sąsiedzi zaangażowani w gwałtowne konflikty, słabe państwa, w których na dużą skalę występuje przestępczość zorganizowana, wzrost zaburzeń w funkcjonowaniu społeczeństw lub gwałtowny wzrost populacji w pobliżu europejskich granic – wszystko to powoduje problemy dla Europy.

Porządek międzynarodowy oparty na multilateralizmie

W świecie globalnych zagrożeń, globalnych rynków i globalnych mediów europejskie bezpieczeństwo w coraz większym stopniu zależy od skutecznego systemu wielostronnego. Celem UE jest rozwój silniejszego, świadomego społeczeństwa międzynarodowego, dobrze współdziałających instytucji międzynarodowych oraz uregulowania prawnego porządku międzynarodowego. Prawdziwym zagrożeniem XXI w. może być wojna informatyczna, nazywana też cybernetyczną. Koncepcje prowadzenia wojny cybernetycznej przez Stany Zjednoczone przewidują zarówno jej aspekt ofensywny, jak i defensywny, czyli ochronny przed atakiem cybernetycznym przeciwnika. Takiego zaawansowania w tym zakresie nie ma w Europie i jest to jedno z wyzwania XXI wieku.

Przewartościowania i nowych koncepcji wymagać będzie stosunek Europy do tzw. miękkich wymiarów bezpieczeństwa, z których część była do tej pory ignorowana ze względu na polityczną poprawność w myśleniu o świecie. Chodzi przede wszystkim

⁷ N. Gnesotto, *Przyszłość Europy strategicznej*, PISM, Warszawa 2012.

o zagrożenia płynące z trudnych i nierozwiązanych problemów cywilizacyjnych, gospodarczych, kulturowych, religijnych, imigracyjnych, tolerancji – lub jej braku. To właśnie one są i będą podłożem dla terroryzmu, przemocy, a także rodzącego niekiedy podobne skutki – populizmu. Politycznym tabu są konsekwencje i wyzwania, jakie dla międzynarodowego bezpieczeństwa może mieć polityka przyspieszonej czy narzuconej demokracji i praw człowieka w państwach i na obszarach, które długo jeszcze będą dojrzewać do ich przyswajania. Od postawy Niemiec w znacznym stopniu będzie zależało to, jak Unia Europejska i NATO będą rozwiązywać ewentualne kryzysy w naszym regionie. W Unii to Niemcy mają dzisiaj najwięcej do powiedzenia odnośnie do uruchomienia wszelkich środków pomocowych. Niemcy są również ważnym członkiem NATO. To oni przez wiele lat nie dopuszczali do aktualizacji (a właściwie do stworzenia) wiarygodnych planów obronnych dla państw, które stały się członkami sojuszu po 1999 r. W przypadku konieczności zaangażowania się NATO w naszym regionie, to Niemcy będą decydowały o charakterze sojuszniczej reakcji. Dysponują oni bazami wojskowymi, skąd może pojawić się dla nas szybkie wsparcie. Po ochłodzeniu naszej współpracy polityczno-wojskowej z USA rząd polski powinien mieć absolutną jasność co do niemieckiej postawy w przypadku kryzysu regionalnego.

W ostatniej dekadzie Polska dwukrotnie inicjowała międzynarodowe wysiłki dla wsparcia rozwiązania regionalnych problemów. W 2004 r. wsparliśmy pomarańczową rewolucję na Ukrainie, a w 2008 r. Lech Kaczyński wsparł Tbilisi w obronie przed rosyjską inwazją. Trwałość takich rozwiązań zależy jednak ostatecznie od uzyskania gwarancji mocarstw lub włączenia się następnie międzynarodowych instytucji.

Negatywny test Unii Europejskiej

Od czasu bałkańskiej traumy, kiedy Europa nie potrafiła poradzić sobie z konfliktem na swoim kontynencie, trwa nieustanna transformacja Unii – proces rozwijania antykryzysowego instrumentarium. Co jakiś czas Europa triumfalnie obwieszcza, że już zdołała rozwinąć kolejne zdolności zarządzania kryzysami. Wszystko to oczywiście robione jest rzekomo nie przeciwko NATO i Amerykanom. Wysiłki te miały być prawie bezkosztowe i nie powinny dublować istniejących już rozwiązań. Od lat Unia przekonywała nas też o sprawności polityki sąsiedzkiej we wszystkich kierunkach. Wreszcie traktat lizboński, jak przekonywali euroentuzjaści, miał stworzyć z Unii bardziej spójną instytucję w dziedzinie polityki zagranicznej i sprawną organizację kierowaną kompetentnie przez prezydenta i ministra spraw zagranicznych dla ogólnoeuropejskiego dobra. Mimo tych zapewnień i obwieszczanych sukcesów o sprawnym systemie antykryzysowym, grupach bojowych, europejskich operacjach czy dialogu z sąsiadami na południu, kryzys w Afryce Północnej obnażył niemoc tej instytucji. Wobec wydarzeń w Tunezji i Egipcie Unia okazała się prawie bezradna. Nie przewidziała ich i nie była w stanie „zarządzać” tymi kryzysami na swoim przedpolu, mimo tak wielu lat współpracy z tym regionem. Przedstawiła jedynie kilka tradycyjnych pakietów pomocowych z arsenału *soft power*. Wobec Libii zdobyła się na przyjęcie pakietu rutynowych sankcji w obliczu krwawych wydarzeń. Mocarstwa europejskie podzieliły się następnie w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przy przyjmowaniu rezolucji o zakazie lotów nad Libią.

Powstrzymując się od głosu, Niemcy potwierdziły brak wspólnej polityki zagranicznej Unii. Niechęć zaś do omawiania jakiegokolwiek europejskiej akcji wojskowej w ramach tej organizacji dowodzi, że dywagowanie nad jakąś wspólną polityką obronną czy europejską armią jest zajęciem jałowym. Należy mieć nadzieję, że Warszawa nie będzie się już upierała, aby jednym z priorytetów prezydencji był rozwój wspólnej polityki obronnej. Nie może być priorytetem coś, do czego nie ma w Europie woli politycznej i materialnych środków realizacji. Niestety w takiej sytuacji rodzą się jeszcze gorsze projekty, takie jak utworzenie europejskiej militarnej awangardy, klubu państw posiadających zdolności mobilnego działania wojskowego, kierowanego przez tandem brytyjsko-francuski. Stworzenie takiej hybrydy prowadziłoby prosto do akceptacji idei podzielności bezpieczeństwa w Europie. Nie powinniśmy godzić się na odwrócenie dotychczasowego procesu jednoczenia wysiłków całej Unii Europejskiej z działaniami NATO w sytuacjach kryzysowych. Wydaje się, że obecnie więcej realnej władzy w dyplomacji posiadają głowy państw i szefowie rządów niż ministrowie spraw zagranicznych. Traktat lizboński nie wyrównał tej politycznej przepaści między możliwościami szefów państw a nowym stanowiskiem zajmowanym przez Ashton. Nie wydaje się, aby można było tę sytuację zmienić na drodze korekty traktatu. Należy natomiast pilnie wzmocnić wymianę analiz i ocen między dyplomacjami państw członkowskich a Europejską Służbą Działań Zewnętrznych oraz prowadzić więcej ćwiczeń i symulacji prewencyjnych, tak aby ewentualne kryzysy jak najmniej zaskakiwały Europę. Unia Europejska przy poważnych kryzysach jest bezradna, nietrudno wysnuć wnioski, że duże silne państwa będą kierować się bardziej interesem narodowym niż wspólnotowym. Jednak Polska w przypadku takich kryzysów zachodzących w Europie nie może zajmować biernej postawy. My jako Polacy powinniśmy przede wszystkim uczestniczyć we wszystkich tych inicjatywach, które umacniają naszą pozycję w Unii i jednocześnie zabiegać, by nasze interesy były dobrze reprezentowane. Możemy wspierać wysiłki na rzecz stworzenia pakietów pomocowych dla Afryki Północnej, ale powinniśmy strzec, aby nie odbywało się to kosztem zmniejszenia finansowania polityki wschodniej Unii. A proces taki już został uruchomiony, kiedy grupa państw południowej Europy zażądała przesunięcia środków finansowych z polityki wschodniej na pakiety pomocowe dla Afryki i Bliskiego Wschodu. Powinniśmy też stanowczo popierać tworzenie jednolitych zasad polityki sąsiedztwa, uwarunkowania dostarczanej pomocy europejskiej od postępów demokratyzacji w krajach sąsiedzkich. Nie powinniśmy akceptować różnych standardów, odmiennych dla kandydatów do członkostwa w Unii ze wschodu Europy i tych spoza Europy. Przede wszystkim jednak powinniśmy mieć możliwość skutecznego zabiegania o realizację priorytetów na Wschodzie.

Utrzymujący się chaos w działaniach militarnych i kłótnie co do poziomu zaangażowania wojskowego czy odpowiedzialności politycznej to prosta droga do utraty międzynarodowej wiarygodności sojuszu. Wydaje się, iż europejscy politycy za nadto przedkładają postrzeganie europejskich spraw strategicznych przez pryzmat wyborów krajowych. Zarówno w Unii Europejskiej, jak i w NATO brakuje wspólnej polityki, wspólnego postrzegania zagrożeń, a sojusz nie jest wiele wart bez przywódczej roli i konkretnego zaangażowania Waszyngtonu. Taki los operacji libijskiej w wykonaniu europejskiej części NATO powinien dać odpowiedź na pytanie, dotyczące możliwości stworzenia odrębnego systemu bezpieczeństwa w Europie. Europa powinna przecież taki system posiadać.

Kryzys libijski ujawnił realne oblicze Sojuszu. Wykazał, że zapowiadane reformy na szczycie lizbońskim jeszcze nie zaczęły być wprowadzane w życie. Szczególnie niebezpieczny jest fakt, iż mimo zobowiązań członkowie NATO nie chcą utrzymać poziomu wydatków budżetowych na realizację zdolności bojowej sojuszu. Utrzymanie tego trendu prowadzi do rozdźwięku między narastającymi ambicjami sojuszu a rzeczywistymi zdolnościami materialnymi. NATO dało się zaskoczyć tą operacją i wykazało jawną niechęć do zaangażowania się. Ujawniły się ostre podziały między członkami. Po raz pierwszy Stany Zjednoczone pokazały niechęć do pełnego, wojskowego zaangażowania się (*caveats*), przyjęcia na siebie kosztów operacji, a tym bardziej przewodzenia działań. Większą wolę działania i chęci przywódcze zaprezentowała Francja i Wielka Brytania wobec wyzwań płynących z południa. Może to oznaczać, że tak jak w przypadku administracji amerykańskiej, również czołowe państwa europejskie dokonują reorientacji strategicznego postrzegania relacji międzynarodowych z kierunku wschód–zachód na północ–południe. Kontrowersyjna postawa Niemiec: zachowanie unilateralne, sprzyjanie nowym porozumieniom z państwami spoza NATO, nakazuje się zastanowić, czy Niemcy będą aktywnie przyczyniały się do wzmacniania bezpieczeństwa w regionie czy już tylko będą w awangardzie nowych propozycji dotyczących bezpieczeństwa. Jeśli zatem tak wygląda realizacja od lat przygotowywanych planów i ćwiczeń, to jak może wyglądać działanie sojuszu w sytuacji realnego zagrożenia suwerenności i terytorium państwa członkowskiego. W przypadku kryzysu za naszą wschodnią granicą, który będzie miał negatywne konsekwencje dla naszego bezpieczeństwa, Polska nie może czekać, aż sojusznicy dokonają bilansu korzyści i strat pod kątem swojej polityki wewnętrznej. Oczekujemy automatycznego wsparcia. Ambiwalentne zapisy nowej koncepcji strategicznej NATO powinny być przez władze polskie jak najszybciej przeanalizowane z wyciągnięciem wniosków. Oznacza to potrzebę strategicznej refleksji i finansowego realizmu. Zamiast kolejnych debat i seminariów inicjujących nowe koncepcje strategiczne istnieje potrzeba determinacji w przeznaczaniu materialnych środków na utrzymanie zdolności bojowej wojsk państw członkowskich. Należy też skoncentrować się na realizacji konkretnych zadań, jak: strategii wyjścia z Afganistanu w uzgodnionym wspólnie terminie, sojuszniczej tarczy antyrakietowej, planów obronnych dla naszego regionu oraz wspólnego zrealizowania operacji libijskiej z wykorzystaniem doświadczeń afgańskich. Kwestia sojuszu i relacji transatlantyckich powinna być prominentnym punktem porządku obrad szczytu państw środkowo-europejskich z Barackiem Obamą, UE bowiem potrzebuje nowego „paktu bezpieczeństwa”. Wpływ kryzysu finansowego na europejską politykę bezpieczeństwa i obronności doprowadza do rozdrobnienia działań w tym zakresie i zmusza do wypracowania nowych reguł gry, nowego wspólnego działania. Jedynie wypracowanie wspólnej i długofalowej strategii bezpieczeństwa pozwoli Europie na zachowanie i wzmocnienie swojego potencjału obronnego. Już najwyższy czas, by Europa udowodniła, że zaczyna wdrażać taką strategię i w kwestiach bezpieczeństwa może mówić jednym głosem i wspólnie działać. Medialne wspomaganie, o ile przyciągnie zainteresowanie społeczne może w tej mierze być niezwykle przydatne. Media jako jeden z instrumentów władzy społecznej, narzędzie kontroli czy też element zarządzania społecznego, może stać się dominującym źródłem kształtowania indywidualnej wyobraźni szerokich rzesz odbiorców, a to znaczy praktycznie całego społeczeństwa. Pojawia się więc pytanie, na ile dostarczana nam wiedza jest rzetelna oraz komu

i czemu służy? Przy tak prężnym rozwoju technologii oraz szybkim komunikowaniu się na różnych szerokościach geograficznych stawia to mass media w zupełnie nowej roli wobec pojawiających się zagrożeń. We współczesnym świecie sprawy dotyczące bezpieczeństwa wysuwają się na pierwszy plan. Unia Europejska na dzień dzisiejszy ma ogromny wkład w tworzeniu bezpieczeństwa nie tylko na kontynencie europejskim, ale i na całym świecie. W ciągu ostatnich kilkunastu lat europejska polityka bezpieczeństwa i obrony traktowana jako integralna część wspólnotowej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa przede wszystkim dysponuje ogromnym bagażem doświadczeń pod względem strategicznym i pozwala całościowo spojrzeć na sprawy bezpieczeństwa, angażując się w rozwiązywanie wielu konfliktów polityczno-gospodarczych. Bez zaangażowania mediów wszystkie te zabiegi stałyby się bezcelowe. Aby stać na straży bezpieczeństwa i wyjść naprzeciw zapotrzebowaniom całego społeczeństwa europejskiego, należy sprostać oczekiwaniom obywateli i umieć nadawać kształt rzeczywistości. Oznacza to, że nasze myślenie i działanie musi stać się bardziej kreatywne, innowacyjne z wykorzystaniem mass mediów, a my sami musimy stać się bardziej skuteczni w działaniach zapobiegawczych. Powinniśmy skupić się na kształceniu umiejętności w zakresie strategii informowania i promowania problematyki bezpieczeństwa państwa. Wykształcenia mechanizmu informowania opinii publicznej o pojawiających się zagrożeniach oraz najważniejszych wydarzeniach społeczno-politycznych w kraju i na świecie z wyraźnym zaakcentowaniem ich ważności. Skupiając się na sposobie, w jaki media przedstawiają i komentują wydarzenia związane z bezpieczeństwem, można stwierdzić, że samych doniesień odnośnie do sposobów zapewnienia bezpieczeństwa nie jest aż tak wiele. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że nie wszystkie informacje dotyczące działalności podmiotów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo mogą być podane do publicznej wiadomości, ale przynajmniej minimum wiedzy o ich działalności nie stanowi tajemnicy. Celem jest też zwrócenie uwagi na częstotliwość pojawienia się tematyki bezpieczeństwa w mediach, a przede wszystkim jakiego rodzaju treści zostają poruszane. Społeczeństwo mające poczucie zagrożenia gotowe jest poprzeć siły polityczne, które deklarują rządy silnej ręki i obiecują szybką interwencję, i nie zastanawia się, jakie to niesie dla niego skutki. W sposób naturalny nasuwa się skojarzenie kreowania przez media spraw bezpieczeństwa ze szczególnym stopniem odpowiedzialności za słowa i przekaz, o którym wspominałam powyżej. Dotyczy to także kreowania takiego obrazu medialnego wyrażającego zapotrzebowanie na tematykę, gdzie bezpieczeństwo będzie interpretowane jako szerokie, kompleksowe pojęcie, łączące wiele sektorów, stanowiące odpowiedź na pojawiające się zagrożenia. Europa musi wypracować model bezpieczeństwa oparty na zasadach i wartościach Unii, poszanowaniu praw człowieka, opartych na praworządności, demokracji i dialogu. To, czy będziemy umieli zagwarantować przede wszystkim stabilność w kwestii bezpieczeństwa, zależy w dużej mierze od społecznego zaufania. Nadal zderzają się ze sobą dwa odmienne modele integracji, które znajdują swe przełożenie na działania podejmowane przez państwa uczestniczące w procesie integracyjnym. Pierwszy z nich wspiera się na założeniach federalistycznych, zakładając, że przyszły kształt zjednoczonej Europy powinien zawierać się w istnieniu super państwa, wyposażonego w atrybuty umożliwiające podejmowanie decyzji o charakterze ponadnarodowym. Tym samym suwerenność państw członkowskich Unii zostanie zredukowana do minimum i podporządkowana instytucji władzy centralnej. Z punktu widzenia

bezpieczeństwa model ten zakłada istnienie wspólnej armii, która będzie działała w interesie Unii, stwarzając jednocześnie warunki dla zachowania bezpieczeństwa jej poszczególnym członkom. W tak pojmowanym modelu decyzja o użyciu sił zbrojnych w konkretnym przypadku zależy będzie od centralnych władz, a nie od państw członkowskich z osobna. Nastąpi więc scedowanie procesu podejmowania decyzji w sprawach bezpieczeństwa na centralny organ Unii, jakim będzie w rzeczywistości rząd europejski. Zwolennicy rozwiązania federalistycznego uważają, że tylko tego typu struktura, sterująca procesem decyzyjnym w sprawach bezpieczeństwa będzie w stanie zapewnić właściwie funkcjonujący mechanizm obronny i uniknąć sytuacji, w której mogłoby dojść do poważnego zagrożenia dla interesów państw członkowskich, względnie dla bezpieczeństwa w skali całej Europy.

Przyjęta strategia bezpieczeństwa odczytywana jest jako czynnik dalszego rozwoju Europy, przede wszystkim wspomagająca i wskazująca zasady i ramy przyszłych działań. W głównej mierze ma ona służyć zapobieganiu przestępczości i zwiększeniu zdolności do szybkiego reagowania poprzez wypracowanie skutecznych mechanizmów obronnych⁸. Mimo wciąż pojawiających się zagrożeń nie da się ich całkowicie wyeliminować, ale to nie zwalnia nas jako społeczeństw od utrzymania wysokiego poziomu bezpieczeństwa. Przestrzeń europejska powinna być odczytywana jako płaszczyzna wspólnych wyzwań, poczucia sprawiedliwości, wolności i otwartości na nowy dialog w sferze bezpieczeństwa, co możliwe staje się nie tylko dzięki traktatowi lizbońskiemu, ale także programowi sztokholmskiemu oraz przyjętym strategiom. Istotny jest fakt zaakcentowania podejmowania decyzji w zakresie funkcjonowania systemu bezpieczeństwa państwa, zwracając uwagę na efekt wystąpień medialnych. Zadaniem mediów jest informowanie opinii publicznej w zakresie podejmowanych inicjatyw, do których należą: analiza przyszłych sytuacji i scenariuszy z uwzględnieniem przewidywalnych zagrożeń oraz planowanie, tworzenie programów i usuwanie skutków zagrożeń, w tym opracowywanie programu przedsięwzięć pozwalających na skuteczne zajmowanie się zjawiskami zagrażającymi społeczeństwu.

Oprócz wypracowania tych mechanizmów pojawia się potrzeba reakcji państw członkowskich Unii na klęski żywiołowe i antropogeniczne. Aby mieszkańcom Europy żyło się bezpieczniej z możliwością korzystania ze swoich swobód, w pierwszym rzędzie musi im być zapewnione prawo do bezpieczeństwa. Oznacza to opracowanie unijnych strategii bezpieczeństwa wewnętrznego dotyczącego funkcjonowania wartości w zakresie:

- a) wypracowania kierunków polityki w dziedzinie sprawiedliwości, wolności bezpieczeństwa, opartych na poszanowaniu podstawowych praw człowieka,
- b) ochrony obywateli ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę ofiar przestępstw,
- c) stworzenia mechanizmu rozliczania nieskutecznych działań lub zaniedbań w polityce bezpieczeństwa, a także klarownego i przejrzystego programu przekazu dla przeciętnych obywateli, uwzględniającego ich obawy,
- d) dialogu zacieśniającego wzajemną komunikację pomiędzy rządem, organizacjami pozarządowymi, społecznymi na rzecz wspólnych działań w zakresie bezpieczeństwa w duchu tolerancji i wzajemnego zrozumienia,

⁸ *Ibidem.*

- e) stworzenia podstaw solidarności pomiędzy państwami europejskimi w obliczu aktualnych wyzwań w celu zgodnego działania w obliczu minimalizacji pojawiających się zagrożeń oraz tworzenia programów zapobiegawczych.

Chodzi tu głównie o szeroko zakrojone elastyczne podejście, które polega na zapewnieniu wraz z mediami ciągłości podążania za rzeczywistością, uwzględniające faktycznie występujące niebezpieczeństwa oraz stwarzające świadomość gwarancji bezpieczeństwa na jak najwyższym poziomie. Zastanowienie się nad sposobem wprowadzenia różnorodności przekazu, przyciągając opinię publiczną i zmuszając ją do wzajemnego dialogu, wskazując na konieczność pojawienia się tylko słusznych sugestii i koncepcji będących podstawą do tworzenia programów zyskujących poparcie społeczne. Jednak w dalszym ciągu daje się zauważyć zbyt mało zabiegów ze strony mass mediów dotyczących kształtowania odpowiedzialności za bezpieczeństwo, zachęcania do współdziałania w jego tworzeniu, wskazanie celu w budowie współodpowiedzialności za bezpieczeństwo w społeczeństwie obywatelskim jako kształtowanie postaw wobec kapitału kulturowego.



Mateusz Witański*

Tajemnica telekomunikacyjna a możliwość ujawnienia danych billingowych

Wprowadzenie

W ciągu kilku ostatnich lat byliśmy świadkami sytuacji, w których billing rozmów z telefonu komórkowego stał się podstawą oskarżenia o działanie niezgodne z prawem. Społeczeństwo dowiadywało się, że politycy kontaktowali się z biznesmenami, często oskarżanymi o „podejrzane interesy”, z czego wyciągano wnioski o uleganiu przez polityków korupcji bądź nieczystemu lobbingsowi. Być może oskarżenia były słuszne, ale nie to jest przedmiotem niniejszej pracy. Ważnym elementem całego procesu dowodowego był billing z rozmów telefonicznych, na podstawie którego wiązano ze sobą poszczególne osoby oraz szukano poszlak. Billing tych rozmów został następnie ujawniany publicznie, często przed skierowaniem sprawy do sądu lub wydaniem wyroku. W takiej sytuacji powstaje pytanie, czy nie zostało złamane polskie prawo, w szczególności prawo telekomunikacyjne oraz Ustawa o ochronie danych osobowych?

Powyższy przykład jest przypadkiem rodzącym wątpliwości dotyczące niezgodnego z przepisami prawa telekomunikacyjnego. Drugim przykładem, mniej spektakularnym i w konsekwencji mniej rozpoznany, wydaje się rozliczanie billingów wewnętrznych firmy, kiedy to w billingach central abonenckich zawarte są informacje o numerach abonentów zarówno wewnętrznych, jak i zewnętrznych. Czy także w tym przypadku nie są łamane przepisy prawa telekomunikacyjnego i Ustawy o ochronie danych osobowych?

* Mgr, doktorant na Wydziale Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego, biegły sądowy o specjalności telekomunikacja w zakresie analizy danych telekomunikacyjnych, przez wiele lat pracował w branży teleinformatycznej przy tworzeniu systemów billingowych.

Podstawa prawna – prawo telekomunikacyjne

Ze wstąpieniem Polski 1 maja 2004 r. do Unii Europejskiej wiązała się m.in. konieczność dostosowania prawa polskiego do wymogów dyrektyw unijnych, które kształtowały prawo wspólnotowe. W zakresie telekomunikacji są to przede wszystkim dyrektywy:

- 1) dyrektywa 2002/21/WE z dnia 7 marca 2002 r. w sprawie wspólnych ram regulacyjnych sieci i usług łączności elektronicznej,
- 2) dyrektywa 2002/20/WE z dnia 7 marca 2002 r. w sprawie zezwolenia na udostępnienie sieci i usługi łączności elektronicznej,
- 3) dyrektywa 2002/19/WE z dnia 7 marca 2002 r. w sprawie dostępu do sieci łączności elektronicznej i urządzeń towarzyszących oraz ich łączenia,
- 4) dyrektywa 2002/22/WE z dnia 7 marca 2002 r. w sprawie usługi powszechnej i praw użytkowników odnoszących się do sieci i usług łączności elektronicznej,
- 5) dyrektywa 2002/58/WE z dnia 12 lipca 2002 r. w sprawie przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej,
- 6) dyrektywa 2002/77/WE z dnia 16 września 2002 r. w sprawie konkurencji na rynkach sieci i usług łączności elektronicznej,
- 7) dyrektywa 2006/24/WE z dnia 15 marca 2006 r. w sprawie zatrzymywania generowanych lub przetwarzanych danych w związku ze świadczeniem ogólnie dostępnych usług łączności elektronicznej lub udostępnianiem publicznych sieci łączności,
- 8) dyrektywa 2009/136/WE z dnia 25 listopada 2009 r. zmieniająca dyrektywę 2002/22/WE oraz dyrektywę 2002/58/WE, a także rozporządzenie (WE) nr 2006/2004 w sprawie współpracy między organami krajowymi odpowiedzialnymi za egzekwowanie przepisów prawa w zakresie ochrony konsumentów,
- 9) dyrektywa 1999/5/WE z dnia 9 marca 1999 r. w sprawie urządzeń radiokomunikacyjnych i telekomunikacyjnych urządzeń końcowych oraz wzajemnego uznawania ich zgodności.

Powyższe akty prawne są powszechnie zaliczane do tzw. nowego pakietu regulacyjnego i zastąpiły ponad 20 dyrektyw, którymi od lat 80. demonopolizowano i liberalizowano unijne rynki telekomunikacyjne. Pakiet regulacyjny jest konsekwentnym krokiem do rozwoju społeczeństwa informacyjnego i ma służyć procesowi przejścia do gospodarki cyfrowej opartej na wiedzy. Twierdzi się, że świat wkroczył w fazę rewolucji telematycznej, polegającej na sprzężeniu telekomunikacji i informatyki. Obecnie postęp w dziedzinie teleinformatyki kładzie główny nacisk na zwielokrotnienie masy przesyłowej (tzn. telematyki), a wielkie firmy informatyczne wchodzą w fuzje z przedsiębiorstwami telekomunikacyjnymi. Niezwykle dynamicznie rozwijający się rynek telekomunikacyjny wymaga więc zupełnie nowego podejścia politycznego, ekonomicznego i prawnego. Nowe podejście do rozwiązań prawnych ma na celu przede wszystkim promowanie zachodzących na rynku zmian poprzez usuwanie różnego typu barier. Dlatego legislacja w tym zakresie zmierza do stworzenia ram regulacji prawnej dla sieci i usług komunikacji elektronicznej. Pamiętać należy także, że obecne zmiany legislacyjne nie wydają się ostatecznymi ani trwałymi rozwiązaniami regulacyjnymi komunikacji elektronicznej. Docelowym rozwiązaniem jest bowiem sytuacja,

w której rynek telekomunikacyjny będzie regulowany jedynie na podstawie ogólnego prawa konkurencji¹.

Spośród wyżej wymienionych aktów prawnych, najważniejszym aktem regulującym tajemnicę telekomunikacyjną jest dyrektywa 2002/58/WE w sprawie przetwarzania danych osobowych i ochrony prywatności w sektorze łączności elektronicznej. Wspomniana dyrektywa jest *lex specialis* względem dyrektywy 1995/46/WE w sprawie ochrony osób fizycznych w zakresie przetwarzania danych osobowych i swobodnego przepływu tych danych, dlatego w wielu przypadkach konieczne będzie łączne stosowanie obydwu dyrektyw. Dyrektywa 2002/58/WE ma na celu zapewnienie równego poziomu ochrony podstawowych praw i swobód, w tym prawa do prywatności. Równocześnie jej celem jest zapewnienie swobodnego przepływu danych osobowych w ramach Unii Europejskiej. Zgodnie z zapisami dyrektywy, przedsiębiorca telekomunikacyjny ma za zadanie zapewnić bezpieczeństwo usług, a czasami i sieci, zapewnić poufność przekazów i związanych z nimi danych transmisyjnych, zapewnić, iż bez wiedzy użytkownika końcowego nie zostaną gromadzone informacje z urządzenia końcowego².

16 lipca 2004 r. w Polsce została uchwalona ustawa Prawo telekomunikacyjne, która weszła w życie w dniu 3 września 2004 r. Później ustawa była wielokrotnie nowelizowana, ostatnio – 21 stycznia 2013 r. Ustawa Prawo telekomunikacyjne ustala przede wszystkim:

- zasady wykonywania i kontroli działalności telekomunikacyjnej,
- warunki regulowania rynków telekomunikacyjnych,
- warunki gospodarowania częstotliwościami oraz numeracją,
- prawa i obowiązki przedsiębiorców telekomunikacyjnych,
- warunki świadczenia usługi powszechnej,
- prawa i obowiązki przedsiębiorstw wobec użytkowników usług, w tym dotyczące tajemnicy telekomunikacyjnej,
- zadania i obowiązki przedsiębiorców telekomunikacyjnych na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz porządku publicznego.

Jak wynika z powyższego zestawienia, Prawo telekomunikacyjne reguluje działalność przedsiębiorców telekomunikacyjnych, rynki, na których działają, oraz definiuje prawa i obowiązki przedsiębiorców. Warto przytoczyć w tym miejscu definicję przedsiębiorcy telekomunikacyjnego. Zgodnie z art. 2 ust. 27 ustawy:

„przedsiębiorca telekomunikacyjny – przedsiębiorcę lub inny podmiot uprawniony do wykonywania działalności gospodarczej na podstawie odrębnych przepisów, który wykonuje działalność gospodarczą polegającą na dostarczeniu sieci telekomunikacyjnych, udogodnień towarzyszących lub świadczeniu usług telekomunikacyjnych, przy czym przedsiębiorca telekomunikacyjny, uprawniony do:

- a) świadczenia usług telekomunikacyjnych, zwany jest »dostawcą usług«,
- b) dostarczania publicznych sieci telekomunikacyjnych lub udogodnień towarzyszących, zwany jest »operatorem«³.

¹ W. Gromski, J. Kolasa, A. Kozłowski, K. Wójtowicz, *Europejskie i polskie prawo telekomunikacyjne*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2004, s. 14–16, 30.

² I. Kawka, *Telekomunikacyjne organy regulacyjne w Unii Europejskiej*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2006, s. 138.

³ http://www.uke.gov.pl/_gAllery/34/35/34353/L_Rozdzial_1.pdf, dostęp 10.06.2011.

W przytoczonej definicji przedsiębiorcą telekomunikacyjnym jest każdy podmiot, który uzyska status przedsiębiorcy telekomunikacyjnego, jest uprawniony do wykonywania działalności polegającej na dostarczaniu sieci telekomunikacyjnej lub udogodnień towarzyszących (podmiot zwany operatorem) oraz świadczeniu usług telekomunikacyjnych (podmiot zwany dostawcą usług). Wykładnia funkcjonalna w tym zakresie mówi także, że przedsiębiorcą telekomunikacyjnym zostaje się zaraz po wpisie do rejestru przedsiębiorców telekomunikacyjnych lub uzyskaniu uprawnień do prowadzenia działalności telekomunikacyjnej, nie zaś w momencie rozpoczęcia wykonywania czynności mieszczących się w działalności telekomunikacyjnej⁴.

Dla dalszych rozważań najistotniejszym elementem ustawy będzie obowiązek przedsiębiorcy w zakresie zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej. Aby w pełni zrozumieć istotę tego obowiązku, trzeba rozpatrzyć podstawy prawne dla zastosowania takiego rozwiązania. Przepisy prawa telekomunikacyjnego dotyczące tajemnicy telekomunikacyjnej obligują do jej zachowania jedynie podmioty prowadzące działalność telekomunikacyjną w sieciach publicznych, nie obejmują zatem podmiotów eksploatujących niepubliczne sieci telekomunikacyjne oraz dostawców usług w takich sieciach. Za publiczną sieć telekomunikacyjną ustawa przyjmuje sieć wykorzystywaną głównie do świadczenia publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych. Przez sieć niepubliczną rozumie się więc sieć wykorzystywaną przez podmiot wyłącznie do własnych potrzeb. Choć przytoczony wcześniej art. 2 ust. 27 nie ogranicza pojęcia dostawcy usług do przedsiębiorców świadczących usługi w sieciach publicznych, art. 160 ust. 1 nie obejmuje dostawców usług w sieciach niepublicznych. Do tych ostatnich stosują się przepisy prawa cywilnego i karnego⁵.

Tajemnica telekomunikacyjna

Obowiązująca obecnie Ustawa Prawo telekomunikacyjne wprowadza do polskiego prawa pojęcie tajemnicy telekomunikacyjnej. Zgodnie z art. 159 ust. 1 wspomnianej ustawy:

„Tajemnica komunikowania się w sieciach telekomunikacyjnych, zwana dalej »tajemnicą telekomunikacyjną«, obejmuje:

- 1) dane dotyczące użytkownika;
- 2) treść indywidualnych komunikatów;
- 3) dane transmisyjne, które oznaczają przetwarzane dla celów przekazywania komunikatów w sieciach telekomunikacyjnych lub naliczania opłat za usługi telekomunikacyjne, w tym dane lokalizacyjne, które oznaczają wszelkie dane przetwarzane w sieci telekomunikacyjnej wskazujące położenie geograficzne urządzenia końcowego użytkownika publicznie dostępnych usług telekomunikacyjnych;
- 4) dane o lokalizacji, które oznaczają dane lokalizacyjne wykraczające poza dane niezbędne do transmisji komunikatu lub wystawienia rachunku;
- 5) dane o próbach uzyskania połączenia między zakończeniami sieci, w tym dane o nieudanych próbach połączeń, oznaczających połączenia między komunikacyjnymi

⁴ S. Piątek, *Prawo telekomunikacyjne. Komentarz*, Wydawnictwo C.H. Beck, Warszawa 2005, s. 80–83.

⁵ *Ibidem*, s. 869.

urządzeniami końcowymi lub zakończeniami sieci, które zostały zestawione i nie zostały odebrane przez użytkownika końcowego lub nastąpiło zerwanie zestawianych połączeń”⁶.

Tak więc zgodnie z Ustawą Prawo telekomunikacyjne tajemnica telekomunikacyjna obejmuje zarówno podmioty realizujące dane połączenie, jak i samo połączenie między tymi podmiotami. Równocześnie przedmiotem tajemnicy jest z jednej strony treść komunikatu przesyłanego przy pomocy danego połączenia, z drugiej zaś parametry techniczne danego połączenia.

Drugim istotnym zapisem wspomnianej ustawy jest art. 159 ust. 3, który brzmi następująco:

„Z wyjątkiem przypadków określonych ustawą, ujawnianie lub przetwarzanie treści albo danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną narusza obowiązek zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej”⁷.

Zapis art. 159 ust. 2 wymienionej ustawy dodatkowo precyzuje kwestię dostępu do danych:

„Zakazane jest zapoznawanie się, utrwalanie, przechowywanie, przekazywanie lub inne wykorzystanie treści lub danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną przez osoby inne niż nadawca i odbiorca komunikatu, chyba że:

- 1) będzie to przedmiotem usługi lub będzie to niezbędne do jej wykonania;
- 2) nastąpi za zgodą nadawcy lub odbiorcy, których dane te dotyczą;
- 3) dokonanie tych czynności jest niezbędne w celu rejestrowania komunikatów i związanych z nimi danych transmisyjnych, stosowanego w zgodnej z prawem praktyce handlowej dla celów zapewnienia dowodów transakcji handlowej lub celów łączności w działalności handlowej;
- 4) będzie to konieczne z innych powodów przewidzianych ustawą lub przepisami odrębnymi”⁸.

W tych trzech ustępach art. 159 Ustawy Prawo telekomunikacyjne zawiera się najważniejsza część tajemnicy telekomunikacyjnej. Pozostałe przepisy uzupełniają lub precyzują pewne elementy, które zawarte są w art. 159. Przepis ten definiuje tajemnicę telekomunikacyjną jako tajemnicę komunikowania się. Obejmuje ona informacje przekazywane w sieciach telekomunikacyjnych, dane dotyczące użytkowników oraz dane dotyczące faktu, okoliczności i rodzaju połączenia, prób uzyskania połączenia między określonymi zakończeniami sieci, a także identyfikacji bądź lokalizacji zakończeń sieci, pomiędzy którymi wykonano połączenie. Zakres przedmiotowy tajemnicy powinien być rozpatrywany w kontekście definicji usługi telekomunikacyjnej, gdyż w tym zakresie przewiduje ochronę objętą tajemnicą telekomunikacyjną. W zakres ochrony wchodzi także informacje identyfikujące użytkownika końcowego, a zawarte w umowie o świadczenie usług. Ochroną tajemnicy objęte są również treści indywidualnych komunikatów, czyli każdej informacji wymienianej lub przekazywanej między określonymi użytkownikami za pośrednictwem publicznie dostępnej sieci telekomunikacyjnej⁹.

⁶ http://www.uke.gov.pl/_gAllery/34/37/34371/VII_Dzial.pdf, dostęp 10.06.2011.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*.

⁹ A. Krasuski, *Prawo telekomunikacyjne. Komentarz*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2010, s. 596–601.

Warto także wspomnieć o dwóch aktach prawnych, które w zasadniczy sposób kształtują pojęcie tajemnicy telekomunikacyjnej. Pierwszym z nich jest Konstytucja RP, która definiuje tajemnicę komunikowania się. Tajemnica telekomunikacyjna jest jej elementem, gdyż art. 49 Konstytucji RP nie precyzuje, co należy rozumieć przez komunikowanie się, także ochroną tajemnicy komunikowania się obejmuje się wszelkie sposoby porozumiewania się. Choć ustawa zasadnicza nie wprowadza bezwzględnej tajemnicy komunikowania się, ograniczenie tego dobra osobistego może nastąpić jedynie na podstawie ustawy, która musi precyzować przypadki tego ograniczenia oraz sposób jego realizacji¹⁰. Drugim aktem prawnym jest Ustawa o ochronie danych osobowych, która definiuje przede wszystkim dane osobowe i zakres ich ochrony. Ustawa ta ma kompleksowy charakter, gdyż stara się pogodzić z pozoru sprzeczne interesy. Z jednej strony jej celem jest ochrona osób, których dane są przetwarzane, z drugiej zaś próbuje rozwiązać kwestię wolności informacji, udostępniania danych instytucjom i obywatelom w celu wykorzystania tych danych. Ustawa wprowadza organ administratora danych, któremu nadano uprawnienia w zakresie określania celu i środków przetwarzania danych osobowych. Trzeba też zauważyć, że w ustawie zostało wprowadzone pojęcie danych ogólnie (powszechnie) dostępnych, które nie podlegają ochronie i mogą być swobodnie przetwarzane¹¹.

Powyżej zostały wymienione najważniejsze akty prawne regulujące tajemnicę telekomunikacyjną. Nie są to wszystkie regulacje, poniżej został przedstawiony pełen zakres aktów prawnych, które wpływają na stosowanie tajemnicy telekomunikacyjnej. Zgodnie ze stanem prawnym na dzień 1 grudnia 2009 r. są to także:

- Kodeks postępowania karnego;
- Ustawa o świadczeniu usług drogą elektroniczną;
- Ustawa o rachunkowości;
- Ustawa o kontroli skarbowej;
- Rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie sposobu technicznego przygotowania systemów i sieci służących do przekazywania informacji – gromadzenia wykazów połączeń telefonicznych i innych przekazów informacji oraz sposobów zabezpieczenia danych informatycznych;
- Ustawy szczególne o Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, Służbie Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służbie Wywiadu Wojskowego, Straży Granicznej, Żandarmerii Wojskowej i Wojskowych Organach Porządkowych¹².

Mając na uwadze powyższe rozważania, trzeba stwierdzić, że prawo telekomunikacyjne jest bardzo restrykcyjne w zakresie konieczności zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej. Faktem jest jednak, że zachowanie tajemnicy dotyczy jedynie przedsiębiorców telekomunikacyjnych działających w publicznych sieciach telekomunikacyjnych. A dane transmisyjne generują, gromadzą i przetwarzają także firmy działające w sieciach niepublicznych oraz przedsiębiorstwa nietrudniące się działalnością telekomunikacyjną. Obecnie standardowym wyposażeniem każdej firmy jest centrala telefoniczna, która z założenia generuje dane transmisyjne. Centrale abonenckie coraz

¹⁰ K. Kawalek, M. Rogalski, *Prawo telekomunikacyjne. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2010, s. 857.

¹¹ J. Barta, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2001, s. 89–92.

¹² A. Krasuski, *Prawo telekomunikacyjne...*, *op. cit.*, s. 607.

częściej pojawiają się także w prywatnych domach, gdzie poza funkcją telekomunikacyjną pełnią także funkcję np. domofonu. Tak więc powstaje luka prawna związana z tymi urządzeniami, które nie są w gestii działających w publicznych sieciach przedsiębiorstw telekomunikacyjnych. Także w prawie unijnym nie ma jednoznacznego rozwiązania, gdyż Rekomendacja o ochronie danych osobowych w dziedzinie usług telekomunikacyjnych ze szczególnym uwzględnieniem usług telefonicznych, przyjęta przez Komitet Ministrów Rady Europy 7 lutego 1995 r., w stosunku do central PABX wykorzystywanych w miejscu pracy odsyła do przepisów dotyczących zatrudnienia, a w stosunku do central abonenckich udostępnianych w instytucjach użyteczności publicznej do przepisów dotyczących dostawców usług¹³.

Problemu nie byłoby, gdyby nie praktyka wykorzystania billingów tworzonych na podstawie wygenerowanych danych transmisyjnych oraz sposobu ich wykorzystania wewnątrz firm i instytucji. Praktyka jest bowiem taka, że każdy korzystając z telefonu firmowego, niejako domyślnie wyraża zgodę na kontrolę jego połączeń telefonicznych, na pewno w zakresie danych transmisyjnych. Danych tych nie chroni bowiem prawo telekomunikacyjne, gdyż ustawa dotyczy przedsiębiorstw telekomunikacyjnych, a nie każdego użytkownika centrali telefonicznej, czy to miejskiej, czy abonenckiej. Wydaje się, że jest to dosyć duże niedopatrzenie przy współczesnych rozwiązaniach telekomunikacyjnych, jakie są oferowane odbiorcom. Nie jest przypadkiem odosobnionym, że w biurowcu, który obsługiwany jest przez jedną firmę, zazwyczaj właściciela, dystrybuowane są różne media, w tym także media teleinformatyczne. Firmy te nie zarabiają na samych usługach telekomunikacyjnych, nie mają więc statusu przedsiębiorcy telekomunikacyjnego. Jednak, aby nie stracić, muszą refakturować koszty wygenerowanych przez użytkownika końcowego połączeń telefonicznych. Do kontroli tych połączeń wykorzystują systemy billingowe współpracujące z centralami abonenckimi.

Przykłady wykorzystania systemów billingowych współpracujących z centralami abonenckimi, których nie chronią zapisy prawa telekomunikacyjnego, można mnożyć i przytaczać mnóstwo. Nie jest przedmiotem niniejszej pracy rozstrzygnięcie, czy takie wykorzystanie billingów jest zgodne z prawem pracy lub innymi przepisami prawa. Niemniej rodzi to lukę prawną w dwóch przytoczonych wyżej aspektach. W obydwu sytuacjach, w świetle obowiązującego prawa, trudno jednoznacznie ocenić, czy została złamana tajemnica telekomunikacyjna. Z jednej strony billingi od operatora, z pełną informacją o połączeniu, dostaje rzeczywisty podmiot uczestniczący w połączeniu realizowanym przez przedsiębiorcę telekomunikacyjnego. Przedsiębiorca telekomunikacyjny nie może więc odpowiadać za to, co dzieje się z połączeniem poza urządzeniem, do którego jest podłączony. Z drugiej strony obsługujący centralę abonencką ma dostęp do danych transmisyjnych, na podstawie których może ustalić dane abonenta, zarówno dzwoniącego, jak i odbierającego. Może on także, na podstawie danych transmisyjnych centrali abonenckiej, mieć dostęp do chronionych tajemnic telekomunikacyjną danych dotyczących jej użytkowników.

Ustawa Prawo telekomunikacyjne nakłada także pewne zadania i obowiązki na przedsiębiorców telekomunikacyjnych na rzecz obronności, bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego, co wiąże się bezpośrednio z obowiązkiem

¹³ P. Fajgielski, *Ochrona danych osobowych w telekomunikacji – aspekty prawne*, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Lublin 2003, s. 127.

ujawniania danych transmisyjnych i danych lokalizacyjnych, a tym samym z uchyleciem tajemnicy telekomunikacyjnej. Art. 179 ust. 3 ustawy brzmi następująco:

„Przedsiębiorca telekomunikacyjny (...) jest obowiązany do:

- 1) zapewnienia warunków technicznych i organizacyjnych dostępu i utrwalania, zwanych dalej »warunkami dostępu i utrwalania«, umożliwiających jednoczesne i wzajemnie niezależne:
 - a) uzyskiwanie przez Policję, Straż Graniczną, Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Służbę Kontrwywiadu Wojskowego, Żandarmerię Wojskową, Centralne Biuro Antykorupcyjne i wywiad skarbowy, zwane dalej »uprawnionymi podmiotami«, w sposób określony w ust. 4b, dostępu do:
 - przekazów telekomunikacyjnych, nadawanych lub odbieranych przez użytkownika końcowego lub telekomunikacyjne urządzenie końcowe,
 - posiadanych przez przedsiębiorcę danych związanych z przekazami telekomunikacyjnymi, o których mowa w ust. 9, art. 159 ust. 1 i pkt 3–5,
 - b) uzyskiwanie przez uprawnione podmioty danych związanych ze świadczoną usługą telekomunikacyjną i danych, o których mowa w art. 161,
 - c) utrwalanie przez uprawnione podmioty przekazów telekomunikacyjnych i danych, o których mowa w pkt 1 lit. a i b.
- 2) utrwalenia na rzecz sądu i prokuratora przekazów telekomunikacyjnych i danych, o których mowa w pkt 1 lit. a i b¹⁴.

Jak wynika z powyższych zapisów, przedsiębiorca telekomunikacyjny zobowiązany jest do współpracy z organami państwowymi w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa państwa oraz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Tym samym zobligowany jest m.in. do stworzenia warunków dla udostępniania takich informacji, jak treść przekazów telekomunikacyjnych, a także danych związanych z przekazem telekomunikacyjnym, takich jak wykaz abonentów, dane dotyczące użytkowników, dane transmisyjne, dane o lokalizacji oraz dane o próbach uzyskania połączenia. Zapewnienie tych warunków dostępowych powinno być tak zorganizowane, aby proces mógł odbywać się bez udziału pracowników przedsiębiorcy telekomunikacyjnego. Jedynie w indywidualnych przypadkach mogą oni brać udział w tym działaniu. Przedstawione rozwiązanie jest uzasadnione z punktu widzenia organów ścigania i instytucji wymiaru sprawiedliwości, gdyż przy pomocy usług telekomunikacyjnych dokonywana jest coraz większa liczba przestępstw, z drugiej strony rodzi to niebezpieczeństwo naruszania danych osobowych użytkowników tych usług. Aby wyeliminować możliwie najwięcej naruszeń danych osobowych, dostęp poszczególnych podmiotów uprawnionych został uregulowany w ustawach dotyczących działalności poszczególnych służb należących do grupy podmiotów uprawnionych¹⁵.

W kontekście obowiązków przedsiębiorcy telekomunikacyjnego na rzecz bezpieczeństwa publicznego został ujawniony billing w przywołanym we wprowadzeniu przykładzie. Jednak rodzi się pytanie, o jakim billingu w tym momencie jest mowa – czy o billingu operatorskim, który pozwala na zarejestrowanie połączenia między dwoma abonentami miejskimi, czy może billingu z centrali abonenckiej jednego z interesujących wymiar sprawiedliwości abonentów? Dla osób postronnych może to nie

¹⁴ http://www.uke.gov.pl/_gAllery/34/37/34372/VIII_Dzial.pdf, dostęp 10.06.2011.

¹⁵ K. Kawalek, M. Rogalski, *Prawo telekomunikacyjne. Komentarz, op. cit.*, s. 919–922.

mieć znaczenia. Jednak aby naświetlić problem, warto przytoczyć rzeczywistą sytuację sprzed kilku lat. Prokuratura poszukiwała świadków oszustwa, jakiego dopuszczono się za pomocą sieci telekomunikacyjnej. Była w posiadaniu billingów oszusta, z których zidentyfikowała numery osób, które do tego oszusta dzwoniły. Wśród numerów znalazły się także numery jednej z instytucji, której pracownik dzwonił do podejrzanego. Instytucja miała centralę abonencką obsługującą ponad 1500 numerów wewnętrznych, nie mając więc systemu billingowego dla swojej centrali nie byłaby w stanie zidentyfikować osoby rzeczywiście dzwoniącej. W tej sytuacji instytucja korzystała z systemu billingowego, więc osoba dzwoniąca została zidentyfikowana i świadczyła przeciw podejrzanemu. Sytuacja byłaby zupełnie inna, gdyby w tej instytucji nie było systemu billingowego lub byłby traktowany zupełnie inaczej (np. dane nie byłyby na bieżąco przetwarzane lub nie byłyby archiwizowane itp.).

Przytoczony przykład obrazuje kolejną lukę w prawie telekomunikacyjnym. Nakłada ono bowiem obowiązki na przedsiębiorców telekomunikacyjnych w sprawie utrwalania danych objętych tajemnicą telekomunikacyjną, nie obejmując nimi innych podmiotów korzystających z central PABX. Szybki rozwój technologii i łączenie różnego typu usług w jednym urządzeniu powoduje, że dane transmisyjne posiadane przez przedsiębiorców telekomunikacyjnych w wielu przypadkach nie są wystarczające do prawidłowej identyfikacji użytkowników uczestniczących w połączeniu. Natomiast dokładniejsze dane, generowane przez centrale abonenckie, są w większości przypadków poza jurysdykcją prawa.

Kolejna luka prawna w zakresie tajemnicy telekomunikacyjnej oraz zapewnienia bezpieczeństwa publicznego dotyczy abonenckich central telefonicznych i świadczonych przez nie usług, które nie są w gestii przedsiębiorców telekomunikacyjnych. Sytuacja taka rodzi dwa niebezpieczeństwa. Z jednej strony dane te nie są chronione i dostęp do nich mają nieuprawnione osoby, z drugiej strony dane źródłowe z tych central nie podlegają obowiązkowi utrwalania i poddania anonimizacji.

Billing – potencjalne źródło ujawnienia chronionych danych

Warto przeanalizować znaczenie używanego wyżej pojęcia billingu. Billing to rachunek szczegółowy, zestawienie wszystkich opłat za połączenia i usługi dodane, jakie abonent przeprowadził w danym okresie rozliczeniowym. Umożliwia szczegółową kontrolę dokonanych transakcji. Może być sporządzany także tzw. minibilling, który zawiera usługi i połączenia pogrupowane zgodnie z kierunkiem przeprowadzonych rozmów¹⁶. Przytoczona definicja billingu ogranicza się do aspektu finansowego wykorzystania danych transmisyjnych. Unijne dyrektywy wyraźnie rozróżniają dane billingowe i transmisyjne, ograniczając dane billingowe do tych, które są niezbędne do rozliczenia rozmów. Często billing utożsamia się zarówno z zestawieniem kosztowym, jak i zestawieniem informacyjnym. Zgodnie bowiem z wytycznymi tworzenia systemu sterującego centralami, jedną z ważnych funkcji tego oprogramowania jest generowanie danych transmisyjnych w celach rozliczeniowych oraz kontrolnych i informacyjnych¹⁷.

¹⁶ P. Fajgielski, *Ochrona danych osobowych w telekomunikacji...*, op. cit., s. 101.

¹⁷ W. Kabaciński, M. Żal, *Sieci telekomunikacyjne*, Wydawnictwo Komunikacji i Łączności, Warszawa 2008, s. 465-466.

Niewiele osób rozróżnia zawartość billingów kosztowych oraz zestawień informacyjnych. Przyczyna leży głównie w dostępie jedynie do billingów operatora, nie zaś do źródłowych danych transmisyjnych.

Zawartość standardowego billingu operatorskiego, jaki generowany jest dla użytkownika końcowego, jest oparta na danych billingowych i ograniczona do numeru dzwoniącego, numeru odbierającego, czasu rozpoczęcia rozmowy oraz czasu trwania rozmowy. W prawie brak jest definicji danych billingowych, przyjmuje się, że są to te dane, które niezbędne są do wystawienia rachunku¹⁸. Dlatego czasami informacja poszerzona jest o istotne dla rozliczenia szczegóły, takie jak typ usługi (np. rozmowa, SMS, MMS) czy strefa (rozmowa z Katowicami, Warszawą czy Krakowem). Na ile dane te mogą zwiększyć wiedzę o połączeniach, każdy może ocenić sam. Niemniej, oglądając przypadkowy billing, niewiele będzie można powiedzieć o samej rozmowie – przede wszystkim nie będzie można zidentyfikować odbiorców kryjących się za numerami. Aby poznać więcej szczegółów, należałoby odnieść się do danych transmisyjnych, które poza danymi billingowymi zawierają także m.in. informację o fakcie nawiązania połączenia, rodzaj połączenia, dane dotyczące kierowania, daty lub objętości przekazu, zastosowanego protokołu przesyłu, lokalizacji urządzenia końcowego nadawcy lub odbiorcy, a także wykorzystywanej sieci¹⁹. Katalog tych danych nie został ściśle określony i jest zbiorem otwartym.

Trochę inaczej wygląda sprawa z systemami billingowymi współpracującymi z centralami abonenckimi. W przypadku billingów generowanych przez te systemy użytkownik ma większe pole manewru, jeżeli chodzi o dobór informacji zawartych w zestawieniu. Nie oznacza to bynajmniej obligatoryjnie większej zawartości informacyjnej zestawienia billingowego. Daje to jedynie większe możliwości dostosowania zestawienia do własnych potrzeb w ramach dostarczanych danych. Nie można powiedzieć, że zawsze będzie zwiększona ilość danych ponad dane billingowe, gdyż nie każda centrala telefoniczna zrzuca większy od podstawowego zakres danych. Właśnie różnice w rekordach taryfikacyjnych zawierających dane transmisyjne wpływają na fakt, że producenci systemów billingowych dla central abonenckich dają tak duże możliwości konfiguracyjne. Billingy wygenerowane przez systemy dedykowane dla central abonenckich można więc traktować także jako zestawienia informacyjne. W zależności od centrali, w billingu mogą być zawarte takie informacje, jak nazwy abonentów (dzwoniącego i odbierającego), liczba osób lub urządzeń uczestniczących w połączeniu (np. w sytuacji przełączania rozmowy lub rozmowy konferencyjnej), kierunek połączenia (wychodzące, przychodzące), informacja o operatorze realizującym połączenie (istotne w przypadku korzystania z operatorów alternatywnych), powód rozłączenia (zawieszenie połączenia, przerwanie połączenia), skutek rozmowy (odebrana, nieodebrana). Przedstawione informacje są najczęściej wykorzystywanymi, przykładowymi danymi. Możliwość jest o wiele więcej – centrale IP mogą przekazywać w rekordzie taryfikacyjnym ponad 100 różnych danych²⁰.

Powracając do tajemnicy telekomunikacyjnej, trzeba odpowiedzieć na pytanie, jak powyższe rozważania wpływają na jej zachowanie. Abstrahując w tym miejscu od

¹⁸ A. Krasuski, *Prawo telekomunikacyjne...*, op. cit., s. 632.

¹⁹ P. Fajgielski, *Ochrona danych osobowych w telekomunikacji...*, op. cit., s. 139-141.

²⁰ http://www.cisco.com/en/US/docs/voice_ip_comm/cucm/service/7_0_1/cdr-defs/cdradmin.html, dostęp 10.06.2011.

rozwiązań prawnych, wejście w posiadanie billingu operatora mówi niewiele o połączeniach. Dopiero konfrontacja tych danych z powszechnie dostępnymi danymi, takimi jak spisy abonentów, może przybliżyć jego zawartość. Wejście w posiadanie billingu wygenerowanego przez system współpracujący z centralą abonencką może z większym prawdopodobieństwem prowadzić do złamania tajemnicy telekomunikacyjnej. Przede wszystkim billing taki może zawierać dużo więcej danych objętych ochroną, oraz więcej, bardziej szczegółowych informacji technicznych o przebiegu połączenia.

Warto też przeanalizować zawartość billingów abonenckich pod kątem zadań na rzecz bezpieczeństwa publicznego. Niewątpliwie billingi takie są uzupełnieniem informacyjnym dla billingów operatorskich. Zawierają informacje o tym, co działo się po drugiej stronie centrali abonenckiej. W wielu przypadkach informacje te są kluczowe dla sprawy, dla której są gromadzone i analizowane. Z drugiej strony nie można ich przeceniać, gdyż wymagają bardzo dużej wiedzy i umiejętności analitycznych, aby je wykorzystać w sposób prawidłowy. Różnorodność w zakresie danych, ich zawartości, formatu i znaczenia jest tak wielka i znacząca dla ostatecznego kształtu billingu, że wykracza poza zakres zawarty tutaj rozważań²¹.

Możliwość ujawnienia danych billingowych

Dotychczasowe rozważania dotyczące tajemnicy telekomunikacyjnej prowadzą do wniosku, że mimo bardzo restrykcyjnych przepisów prawa możliwości ujawnienia chronionych prawnie danych transmisyjnych jest wiele. Problem ten należy rozpatrywać w dwóch aspektach. Pierwszym aspektem będą uregulowania prawne, które chronią dane billingowe oraz określają zakres, w jakim te dane mogą być ujawniane. Drugim aspektem jest kontekst techniczny, który warunkuje możliwości poszczególnych podmiotów w zakresie generowania i przetwarzania, w tym ujawniania, danych billingowych.

Ważniejszy z punktu widzenia użytkownika jest aspekt prawny. Prawo bowiem reguluje, jakie dane i w jakim zakresie będą chronione, w jakim przypadku i komu będą one udostępniane, a także jakie grożą konsekwencje przy nieuprawnionym przetwarzaniu danych. Odpowiednie uregulowania prawne mają zapewnić użytkownika sieci telekomunikacyjnej, że jest bezpieczny podczas korzystania z usług telekomunikacyjnych. W tym wypadku prawo daje wiele możliwości obejścia przepisów, w szczególności gdy korzystamy z sieci niepublicznych. W tej sytuacji abonent praktycznie nie jest chroniony przepisami prawa, gdyż prawo telekomunikacyjne nie obejmuje koniecznością zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej usług w sieciach niepublicznych, a Ustawa o ochronie danych osobowych nie wspomina wprost o danych transmisyjnych i billingowych. W wielu przypadkach dane transmisyjne mogą nie zostać objęte ochroną Ustawy o ochronie danych osobowych także ze względu na sposób przetwarzania, gdy uniemożliwia to skorelowanie danych z konkretnymi osobami²². Tak więc posługiwanie się tymi danymi bywa niemal bezkarne.

²¹ M. Witański, *Analiza rekordu taryfikacyjnego centrali telefonicznej*, „Przegląd Telekomunikacyjny. Wiadomości Telekomunikacyjne” 2011, nr 12.

²² P. Fajgielski, *Ochrona danych osobowych w telekomunikacji...*, op. cit., s. 223.

Prawo telekomunikacyjne oraz Ustawa o ochronie danych osobowych dają także możliwość swobodnego przetwarzania danych ogólnie dostępnych, co w przypadku usług telekomunikacyjnych odnosić się będzie głównie do powszechnie dostępnych spisów abonentów. Dla zachowania anonimowości abonent może wyrazić brak zgody na umieszczenie w spisie abonentów, może także nie zgodzić się na prezentację numeru wywołującego podczas realizacji połączenia. Kroki te ograniczą możliwości identyfikacji użytkownika końcowego, korzystającego z konkretnego numeru telefonu.

Unijne dyrektywy duży nacisk kładą także na dane przetwarzane dla celów naliczania opłat za usługi, zweryfikowania płatności oraz realizacji rozliczeń międzyoperatorских. W prawodawstwie unijnym pojawiają się sugestie dotyczące zastosowania w poszczególnych krajach takich sposobów rozliczeń oraz takich metod generowania rachunków, aby nie było konieczności (możliwości) zobaczenia danych abonenta. Za-uważa się bowiem, że rachunki szczegółowe umożliwiają rozpoznanie kręgu znajomych abonenta i częstotliwości kontaktów z poszczególnymi numerami. Rachunki szczegółowe ułatwiają kontrolę prawidłowości naliczania opłat, co z kolei przemawia za jak największą ich szczegółowością. Postuluje się także, żeby za przetwarzanie danych w celach księgowych odpowiadała jedna osoba, najlepiej pracownik dostawcy usług, a w zakres jego obowiązków wchodziły tylko zadania konieczne do wykonania tego rodzaju działalności²³.

Prawo telekomunikacyjne reguluje także kwestie dostępu do danych transmisyjnych, w tym billingowych. Daje szerokie uprawnienia organom ścigania oraz instytucjom wymiaru sprawiedliwości w zakresie dostępu do danych, narzucając przedsiębiorcom telekomunikacyjnym konieczność zapewnienia na własny koszt tego dostępu, wyłączając jednak z pracy operacyjnej pracowników przedsiębiorcy. Sytuacja permanentnego dostępu do danych billingowych, niespotykana w innych krajach europejskich²⁴, może rodzić niebezpieczeństwo naruszenia dóbr osobistych użytkowników końcowych poprzez realizację zadań wynikających z obowiązków na rzecz obronności i bezpieczeństwa²⁵. Wątpliwości wobec ciągłego dostępu do danych transmisyjnych stacjonarnych sieci publicznych budzi także fakt, że wśród istotnych przestępstw dokonanych za pomocą telefonii stacjonarnej, na szkodę obywatela lub przedsiębiorcy telekomunikacyjnego, jest wymieniane jedynie przestępstwo nadużycia telefonu stacjonarnego, które polega na podpięciu się do cudzego telefonu stacjonarnego i korzystaniu z usług telefonicznych na szkodę jego właściciela²⁶. Stały dostęp do danych transmisyjnych tego przestępstwa nie wykryje. Należy mieć nadzieję, że przepisy zawarte w ustawach dotyczących działalności poszczególnych służb w sposób odpowiedni zapewniają zachowanie tajemnicy telekomunikacyjnej.

Możliwość ujawnienia danych billingowych w aspekcie technicznym łączy się z trzema kwestiami. Najistotniejszy dla ujawniania danych jest podział na dwa źródła danych billingowych. Do powszechnie znanego źródła danych, jakim jest dostawca usług w sieci publicznej, trzeba dołożyć dostawcę usług w sieci niepublicznej. Różnice między billingami poszczególnych dostawców, a także uwarunkowania prawne

²³ J. Barta, P. Fajgielski, R. Markiewicz, *Ochrona danych osobowych. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Kraków 2007, s. 269–270.

²⁴ http://wyborcza.pl/1,76842,8634123,Nasze_billingi_i_internet_pod_lupa_sluzb.html, dostęp 10.06.2011.

²⁵ K. Kawalek, M. Rogalski, *Prawo telekomunikacyjne. Komentarz, op. cit.*, s. 919.

²⁶ M. Rogalski, *Przestępstwa telekomunikacyjne*, Kantor Wydawniczy Zakamycze, Kraków 2006, s. 95.

związane z dwoma typami sieci telekomunikacyjnej zostały wcześniej zarysowane. Brak ochrony prawnej dla billingów sieci niepublicznej rodzi dużą możliwość wycieku niezamierzonego, jak i zamierzonego tych danych. Biorąc pod uwagę fakt, że billingi dostawców niepublicznych zawierają dużo więcej danych identyfikujących podmiotowy i przedmiotowy zakres połączenia, ujawnienie takich danych może okazać się dużo groźniejsze niż ujawnienie billingów dostawcy publicznego.

Drugą kwestią związaną z aspektem technicznym jest sposób zabezpieczenia dostępu do tych danych. Prawo telekomunikacyjne nakłada na dostawcę usług publicznych wiele obostrzeń w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa danych transmisyjnych. Zgodnie z ustawą dane te nie mogą być przechowywane dłużej niż 12 miesięcy zarówno dla celów bezpieczeństwa państwowego i publicznego, jak i dla rozliczeń. Nieco dłuższy, bo pięcioletni okres przechowywania dokumentów księgowych, w tym billingów telekomunikacyjnych jako podstawy naliczania kosztów, przewiduje Ustawa o rachunkowości²⁷. Po tym okresie dane powinny być niszczone lub co najmniej poddane anonimizacji zgodnie z zasadami Ustawy o ochronie danych osobowych. Powyższe obostrzenia nie obowiązują przedsiębiorstw świadczących usługi w sieciach niepublicznych lub niezarejestrowanych przedsiębiorców wykorzystujących na własne potrzeby centrale abonenckie. Sposobów obchodzenia się z danymi billingowymi w tych przedsiębiorstwach jest mnóstwo, od postawienia niezabezpieczonego systemu billingowego na serwerze dostępnym z zewnątrz aż po stosowanie restrykcyjnych przepisów, zgodnych z wymienionymi wcześniej ustawami. Niepokój budzi to, ile z osób mających dostęp do danych transmisyjnych centrali abonenckiej nie zdaje sobie sprawy, jak wrażliwe dane posiada. Nie jest to problem związany tylko z systemem billingowym, a ogólnie z zarządzaniem informatycznymi zasobami firmy. Czynnikiem ludzkim w tym wypadku odgrywa kluczową rolę w zwiększeniu prawdopodobieństwa nieumyślnego ujawnienia danych billingowych w wyniku włamania lub przypadkowego wejścia w posiadanie danych transmisyjnych²⁸.

Trzecia kwestia techniczna dotyczy obowiązków na rzecz bezpieczeństwa państwowego oraz publicznego. Dostawcy usług publicznych mają obowiązek zapewnienia dostępu do danych, takiego obowiązku nie mają dostawcy usług niepublicznych. Powoduje to konieczność uruchomienia procedur sądowych w celu oficjalnego dotarcia do billingów pochodzących z central telefonicznych. Próby dotarcia do danych mogą okazać się nieskuteczne, gdyż operator centrali abonenckiej nie ma żadnego obowiązku związanego z przechowywaniem danych, a tym bardziej z przechowywaniem tych danych przez określony czas i w określonej formie. Dlatego przejście formalnej procedury może okazać się w sumie bezwartościowe, gdy okaże się, że w danych billingowych są braki, dane są nieczytelne lub przetworzone w taki sposób, że stają się bezużyteczne w interesującej organy ścigania sprawie. Rodzi to niebezpieczeństwo, że ujawnienie danych billingowych, nawet zgodne z prawem, będzie miało skutki zupełnie inne niż zamierzone przez organy ścigania lub instytucje wymiaru sprawiedliwości.

²⁷ http://www.mf.gov.pl/_files_/rachunkowosc/akty_prawne/ustawa_o_rachunkowosci.pdf, dostęp 10.06.2011.

²⁸ E. Schetina, K. Green, J. Carlson, *Bezpieczeństwo w sieci*, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2002, s. 20–24.

Podsumowanie

Europejscy i polscy prawodawcy w sposób zdecydowany dążą do jak największej ochrony obywateli. Wydając odpowiednie dyrektywy, Unia Europejska chce uchronić obywateli przed powszechną inwigilacją, jakiej można się spodziewać w dobie coraz szybciej rozwijających się technologii teleinformatycznych. Dlatego kładzie duży nacisk na wprowadzanie w państwach unijnych rozwiązań, które pozwolą obywatelom na zachowanie maksimum prywatności. Idąc tą ścieżką, od początku XXI wieku polskie prawo dostosowywane jest do wytycznych zawartych w unijnych dyrektywach. Zarówno Ustawa o ochronie danych osobowych, jak i prawo telekomunikacyjne zawierają przepisy, które w sposób bardzo restrykcyjny nakazują ochronę danych osobowych osób korzystających z sieci teleinformatycznych. Zapisy te nie nadążają jednak za bardzo szybkim rozwojem telekomunikacji i informatyki.

W ustawie prawo telekomunikacyjne jest kilka przepisów, które sprawiają, że zachowanie tajemnicy telekomunikacyjnej jest zagrożone. Najważniejszą luką prawną jest odniesienie przepisów w zakresie tajemnicy telekomunikacyjnej oraz obowiązków na rzecz bezpieczeństwa jedynie do przedsiębiorstw telekomunikacyjnych prowadzących działalność w sieciach publicznych. Stwarza to niebezpieczeństwo nieprawidłowego zabezpieczenia danych transmisyjnych oraz nieodpowiedniego przetwarzania tych danych przez przedsiębiorców działających w niepublicznych sieciach telekomunikacyjnych. Drugą istotną luką prawną jest obowiązek zapewnienia stałego, niekontrolowanego dostępu do danych transmisyjnych dla uprawnionych podmiotów. W tej sytuacji możliwe jest nieuzasadnione naruszanie dóbr osobistych abonentów. Wątpliwości budzić może także traktowanie billingów jako dokumentów księgowych i konieczność ich przechowywania nawet przez 5 lat. Dla celów księgowych powinien wystarczyć rachunek lub faktura.

Aby rozważyć wszystkie aspekty zachowania tajemnicy telekomunikacyjnej, trzeba wspomnieć o czynniku ludzkim. Odpowiednie stosowanie prawa zależy od człowieka, który jest odpowiedzialny za wdrożenie w życie konkretnych przepisów. Człowiek tworzy przepisy, procedury, informatyczne narzędzia wspomagające, wreszcie człowiek stosuje te narzędzia. Wrażliwość ludzka może, mimo braku odpowiednich przepisów, zapobiec nieuprawnionemu ujawnianiu danych billingowych pochodzących z sieci niepublicznych. Z drugiej strony brak takiej wrażliwości może doprowadzić do świadomego złamania tajemnicy telekomunikacyjnej i ujawnienia danych billingowych. Tak więc wszystko zależy od człowieka.



Stanisław Woda*

Military Service of Homosexuals in the American Army: A Scene of the Culture War

Patriarchy as a scene of the Culture war

Culture war is a phenomenon that takes place in the modern world, and defines its contemporary shape: this banal thought is frequently quoted in the context of the ongoing discourse around homosexuality. One could even say that the concept of homosexuality constitutes an inherent component of the narrative on the culture war, a necessary premise that organises the entire narrative and its array of concepts; for this reason, one may suppose that such a narrative does not exist without the presence of the “homosexual element”. And indeed, homosexuality is one of the standard distinctive factors in the process of the ongoing narrative that concerns the conflict between – competitive and parallel – values, with the term “values” actually establishing the core and the threads of the narrative. Therefore, the participants in this discourse on homosexuality are at the same time the actors of the narrative on the war of cultures. The notions can be identical in various contexts, as homosexuality provides one of the points of reference, while the attitude to homosexuality of the participants in the discourse allows them to identify their ideological positions as the vehicles of that narrative.¹ Naturally, the said discourse or narrative (further in the text, I shall use the two terms interchangeably) does not exist in a vacuum; its content is determined by the extensively perceived realm of being and – via feedback and sequence – defines this content anew. Therefore, it is difficult to separate these two realms: being and awareness mutually interact in a single process of unity of words, ideas, and ac-

* Mgr, prawnik, księgarz; absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹ On the problem in Poland, see, e.g. A. Graff: *Rykoszetem*, Warszawa 2008, pp. 9–69; P. Leszkowicz: *Przełamując hetero-matrix. Wojna seksualna w Polsce i kryzys praw człowieka*, [in:] Z. Sypniewski, B. Warkocki: *Homofobia po polsku*, Warszawa 2004, pp. 115–123, showing the universal nature of the phenomenon.

tions conditioning the actual concept of life.² Whether the interested parties (and therefore, firstly, homosexuals themselves) like it or not, homosexuality has become incorporated into the discourse; as a consequence, it has become the subject in question. And if our Western civilisation (its essence and identity) is defined and permeated by the dialectics between these competitive and parallel values, the conflict between the patriarchal system – which simply and unavoidably entangles (potentially both destructively and constructively) the issue of homosexuality with “homosexual panic”, turning it into the central plane of the narrative concerning homosexuality within the patriarchal ideology – and non-patriarchal ideologies that are forced to deal with this issue (though possibly viewed downright indifferently by them) and that are bound by the constraints of the discourse, that require the presentation of counter arguments whenever a question is presented during a debate, as happened here. This is actually, generally speaking, the meaning of the culture war, and of homosexuality in this war, and a specific aspect of it, namely homosexual panic,³ which constitutes a powerful ideological weapon used in this war, although for different reasons – to convince opponents in a conclusive way. Referring, however, to the famous slogan, the motto of the movement of 1968, that the private is political – the scope of this war encompasses very extensive realms of life, frequently assuming purely total forms, being an important element of the superstructure in the legal space as well. It is worthwhile examining – on the basis of selected legal decisions that are examples of the activity of the superstructure at a practical level – how the law manages such situations that contain an embedded homosexual component.

The notion of “patriarchy” plays a key role in the culture war. Culture can be perceived very broadly and as such it aggregates both the base and the superstructure. A patriarchy is a system of managing the lives of people (and, frequently, all other living creatures as well), in which a heterosexual man (or at least a man claiming to be) provides the centre of the social organisation of life and wields power over all other creatures. This authority is encoded into and petrified in a variety of institutions of the superstructure, set up and coordinated into a coherent system. The goal is – at all the levels of awareness of the subjugated participants – to enforce obedience and engender a sense of inferiority, and, consequently, in the case of the managing participants, to assure supremacy for themselves at all the levels of this management and – as a result – a feeling of superiority. For this reason, by definition, a patriarchy is anti-egalitarian. As Carole Pateman, a feminist philosopher of politics, wrote: “the patriarchal construction of the difference between masculinity and femininity is the political difference between freedom and subjection.”⁴

If evaluated from a historical perspective, patriarchy is manifested at various points in time and space quite naturally with different intensities (although many examples where patriarchy simply has an all-encompassing dimension can also be quoted), and with different variations of its “ideal model” presented in a process of contemporary reflection on the concept, which (process) is sometimes considered a form of contem-

² M. Szyszkowska: *Granice zwierzeń*, Warszawa 2001, pp. 56–66.

³ <http://transfuzja.wroclaw.pl/homofobia,-czym-wlasciwie-jest.html>.

⁴ C. Pateman: *The Sexual Contract*, Stanford 1988, p. 207, quoted from: <http://en.wikipedia.org/wiki/Patriarchy>.

porary Marxism–Leninism by its opponents.⁵ Literally, “patriarchy” means “rule of fathers”, and the concept has its roots in all the largest religions – Judaism, Christianity, and especially Islam – that originated in a relatively limited area of the Middle East, their political centre and tinderbox being the city of Jerusalem.⁶ The idea of a personal God which emerged from these three great world religions became a permanent element of the superstructure. Many authors point to the fact that the prehistoric hunter-gatherer peoples were generally relatively egalitarian⁷ – despite the biologically determined greater physical strength enjoyed by males. Patriarchy emerges only with the emergence of forms of settled life, ensuing from the development of agriculture and domestication of animals (the symbolic dimension of making animals submissive to the male is worth mentioning), conditioned by the technological revolution defining the passage from the nomadic system to one of settled life.⁸ However, beginning with the 12th millennium before Christ, and definitely by around 4000 BC, a new patriarchal superstructure had developed on a new base, requiring a significantly more institutionalised toolbox: this is articulated very clearly in certain religious concepts originating at that time.⁹ An increasing need for control was developing at that time, something that was required by the gradual change in nature of the base – a transformation from the stage of primitive culture into a slavery-based system: with dramatically growing social stratification, the emergence of a powerful element of competition, and physical strength – which had been differently oriented in prehistoric times – becoming an important asset. The need to reinforce the status thus achieved also grew. What materialised in the slave-based system – determining strict specialisation of social roles – was the need for a powerful, organised authority, which consequently became the goal and fetish of the ideology of that system.¹⁰

Whether they like it or not, the sources of that power are women, thanks to their reproductive capacity, which is nevertheless too insubstantial when compared to the escalating aspirations and potential of heterosexual men, frustrated with the limited supply of that power, whose source is none other than women. Hence the need for institutionalised (enforced by universal violence in patriarchal conditions) regulation, submission and conquering of such a source, which resulted in its instrumentalisation and objectification. In turn, all the frustrations and obsessions related to the organisation of that source were perfectly channelled by homosexual males, who in the primitive culture were still a highly valued and esteemed group, who would at least be given the role of the spiritual leaders of the tribe and fulfil key cult functions. The process of managing the source of power – i.e. its inevitable subjugation – is (a thing absolutely obvious from the perspective of contemporary psychology¹¹), a depersonalising, irritating process, contradictory to human nature, which – as observed, by

⁵ See e.g.: J. Bartyzel: *Barbarzyńcy są już na Kapitolu*, *Nasz Dziennik* 2011, No. 242, quoted from: <http://www.bibula.com/?p=45906>.

⁶ O. Nydahl: *O naturze rzeczy. Współczesne wprowadzenie do buddyzmu*, transl. by W. Tracewski, Warszawa 2009, p. 16.

⁷ See e.g.: F. Engels: *Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa*, Warszawa 1979, pp. 204–220.

⁸ *Ibid.*

⁹ O. Nydahl: *op. cit.*, pp. 16–17.

¹⁰ *Ibid.*

¹¹ See e.g.: J. Gilligan: *Wstyd i przemoc. Refleksje nad śmiertelną epidemią*, transl. by A. Jankowski, Poznań 2001, *passim*.

e.g. Aristotle and Thomas Aquinas – is inclined towards living in harmony with other people. Yet the logic of patriarchy is different and forces men into entering into mutually antagonistic relationships.

Naturally, however, a state of permanent war would be unbearable for every human (men included); hence the institution of a scapegoat emerged as a tool for easing such relationships, and as a result, civilising the relationships between these pained, injured, and blocked heterosexual males. They were the homosexual males, who were made the scapegoats for (and by) the heterosexuals; thus homosexuals became objects onto which heterosexuals could project with impunity – even if not in a socially accepted manner – their unarticulated and even inconceived fears and anxieties: the anxiety that is encoded into the nature of patriarchy, the fear of man by man. Severely stigmatised, homosexuals became such a convenient, and at the same time actually highly hurtful and destructive, way of managing these fears, and are a mirror for the heterosexual male engaged in the process of the struggle for the resources of power: a mirror in which a heterosexual male may see himself reflected, so as to immediately gain appreciation and project his anxiety, converted into aggression capable of assuming culturally rich forms and subsequently escalating in a vicious circle of anxiety. In turn, the anxiety assumes the form of pure hatred: as a symptom of the fear of the object onto which they vent their fear in a culturally prescribed manner.¹² Let us quote Tacitus, who remarked how very much it is in human nature to hate the man you wronged. One could go further and, following the idea of Karl-Markus Gauß, say that these heterosexual men would very much not want to find themselves in that place, yet in a hierarchical society somebody must assume that shameful position, and let it only not be us.¹³ Hence the horror at the idea that we could find ourselves in such a place, and the obsessive flight from the materialisation of that vision. As a consequence, young heterosexual males (ones who pass themselves off as heterosexual) form the avant-garde of the patriarchy. It is in their vital interest to acquire the status of beneficiaries of values highly esteemed by culture, which they can potentially achieve. As Elliot Aronson claims, among all values, there are three basic ones: the need for respect, safety, and sexual needs, which need to be satisfied in every person.¹⁴ Unless they want to be brutally devoid of the potential to satisfy these needs, these young men are sentenced to the duplication of the patriarchal model and to becoming its producers in subsequent generations. The brutal initiation ceremonies, the strong emphasis on the relationship between authority and subjugation, and institutionalised homosexual panic – all these are constituents of the patriarchal system.

The Old Testament can be thought of as a typical patriarchal text: a reflection of the ideological superstructure catering for the needs of the social and economic base of life in Middle Eastern societies, defined by the permanent struggle for survival in circumstances of a deficit of basic natural resources and an advantageous physiographic background. In Judaism, women were excluded – as Robert Strozier, the late American academic, put it – from “the process of representing or constructing

¹² *Ibid.*

¹³ K. Gauß: *Europejski alfabet*, transl. by A. Rosenau, Wołowiec 2008, pp. 48–50.

¹⁴ E. Aronson: *Człowiek – istota społeczna*, transl. by J. Radzicki, Warszawa 1998, pp. 334–337, 396–397.

history".¹⁵ It is no coincidence that the societies of the Middle East were focused on male leadership, and to reinforce their position, they aimed at increasing the number of religious followers and safeguarded their existence by adopting laws perceived as given by God, a new concept of whom they created.¹⁶ Yet, as was mentioned earlier on, patriarchy does not manifest itself with equal intensity everywhere. Many academics have found a close proximity between the position of women in a society and the status of homosexual men in the same society. One can refer here to the concept put forward by Giambattista Vico and infer quite a strong correlation between patriarchy and the economic well-being of societies. Economic resources have the potential to perceptibly weaken the patriarchal superstructure. As an example, one can mention Herodotus' shock, caused by the social position and the resultant activity of women encountered during his stay in Egypt; his astonishment at women having full capacity to perform acts in law and carry out major trade transactions freely, and at them being in fact full-fledged participants in commerce, and even having seats in the organs of political power.

Obviously, in various conditions, patriarchy assumes (as remarked above) various cultural forms that are to a certain degree variable, and is present with varying intensity; with time, it assumes ever more civilised (in the contemporary sense), rationalised and camouflaged guises, yet its philosophical essence remains unchallenged. The goal is power, dominance, and the possibility for a heterosexual man (or a non-heterosexual pretending to be one) to demonstrate culturally sanctioned violence; in the patriarchal reality, the males culturally forced into it are sentenced to the attainment of these goals in conditions offering no alternative, else they risk ritual exclusion from the community of men: the ritual reduction to the role of a woman. A perfect testing ground for the operation of such processes is the reality of an entirely contemporary male prison in relatively patriarchal countries: for that reason organised, even on the grounds of formal solutions, into a patriarchal structure that is filled with equally patriarchal "content", adapting to the procedural structure. The phenomenon of the male prison is described in American literature, and even more often presented in popular culture texts, together with a representative symptom: the ritual of a gang rape performed on a fellow inmate. At the institutional level, a similar function of extreme degradation is fulfilled (or at least it was fulfilled until very recently) by the institution of the punishment cell for solitary confinement, being one of the disciplinary punishments.¹⁷

The process of humanisation of patriarchal relationships can be attributed to Christianity, as it furnished patriarchy with a new ideological formula: adjusted to the new social and economic structure emerging from the system of slavery, namely feudalism. Although Christianity included women into the spectrum of society from the paternalist perspective, it only allowed them to perform certain, ancillary and second-class, social roles¹⁸, in which way women acquired an individual identity. In

¹⁵ R. Strozier: *Foucault, Subjectivity, and Identity: Historical Constructions of Subject and Self*, Wayne 2002, p. 46, quoted from: <http://en.wikipedia.org/wiki/Patriarchy>.

¹⁶ O. Nydahl: *op. cit.*, p. 17.

¹⁷ J. Gilligan: *op. cit.*, ppp. 150–171.

¹⁸ See e.g.: J. Makowski: *Kobiety uczą Kościół*, <http://www.krytykapolityczna.pl/Teksty-pozza-KP/Kobiety-ucza-Kosciol/menu-id-129.html>.

turn, the introduction of celibacy in later centuries provided homosexual males with a relatively comfortable potential for accessing key social roles, in this way allowing their participation in actual power. From the point of view of Christianity, we could, therefore, observe an ambivalence towards the numerous phenomena of social life in which the gender factor is entangled. Examples of this ambivalence, including contemporary ones, can be perceived as clear symptoms of the pathological character of patriarchy itself as a social phenomenon (and of the pathological nature of the phenomenon) and at the same time of its grandeur: it would be difficult to deny that patriarchy exerted (as patriarchy itself, and as its dialectical opposite, in relation to which it is the source) a profound influence on the shape of Western civilisation – beyond doubt a *great* civilisation: an influence that it continues to exert. For example, condemnation of violence on the basis of Christianity – including violence against men – does not consistently encompass (apply to) all its manifestations. If a man is equal to a woman as a human being – although the stereotypical order of this comparison is naturally different – the situation of distinguishing the death of a man from the death of a woman can be treated as absurd, especially when it is a tragic case, e.g. full tolerance (until recently) for the popular phrase that, when listing casualties, emphasises the deaths of women and children. This is so as the numerous examples of tolerance of violence (as a rule real, and not necessarily doctrinal, violence) among Christians seem to concern sexual roles, both in the context of gender and sexual orientation. This is why social rules incorporating an element of violence and focused on the socialisation of boys are informal and extensively accepted, if not affirmed, by many Christians as individuals, and even by assorted Christian institutions. Thus, brawls between teenage boys can be considered a perfect tool for being introduced into manhood. The existence of consent for the use of violence, especially by adult men towards adolescent boys, and especially towards their own sons is further evidence of this – the whipping meted out by the father to the son can constitute a certain, unconscious, symbolical sealing of the anus preventing the entry of the phallus of another man, and in this way associating this fact with degradation, debasement, and disgrace. Among the various interesting justifications for beating sons by their fathers, the one that seems to be closest to the truth is the explanation emphasising the need to toughen them. And indeed, this ritual of administering corporal punishment is, in fact, such a patriarchal, tragic toughening of the sons' heterosexuality.¹⁹

Also, the Christian attitude to homosexuality is ridden with contradictions. On the one hand, homosexuals are charged with operating in a vague grey zone at the interface between the world of degenerate art and the debaucheries of a bordello, and on the other – unless one opts for their physical elimination, which one does not – one would not be eager to see homosexuals leaving that pathological ghetto into which they were thrust by the patriarchy and see them becoming presidents, generals, vice chancellors. In fact, however, the figure of a demoralised, depraved comedian from a miserable, disreputable theatre somewhere on the periphery of a town, an established town with respectable townsfolk – spitting out all this slime and abhorrence beyond its walls, in a healthy reflex as if it were phlegm – is highly convenient: the

¹⁹ In support of the claim, see: A. Golus: *Klaps a molestowanie seksualne*, <http://stopklapsom.pl/artykuly/klaps-a-molestowanie-seksualne>.

homosexual still remains the mirror in which the heterosexual can see himself, but with a sense of superiority, with the whole social system being programmed to create such a situation, in which, if one wants to function as a homosexual, one can do so only and solely in this manner. This narrative can be treated as a classical form of stigmatisation.

The potential for full emancipation of so-called minorities (although women and homosexual men constitute the majority of the population) emerged with the advent of the capitalist system. In the realm of the base, capitalism provided powerful emancipatory stimuli that cumulated in the realm of the superstructure in the mass contestation movement of 1968. And although the events of 1968 did not abolish the tensions present between the genders in various configurations (determined primarily by sexual desire), they did launch an unprecedented historical phenomenon providing opportunities – for all genders and sexual orientations – of an entirely level playing field on which everyone can operate, as a consequence realising the most primary value, something more primordial in relation to gender and sexual orientation: one's own humanity.

Thus, the nature of patriarchy resists attempts at questioning the legality of the paradigm. This resistance defines one of the scenes of the culture war. We should, however, be aware of the conventional nature of the concept: abstract division lines do not always correspond to realistic, personal attitudes and behaviours of participants, i.e. proponents (on abstract grounds) of a given paradigm; life proves richer and more complex than abstract ideological systems envisage. One could show that patriarchy is the basic, original factor in relation to other factors that constitute the narrative concerning values whose existence and materialisation make sense, and endows such an existence and materialisation with meaning. Thus, patriarchy constitutes a source of significantly more specialised discourse points in the war between cultures, and this discourse – a natural consequence of characterising patriarchy in this manner – in fact covers the reality of the entire universe. Every discourse, every dispute over even the tiniest issue can be a part of this discourse concerning the culture war: in other words, to make the meaning clearer, it actually builds such a discourse. For that reason, the complexity of various subjects, points and meanderings of the narrative, together with the changing situational background that provides a specific tinge to it, results in a multitude of individual attitudes towards specific issues in real-life situations and in specific configurations of numerous factors. The theatre of the culture war hardly resembles the classical battlefield, and it is a metaphor borrowed from the field of physics that proves far more precise: countless electrons following countless trajectories in the universe. Regardless of the degree of saturation by patriarchy, the form of this dialectics, nevertheless remains the same; only the result (or, to be more colourful and/or fatalist: the aftermath) is different, positioned somewhere else on the surface of the universal continuum. The craving for power, the power that seems to be – *pars pro toto* – an essential manifestation of all this world's corporeal urges, is inherently embedded in the nature of patriarchy. (It is obvious that this craving for power can manifest itself in non-patriarchal systems as an actual component with a similar intensity: only the forms of such manifestation would differ.) The striving for power, in its broadest sense, is the goal of every war: and it is not otherwise in the case of a cultural war, being the most primordial manifestation

of the dialectic nature of the universe; doubtlessly, authority can be envisaged as a highly useful tool for attainment of the three fundamental values mentioned above – the ones that demand to be fulfilled in every person – namely, the need for safety, respect, and satisfaction of sexual needs, and as a consequence, provide a source of meaning at the level of superstructure. However, the question remains as to whether homosexual men could act as obstacles to the satisfaction of those needs (identified in the institution of power) by heterosexuals.²⁰

Homosexual panic: an acute symptom of patriarchal oppression

It cannot be concealed that sexual tension exists in various configurations, including in the form of homosexual tension towards a heterosexual male. Sexuality constitutes an inherent element of the human identity, and homosexual tension towards the heterosexual man targets that element – however one construes the verb “to target” in this context – which truly and actually embodies the meaning of the word. Therefore, in a specific context, this tension may become the source of homosexual panic: in such a case, it is hard to define whether it should be considered the reason for or the result of patriarchy, or possibly simply its essence. It is worth studying how this tension is actualised in patriarchal conditions – both the base and the superstructure – among other things in the law and its cultural exemplifications. As this tension determines the conditions of the culture war, it would not be irrelevant to project it onto the military situation linked to the access of homosexuals to the US Army.

The precise definition of the term “homosexual panic” is “acute, brief reactive psychosis suffered by the target of unwanted homosexual advances”;²¹ however, this definition is too narrow, at least for the needs of this article. The range of behaviours and situations that may fall within the scope of this concept is very vague, unless we call all such behaviours and situations “homosexual advances”, which is surreally possible in patriarchal circumstances... For a heterosexual male, the sense (itself) and the awareness (itself) of being sexually attractive to a homosexual may be an acutely irritating life situation: in a purely patriarchal situation, it is tantamount to degradation to the position of a woman, as mentioned above: to symbolic de-masculinisation. This is a powerful superstructure above the base of heterosexual orientation that, by its definition, is not compatible with the capacity of reciprocating homosexual desires. A question arises here as to how such an inability can become manifested in both mental and material forms of reacting to that inherent tension. A ritual and ostentatious demonstration of violence that is to a greater or lesser extent symbolic (appropriate to the degree of patriarchal “saturation” and numerous more subjective factors) will be a model response (nevertheless, highly destructive for the heterosexual male in the longer term) to various expressions of homosexual interest. In an

²⁰ A highly representative, perfect sample of the phenomenon in belles lettres is present in the novel of a Finnish writer, Johanna Sinisalo (2000): *Ennen päivänlaskua ei voi* Published in Poland as *Nie przed zachodem słońca* (J. Sinisalo: *Nie przed zachodem słońca*, transl. by S. Musielak, Gdańsk 2005), known in English as *Not before sundown*.

²¹ http://en.wikipedia.org/wiki/Homosexual_panic.

egalitarian system, a heterosexual man has at his disposal a significantly broader range of culturally approved means of reaction. A heterosexual male, not bound by the cultural imperative of a violent reaction to a – real or no more than speculative – expression of homosexual interest (which may assume a variety of forms) can react in another way; homosexual panic reduces all these forms to a single phenomenon that calls for a single prescribed reaction. All the symptoms of homosexual interest are assessed negatively, as an attack on the masculinity of the heterosexual male. Yet the egalitarian environment provides the heterosexual male with the possibility of discerning a whole variety of such indications (not all of them boiling down to attempted rape, which, in specific circumstances, by all means demands a violent reaction); some of them can be considered not as an attack on his masculinity, but as a proof of his masculine attractiveness, which, however, in his case finds fulfilment in a sexual relationship with a woman. Thus the identification of certain expressions of homosexual tension as signs of affirmation and not degradation, carries the power to minimise patriarchal tension. Just as a heterosexual male does not enter into sexual interaction with every woman from whom he receives culturally valid signals of sexual interest, he will not become entangled in such an interaction with another male – by definition an uncomfortable scenario causing unhappiness. Yet in an egalitarian situation, signals of sexual interest coming from a homosexual male do not have to be uncomfortable and render the recipient unhappy. A heterosexual man can appreciate signals of sexual interest coming from women, even when they do not lead to a sexual interaction with these women; but these signs of sexual interest are capable of constructing a sense and awareness of his own attractiveness and therefore – in a more abstract sense – a sense and awareness of his own identity: in this case – a male identity; the sense and awareness of his own sexuality, his own gender that seems to be a very fundamental and primary sense and awareness of every human in the process of simply being in the world. The situational context defines the range of permissible signs of sexual interest (i.e. to be potentially received by a heterosexual man and to be potentially sent out by (an exclusively heterosexual?) woman), which is to a certain extent variable when a range of concepts including tact, empathy, etc. enter into the equation, and can be a source of ontological satisfaction. It cannot be otherwise in the case of formally equivalent signs of sexual interest sent by a homosexual man to a heterosexual man, if this case is situated in the context of an egalitarian situation, without a tinge of patriarchal fears, obsessions, and frustrations. The element of sexuality (simply sexuality, without connotations) is present in social interactions between people, and the source of this presence is simply in the nature of the human as a species, that is of a human being, or possibly – again, simply – of a being. These interactions between people can assume a variety of forms, including friendly and hostile, along the entire continuum of culturally possible reactions. The choice of one of these potential forms ultimately depends on the people themselves – the nature of humans as a species means that a variety of choices may be made. The law and the forms in which it is manifested must remain under the influence of these choices.

Homosexual panic is related to the legal institution known as “gay panic defence” (“homosexual advance defence” in Australia): “In the gay panic defence, the defendant claims that they have been the object of homosexual *romantic* [author’s emphasis] or sexual advances. The defendant finds the advances so offensive and frightening that

it brings on a psychotic state characterised by unusual violence.”²² It is an institution designed as a classical means of alleviating or even releasing from criminal responsibility, equivalent to the so-called countertypes in Polish criminal law. In the context of this definition, it becomes apparent how versatile and flexible the formula of homosexual panic defence is – naturally, up till now as a proposal of such a legal institution put forward in court by lawyers, usually in criminal cases concerning an assault or murder. The field of interest of the lawyer is the legal interests of their client, and from this perspective, the quoting of such a definition should be treated as expected, fair, and rational. The roles of the parties in the trial, however, are different, while the key question and the key test is whether the view presented by the defence will be accepted by the other parties in the trial – as an abstract idea (after all, there are legal systems where this solution has a positive sanction).²³ There is a similar version of this institution known as “trans panic defence”, and – which is hardly surprising in the patriarchal reality – it is closely correlated culturally with homosexual panic defence: “The panic defense became a flashpoint following the 2002 slaying of Gwen Araujo, a Bay Area transgender teen who was beaten and strangled by three men. Defense attorneys for the suspects argued that their clients panicked after learning Araujo was a biological male and won a mistrial. When the suspects escaped first-degree murder convictions, legislators responded by passing a law designed to blunt the use of panic defense.”²⁴

Recognition of homosexual panic defence as an extenuating circumstance is an ideological choice, one of those crucial choices of a patriarchal (or, in other contexts, non-patriarchal) system, for which reason it entails far-reaching consequences that influence the entire legal system, and therefore – since law is an emanation from the entire social discourse and, as an idea, does not operate in social vacuum – the entire social system, the entire narrative. For that reason, law can be perceived as an efficient weapon that can be used in the theatre of the culture war, and as a consequence, lead to the victory of the advocates of a given paradigm at the level of the superstructure, defining the base by feedback. This question can (and at the same time, paradoxically, cannot) easily be tackled. Within the confines of an egalitarian system, in egalitarian circumstances, someone (including a lawyer) should ask themselves the question whether the institution of homosexual panic defence could be used during a trial, and whether it would be respected by the court. The intellectual process of answering this question provides a good litmus test of the respondent’s intentions and attitude. One can easily imagine the case of unwanted sexual – or romantic – advances made by a woman and experienced by a heterosexual man. What is interesting and significant is to ascertain whether, if a heterosexual male committed a crime on a woman who was the source of an unwanted sexual (or romantic) advance, an institution equivalent to homosexual panic defence could be invoked. While the other key question is as follows: if a heterosexual male were an object of sexual (or romantic) advances from a woman, could they be unwanted to the degree leading

²² http://en.wikipedia.org/wiki/Gay_panic_defence.

²³ See e.g.: A. Guest: *Priest fights for end to “gay panic” defence*, 11th January 2012, ABC News, <http://www.abc.net.au/news/2012-01-11/petition-calls-for-end-to-gay-panic-defence/3767446>.

²⁴ C. Saillant: *Prosecutor seeks to quash ‘gay panic’ defence in Oxnard slaying*, 21st July 2011, *Los Angeles Times*, <http://articles.latimes.com/2011/jul/21/local/la-me-0721-gay-panic-20110721>.

him to the commission of a crime, a crime that would justify mitigation of or even release from criminal responsibility.

Following in the footsteps of Marx, being defines awareness. Applied to a specific level, this idea brings us to the ascertainment that the awareness of the unwanted nature of sexual (or: romantic) advances is defined by the social system in which the individual recognises certain unwanted elements in a certain behaviour. If we were to believe Aristotle that the human is by nature a social animal, we could ascertain the fact that people tend to stick together: males do it as well – including heterosexual males, for example, to corroborate and affirm one another mutually in certain symbolical, culturally prescribed conventions. The sense of community established on the basis of uniformity of elements can therefore provide a fantastic psychological driving force, making it possible to satisfy the needs of the human species, yet in patriarchal conditions, the attainment of such satisfaction is inherently twisted: patriarchy does not provide its patrons with appropriate means resonating with their human nature; patriarchy may provide no more than a surrogate for these means, for that satisfaction, even though patriarchal conventions as such may have a certain powerful potential for the achievement of such a satisfaction. For patriarchy is a source of great culture and great cultural institutions that possess the formal frameworks necessary for that satisfaction potential – as long as they are filled with a different, egalitarian content. For that reason, it is an issue of the highest import to ensure that a heterosexual male should have such a social and cultural environment that could liberate him from patriarchal oppression – an oppression of which he is both the source and victim at the same time. Cultural war, as by definition any war, is waged for peace. For the advocates of the egalitarian paradigm, peace is denoted by the state of liberty from oppression for all people, i.e. human beings. These are the stakes in this war. Cynthia Lee, an American professor of law dealing with the issue of gay panic defence states: “There is no question that when murder defendants argue gay panic, they seek to tap into deep-seated biases against and stereotypes about gay men as deviant sexual predators who pose a threat to innocent young heterosexual males.”²⁵ If a homosexual is reduced to the role of a dangerous predator, against whom heterosexuals should defend themselves, he becomes in this instant an outlawed public enemy, who should be eliminated on whatever grounds – for example of unwanted romantic advances. The term may mean everything and nothing at the same time, and in a tragic way evokes the species-specific needs of the heterosexual man that are impossible to satisfy fully in patriarchal circumstances – impossible to the degree that many a heterosexual male would like to forget about their existence by the ritual elimination of the carriers of these needs. As a consequence, these carriers, i.e. homosexuals, have no other option apart from self-defence; they must fight in the face of the annihilation of the potential of having their fundamental needs fulfilled: needs that in a way are a mirror image of the principle that forces heterosexual males to wage war with homosexual males – treated as a source of deprivation of what in turn are their fundamental needs, and thus the *casus belli*; they simply cannot see that the source of that deprivation can be situated somewhere else, the place from which the combating parties derive the motivation and will to fight.

²⁵ Quoted from: *ibid.*

The institution of homosexual panic defence is one of the hotbeds of the culture war. Indeed, it focuses the main topics, the main motifs of the public discourse, and – as shown by the statements of American homosexual activists – in the USA, it is not only a virtual, purely theoretical issue: homosexual “panic strategies have been used in more than 45 cases nationwide, according to Equality California, a San Francisco group that sponsored the 2006 Gwen Araujo law and advocates civil rights for gay and transgender people. Prosecutors sometimes agree to reduced charges because of the difficulty of facing a ‘gay panic’ defense in certain parts of the country, especially in the Bible Belt, the group said.”²⁶ For example, in February 2006, a man from Kentucky succeeded in obtaining a lighter sentence having used the argument of homosexual panic, as reported by Equality California. Ultimately, however, the actual status of a specific case should be relevant to the solution (decision) that is issued in the process of legal analysis of the unique circumstances defining the nuances of the event in question, and providing colour to the abstract legal background. But are homosexual males entitled to gain benefits from their own lack of cultural accommodation to egalitarian standards? And, for that reason, are homosexual males condemned to being deprived of legal protection to which heterosexual men are entitled? In many countries of Anglo-Saxon culture, the institution of “homosexual panic defence” has been liquidated, either through official legislative action (e.g. in New Zealand in 2009) or by means of secondary legislation. There remains the question as to whether any state has the right to maintain such an institution that can potentially legitimise violence of any type against homosexuals. Professor Lee argues that, despite the corrosive effects of this (legal?) institution, no attempts to outlaw it should be made. Instead, instructions for the jury should be introduced to remind them that the sexual orientation of the victim provides no credible defence in criminal cases. As Professor Lee states: “Suppression of gay panic claims, like suppression of bad speech, will not eliminate the underlying stereotypes and assumptions that make such claims persuasive. (...) Open discussion and debate is a better way to combat those assumptions.”²⁷

Homosexual panic versus the cohesion of the team in (American) military circumstances

No state of panic serves well in the cohesion of a team, defined as “the bonding together of soldiers in such a way as to sustain their will and commitment to each other, the unit, and mission accomplishment, despite combat or mission stress”²⁸ – a concept that builds what many interested parties believe to be an inalienable component of army operation. The history of the military service of homosexuals in the US, or – to put it more precisely – of access of homosexuals to military service is also connected with this concept. It is quoted (at least currently) as the key argument against, in general terms, homosexuality in the armed forces. Until 1993, homosexuals

²⁶ Quoted from: *ibid.*

²⁷ Quoted from: *ibid.*

²⁸ Quoted from: http://en.wikipedia.org/wiki/Unit_cohesion#cite_note-manning-0.

were officially banned from military service in the US. Homosexuality disqualified a candidate from joining the army, yet, obviously, many undeclared homosexuals served in the army, hence the spectacular disclosures. It might have been this very fact which motivated the army to research the phenomenon of homosexuality in the armed forces (the very fact of conducting such studies was confidential, much like their results). The general findings of this study provided strong legitimation for the general – hostile, patriarchal – attitudes that at the time were common and strongly implanted by numerous institutions (firstly: by the pure criminalisation of homosexual behaviours) in the cultural awareness of American society. The general sense of these studies therefore boils down to the fear of homosexual males displayed by heterosexual males, the omnipresent anxiety that is the key component of their attitude towards (especially male) homosexuality. Although secret until 1976, the so-called Crittenden Report was written in 1957, and concluded that the presence of homosexuals in the army does not pose “a security risk”. Rejecting – openly and clearly – any rational grounds for justification of the exclusion of homosexuals from this hub of public life, the report quotes a different reason that could be treated as the essence of patriarchal schizophrenia: “Homosexuality is wrong, it is evil, and it is to be branded as such (...). Homosexuality is an offense to all decent and law-abiding people, and it is not to be condoned on grounds of ‘mental illness’ any more than other crimes such as theft, homicide or criminal assault.”²⁹ Yet when the question was discussed publicly, there was no transparency in the arguments against the inclusion of homosexuals, or at least the real reasons were not and are not discussed so openly (as in the quotation above): the argumentation concerning this question is rationalised (sanitised). In 1981, the US Department of Defence (DOD) issued a new regulation on homosexuality, known as the DOD policy, and the phrasing of the justification of the exclusion of homosexuals provides a good example of the above: “Homosexuality is incompatible with military service. The presence in the military environment of persons who engage in homosexual conduct or who, by their statements, demonstrate a propensity to engage in homosexual conduct, seriously impairs the accomplishment of the military mission. The presence of such members adversely affects the ability of the armed forces to maintain discipline, good order, and morale; to foster mutual trust and confidence among service members; to ensure the integrity of the system of rank and command; to facilitate assignment and worldwide deployment of service members who frequently must live and work in close conditions affording minimal privacy; to recruit and retain members of the armed forces; to maintain the public acceptability of military service; and to prevent breaches of security.”³⁰

In the improving legal and social situation, the rationalised reason for exclusion discussed above is exhibited in place of openly emotional and superstitious argumentation of patriarchal origin. The new official policy of the United States concerning homosexuals serving in the army, known as “Don’t Ask, Don’t Tell” (acronym: DADT) was approved in 1993: it was a laboriously worked out compromise that was to provide but a temporary armistice. This policy provided homosexuals with the opportunity to

²⁹ Quoted from: http://en.wikipedia.org/wiki/Crittenden_Report, see also: <http://www.palmcenter.org/files/active/1/evans1.pdf>

³⁰ Quoted from: *Homosexuals in the Armed Forces: United States GAO Report*, http://www.fordham.edu/halsall/pwh/gao_report.asp.

serve in the army in a limited and discriminatory manner. The policy prohibited people who “demonstrate a propensity or intent to engage in homosexual acts” from serving in the US Armed Forces as their presence “would create an unacceptable risk to the high standards of morale, good order and discipline, and unit cohesion that are the essence of military capability”.³¹ The act also required that the Army should discharge a member(s) who “has engaged in, attempted to engage in, or solicited another to engage in a homosexual act or acts (...) [or if] the member has stated that he or she is a homosexual or bisexual, or words to that effect, unless there is a further finding (...) that the member has demonstrated that he or she is not a person who engages in, attempts to engage in, has a propensity to engage in, or intends to engage in homosexual acts (...) [or if] the member has married or attempted to marry a person known to be of the same biological sex”. One could demonstrate the purely pathological nature of these solutions, which becomes clear when compared to the status of heterosexual service. The standards of service for homosexual soldiers have been slowly catching up with the latter since the repealing of DADT, which finally took place in 2011. The entire process of repealing DADT was a major battle during the (continuous -?) culture war. It thus defined the successive phase of this (never-ending?) dialectical process, inherent to human nature, at least under the rule of non-egalitarian social systems – such as patriarchy, or, although not from the perspective of this text, matriarchy – which induce an entire complex of destructive emotions that are later institutionalised in the realm of the superstructure.

The existence of such a legal solution was considered by many Americans as an obvious insult. DADT was successfully questioned before courts of various levels, and the complaints were dismissed, as in *Andrew Holmes vs. California National Guard* of 1998. The Supreme Court examined the issue in *Rumsfeld vs. Forum for Academic and Institutional Rights*, decided in 2006. The case had an academic background: the Supreme Court decreed that the federal government could constitutionally withdraw financing of universities, if they refused military recruiters access to the school’s resources. Legal schools were reluctant to let recruiters onto their campuses, as in their opinion the “Don’t Ask, Don’t Tell” policy was a discriminatory one. The Supreme Court issued a unanimous (8-0) decision corroborating the constitutionality of the so-called Solomon Amendment of 1996, an American federal law that allows the Secretary of Defence to refuse federal subsidies (including research grants) to institutions of higher education if these prohibit or hinder military recruitment at the campus, and in an implicit manner confirmed the constitutionality of DADT. However, another judgement was issued in 2011 in *Witt vs. Department of the Air Force*, and did not find DADT unconstitutional, but narrowed down the possibility of its application, requesting that authorities proved the actual harm in a specific military unit being the subject of the investigation. In this way, although it did not constitute a watershed case, the decision anticipated the change in policy, both at the level of the judiciary and legislation. The ruling stated that DADT was an attempt to intervene in the personal and private lives of homosexuals, due to which it should be subject to heightened standards of scrutiny, which means that the authorities “must advance an important governmental interest, the intrusion must significantly further that interest,

³¹ Quoted from: quoted in: http://en.wikipedia.org/wiki/Don't_ask,_don't_tell.

and the intrusion must be necessary to further that interest”.³² However, ultimately, another case exerted a significantly stronger impact on DADT repeal, although the final solution involved the legislative path of derogation. A case initiated in 2004 by Log Cabin Republicans (LCR) was adjudicated in 2010. Operating since 1977, the LCR is the largest homosexual organisation functioning in the Republican Party and advocating the equal rights of American homosexuals. The key sentence from the programme of the organisation is “We stand for the proposition that all of us are created equal – worthy of the same rights to freedom, liberty, and equality”.³³ The trial was held before Virginia Phillips, a judge of the United States District Court for the Central District of California, and the LCR argued that DADT violated the constitutional guarantees of due process and freedom of speech. Judge Phillips ruled in favour of the plaintiffs, finding the prohibition in question unconstitutional, and claimed that DADT violates the first and fifth amendments to the US Constitution. Repealing Don’t Ask, Don’t Tell on the legislative path deprived that case of legal power, and the decision of the court stating the unconstitutionality of DADT was vacated. Formally, the above was motivated by the legislative repealing of DADT: after plenty of turmoil, in December 2010, Barack Obama signed the Don’t Ask, Don’t Tell Repeal Act, which finally came into effect in September 2011. The above, however, has a symbolic and legal dimension, as it weakens the expression of the legislative act, suggesting that there are probably no constitutional obstacles to bringing back DADT policy via the legislative path, which has an influence on the uncertainty of the legal status of homosexuals in the army, – which, however, is not restricted to this issue. This is so because (on the basis of the ground-breaking decision of the US Supreme Court in the *Lawrence vs. Texas* case (2003), which on the national scale resulted in decriminalisation of homosexual behaviours undertaken between two adults – i.e. brought about what happened in Europe, or to be more precise in France, in 1791, at the time of the French Revolution) there is still doubt as to whether consensual sexual acts – entered into in circumstances of freedom of homosexual expression in the Armed Forces, which, once DADT had been repealed, was identical to the freedom of heterosexual expression – are currently permitted in the military environment. In the light of the Supreme Court recognising that “the military is, by necessity, a specialised society separate from civilian society”, the US Court of Appeals for the Armed Forces (the last court of appeal in the system of military judicature before the Supreme Court) confirmed the opinion that *Lawrence vs. Texas* applies to Article 125 of the Uniform Code of Military Justice of 1950, which prohibits an entire range of various behaviours defined as “sodomy”: “(a) Any person subject to this chapter who engages in unnatural carnal copulation with another person of the same or opposite sex or with an animal is guilty of sodomy. (...) (b) Any person found guilty of sodomy shall be punished (...)”. Yet after the decision in the *Lawrence vs. Texas* case, the court twice upheld the proceedings conducted on the basis of Article 125 in *United States vs. Marcum* (2004) and *United States vs. Stirewalt* (2004), stating that the Article is “constitutional as applied to Appellant” and when it is applied as necessary to maintain appropriate order and discipline in the Armed Forces. In this way, Article 125 could still be retained in

³² <http://caselaw.findlaw.com/us-9th-circuit/1244629.html>.

³³ http://www.logcabin.org/site/c.nskSL7PMLpF/b.5468127/k.A241/Our_Mission.htm.

cases where “factors unique to the military environment” exist, which could situate the behaviours in question beyond any protected liberty envisaged in *Lawrence vs. Texas*, such as fraternisation with the enemy, public sexual behaviour, and/or anything that could have a negative impact on proper order and discipline. Thus, the official judicial interpretation of the wording of the regulation (the wording envisages both homosexual and heterosexual types of so-called sodomy) seems to remain neutral, independent of sexual orientation, since heterosexual intercourse in the military environment – in specific individual circumstances linked, for example, with fraternising with the enemy or the public nature of the sexual behaviour – may also threaten proper order or discipline. It is, however, interesting why the said article lists descriptions of “sodomy” in the following order: first homosexual and only then heterosexual. Such a sequence is supported neither by alphabetical order nor by the proportion of the homosexual population in relation to the heterosexual population; the reason is more symbolic and historically defined, and by the same token describes the socio-cultural background to the reading of this regulation, in a manner that – at first glance – evokes a vision of homosexual (and not heterosexual) sodomy. In the practical dimension, the above may determine the broader scope of actual criminalisation of homosexual intercourse in the military environment, and more broadly formulated criteria for deciding about the nature of an individual case, in which homosexual components are entangled. Ultimately, however, it can be said that for a heterosexual starting military service, it is not sexual intercourse that should constitute the main goal, but the good of the Armed Forces and the forces’ own goals; nevertheless, under the auspices of DADT, one could present a similar argument, namely that for a homosexual who joins the Armed Forces, it is not the expression of his own (homo)sexual identity that should be the main goal, but the good of the Armed Forces and the forces’ own goals. The substance of that good and goals is compatible both with heterosexual and homosexual orientation. In actual fact, when patriarchal limitations weaken, homosexuals prove perfect soldiers, joining the ranks of the best strike forces. This is no new social phenomenon, as was shown in ancient Greece (the Sacred Band of Thebes, Thermopylae), a model example of exploiting homoerotic or homosexual relations between soldiers in a military unit to increase the *esprit de corps*, and therefore – something that may be treated as the very “cohesion of the team”. Despite DADT being repealed, partners of homosexual soldiers are not treated on a par with spouses of the opposite sex of service personnel.³⁴ The question arises, therefore, as to whether such a differentiation serves the cohesion of the unit.

The opinion that every person who aspires to be a soldier – independent of race, gender, sexual orientation (heterosexual, homosexual, bisexual) – should be characterised by an identical set of attributes that are required of a soldier, including, for example, physical and psychological strength, (self)discipline, a specific type of reflex and assessment of dynamic conditions, the capacity to cooperate in an environment focused on attainment of team goals, readiness to subjugate own individual interests to collective ones, does not seem to be extravagant. There is a certain set of positive qualities that every person who wants to serve in the army should have. This complex

³⁴ See: P. Jelinek: *Leon Panetta, Secretary of Defence, Salutes Gays In The Military*, 15th July 2012, *Huffington Post*, http://www.huffingtonpost.com/2012/06/15/leon-panetta-gay-troops-pride-month-dadt_n_1599642.html.

set is inherent in a universal manner to all sectors of society for individuals, whose virtues – independent of e.g. sexual orientation, in conditions of an egalitarian, liberal society, which creates an identical amplitude of ontological experience for every individual, and the same opportunities for developing these virtues – should be used to an equal extent for the attainment of constructive goals of that society, corresponding to individual preferences, freely developed in such conditions.

Undoubtedly, in certain other circumstances, characterised by the presence of the relics of patriarchy, the state of homosexual panic may constitute a difficult component and stimulus for military service. One can, however, pose a question as to whether – even if the causes of such homosexual panic are justified as being objective results of a long-term patriarchal tradition that cannot be immediately eradicated in a single concentrated act – a heterosexual male (a social category that is most prone to such reactions, as presented in the first part of the text), who is a soldier, can be justified in expressing such “objective” symptoms of homosexual panic. There is no reason to establish lesser requirements in relation to one of the many categories of soldiers, for example, heterosexual males as being the highest risk group for a homophobic reaction, while expecting the same standards of good service as in the case of the remaining categories of soldiers – women and non-heterosexual men, are required of heterosexual men, namely (for example), physical and psychological strength, (self)discipline, a specific type of reflex and assessment of dynamic conditions, the capacity to cooperate in an environment focused on the attainment of team goals, readiness to subordinate own individual interests to collective ones. The need for tolerance (in the original sense of the word) of the presence of homosexuals in military conditions, which assumes the same form and intensity as the corresponding heterosexual presence, constitutes a stress test of these attributes as an inherent part of the characteristics of a soldier in the military, in the American army. If an American soldier (for example, a heterosexual male being the most typical category of soldier, vulnerable and exposed to the risk of an outbreak of homosexual panic) cannot stand this type of presence of homosexuality in military service, what can be said about the countless and far more severe stimuli embedded in the nature of military service, especially in conditions of military action, with which participants of such military actions must cope in quite standard military actions.

In fact, the question should be posed in a different manner that would allow all members of the Armed Forces to convert the entire potentially harmful energy of homosexual panic into a highly constructive force as the – actually sole – core and foundation of team cohesion. It is a very well-known fact that homosexual panic develops most intensively among heterosexual males operating in a single sex environment: in patriarchal circumstances, in actual fact, the patriarchy is capable of aggravating this state into a highly drastic tension, as the example mentioned earlier in the article shows – that is the example of a male-only patriarchal prison, which provides a highly acute illustration. The patriarchal tension may assume a complex of harmful forms, which often – seemingly paradoxically – concern just heterosexual males, and not homosexual ones, if only for statistical reasons. One way or another, homosexual panic ruins the entire complex set of relationships between soldiers (independent, essentially, of sexual orientation, although there is no doubt that in patriarchal circumstances, institutionalised frequently into structural solutions, the presence of a true

and not just imagined homosexual in any team would actually draw focused heterosexual aggression onto that person) and/therefore, consequently, something that is defined as the *esprit de corps* or unity of the team. On the other hand, the presence of homosexuality under an egalitarian, non-patriarchal system – which assumes the same form and the same intensity as the equivalent expression of heterosexuality in the reality of military service, both in times of peace and in times of war – holds a powerful potential for the subversive undermining of patriarchy. One can note that for what is broadly construed as the health of single sex teams – which assumes the same form and the same intensity as the equivalent expression of heterosexuality in the reality of military service, both at the time of peace and war – a much better way of coping with sexual tension, inherent for single sex environments and dominant for heterosexual people as the result of heterosexual deprivation (especially for men), is open articulation of the existence of that tension. All attempts to hide or camouflage this tension, and also/especially formal attempts at establishing a tight system of protection against the results of such attention seem to lead directly to pathology, with the most symbolical manifestation of what that pathology may constitute being the example of a homosexual rape committed on another (for statistical, if not any other reasons) heterosexual male. And, conversely, the state of openness in the military environment can exert a highly constructive influence on the cohesion of the team, obviously if we assume that the intentions and motivations of all the people aspiring to join the military service are coherent with the objectives (teleology) of that service.

The disclosure of the presence of sexual tension in a team of soldiers where homosexuals are present may create highly constructive and safe strategies of coping with the tension, which (tension) has a great potential for destruction of relationships within the team. An open discourse or narrative concerning that tension (whose release in conditions of military service is rendered more difficult and which generates the broad realm of pathologies described above) vis-a-vis the specific situation, which – as such – is a source of powerful frustration (a phenomenon extensively discussed above) can alleviate this tension to a highly significant degree and shape certain specific forms of expression of such tension in a manner that can be assessed as the embodiment of objectives and teleology of military service. Like it or not, a state of open discussion, and an open narrative concerning sexuality – in conditions where the release of sexual tension is rendered more difficult, possibly even unattainable in the regular form of the sexual act – causes the following: first, the awareness itself of sexual deprivation and its harmful consequences for the cohesion of the team. The consequence is homosexual panic, leading to situations (signalled above) in which it is heterosexual soldiers who become scapegoats on whom the results and symptoms of this phenomenon (so characteristic of the patriarchal system) are focused. Furthermore, such a discourse (or narrative) makes it possible to discharge sexual tension in a constructive manner, which supports, or perhaps even builds a sense of cohesion of the team as the resultant force of various individual experiences that become synthesised at a certain abstract, universal level of human sexuality into something that can endow such an abstract universal experience with a sense of community, contributing to an increase in cohesion and collective spirit between members of a military unit.

President Barack Obama signed the Don't Ask, Don't Tell Repeal Act on 22nd December 2010. It eventually went into force on 20th September 2011: yet another

Military Service of Homosexuals in the American Army: A Scene of the Culture War

battle in the culture war had been won by egalitarianism for the happiness of all living, sentient creatures.³⁵ The American mass media broadly reported that “basic changes have come rapidly since repeal; the biggest is that gay and lesbian soldiers, sailors, airmen and Marines no longer have to hide their sexuality in order to serve. They can put photos on their office desk without fear of being outed, attend social events with their partners and openly join advocacy groups looking out for their interests.”³⁶ More good examples of these processes exist: at West Point, Knights Out, a homosexual alumni advocacy group, for the first time held what is intended to be an annual dinner in recognition of homosexual graduates and army cadets, and homosexual students at the US Naval Academy took same-sex dates to the Academy’s Ring Dance for third-year midshipmen. “I don’t think it’s just moving along smoothly, I think it’s accelerating faster than we even thought the military would as far as progress goes,”³⁷ were the words of Air Force 1st Lt. Josh Seefried, a finance officer and co-director of Out-Serve, a formally clandestinely occupational association of homosexual service members. “We are seeing such tremendous progress in how much the military is accepting us, but not only that – in how much the rank and file is now understanding the inequality that’s existing right now”, he added.³⁸

On 15th June 2012, Secretary of Defence Leon Panetta, thanked homosexual members of the army for their service: “Now you can be proud of serving your country, and be proud of who you are”.

³⁵ Still, as the press reports, see e.g.: P. Singer, A. Belkin: *A year after DADT repeal, no harm done*, <http://edition.cnn.com/2012/09/20/opinion/singer-belkin-dadt-repeal-anniversary/index.html>: “Only one year in, the policy could easily be overturned or mismanaged into something less successful. Indeed, there are still some who appear interested in returning to the past and forcing troops back into the closet. The 2012 Republican National Convention platform called for a ‘review’ of such policies, while Mitt Romney has sent mixed signals on his personal position.” which certainly is a significant reminder.

³⁶ Quoted from: P. Jelinek: *op. cit.*

³⁷ Quoted from: *ibid.*

³⁸ Quoted from: *ibid.*

Z kart historii



Grzegorz Ciechanowski*

Misje pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny

Wprowadzenie

Założona w 1945 r. Organizacja Narodów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny pozostawała skuteczną międzynarodową instytucją podejmującą działania na rzecz bezpieczeństwa. Aktywność ta była konsekwencją ustaleń zawartych w Karcie Narodów Zjednoczonych, mówiących, że podstawowym celem jej wysiłków jest utrzymanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa¹. ONZ mógł zastosować sankcje ekonomiczne i polityczne polegające na ograniczeniu stosunków gospodarczych oraz komunikacji, a nawet zerwaniu stosunków dyplomatycznych². Gdy te środki okazywały się niewystarczające, Rada Bezpieczeństwa wysyłała w rejon konfliktu obserwatorów lub oddziały wojskowe państw członkowskich w celu wykonania zadań mandatowych. Operacje pokojowe funkcjonowały na zasadach określanych w literaturze anglojęzycznej mianem „świętej trójcy” polegającej na poszanowaniu trzech podstawowych zasad: zgodzie państwa gospodarza; bezstronności i przy minimalnym zastosowaniu siły³. W 1988 r. siłom pokojowym ONZ przyznano pokojową Nagrodę Nobla,

* Dr, Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem, Uniwersytet Szczeciński.

¹ W okresie zimnej wojny działały też międzynarodowe komisje niezwiązane z ONZ ani z innymi organizacjami, ustanowione w myśl porozumień kończących konflikty zbrojne. Ciała te miały głównie monitorować przestrzeganie warunków postanowień wprowadzonych przez strony konfliktu. Do takich instytucji należy zaliczyć: Komisję Nadzorczą Państw Neutralnych (NNSC) powołaną w 1953 r. po zakończeniu wojny w Korei; Międzynarodową Komisję Kontroli i Nadzoru w Indochinach (ICSC) funkcjonującą w Kambodży, Laosie i Wietnamie w latach 1954–1975; Międzynarodową Komisję Kontroli i Nadzoru (ICCS) działającą w okresie 1973–1975 w Wietnamie. We wszystkich tych komisjach działali polscy wojskowi. Zob.: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2007.

² F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999, s. 15.

³ M. Marszałek, J. T. Limanowski, *Operacje pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych. Geneza. Struktura. Planowanie*, Warszawa 2011, s. 58; I. Popiuk-Rysińska, J. Zajac, *Operacje pokojowe Narodów Zjednoczonych*, [w:] *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006, s. 103–104; T.F. Arnold, H.R. Ruland,

podkreślając uznanie w hołdzie dla wyjątkowych wysiłków i działań w ekstremalnie trudnych warunkach⁴.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie aktywności działań ONZ, w tym szczególnie operacji pokojowych występujących pod błękitną flagą na Bliskim Wschodzie. Po proklamowaniu państwa Izrael był to jeden z najbardziej zapalnych rejonów w okresie zimnej wojny. Kolejne wojny, do jakich dochodziło pomiędzy Izraelem a otaczającymi go arabskimi sąsiadami, mogły w złożonych warunkach dwubiegunowego podziału świata przerodzić się w nieobliczalny konflikt pomiędzy supermocarstwami, które wyraźnie polaryzowały swoje poparcie wobec stron konfliktu. Stąd można postawić tezę, że wyjątkowa aktywność społeczności międzynarodowej przyczyniła się w wymiernym stopniu do powstrzymania wybuchu światowego kataklizmu.

W Polsce tematyką działań ONZ na rzecz pokoju, w tym szczególnie w okresie zimnej wojny zajmowali się głównie naukowcy oraz byli dyplomaci. Należy do nich Eugeniusz Piontek⁵, Janusz Symonides⁶, Teresa Łoś-Nowak⁷, Stanisław Parzymies⁸, Lesław Zapółowski⁹. Część autorów opisuje działania misji pokojowych, ale ukazują tę problematykę poprzez pryzmat polskiego uczestnictwa w tych przedsięwzięciach¹⁰. Stąd autor zdecydował się również na szersze korzystanie ze źródeł: rezolucji Zgromadzenia Ogólnego i Rady Bezpieczeństwa ONZ oraz dorobku autorów zagranicznych.

29 maja 1948 r. na Bliskim Wschodzie rozpoczęła trwającą do dziś działalność misja obserwatorów wojskowych w Palestynie (UNTSO), zaś w okresie od czerwca do grudnia 1958 r. w Libanie działała kolejna grupa obserwatorów ONZ (UNOGIL)¹¹. Na tym obszarze Rada Bezpieczeństwa powołała też siły pokojowe, które tworzyły zwarte kontyngenty wojskowe powoływane w celu rozdzielenia wrogich stron i monitorowania warunków rozejmowych:

- Pierwsze Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEF I) w Egipcie utworzone w 1956 roku po zakończeniu tzw. wojny sześciodniowej;
- Drugie Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEF II) w Egipcie oraz Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan (UNDOF) działające po zakończeniu wojny Jom Kippur;
- Tymczasowe Siły Zbrojne ONZ w Libanie (UNIFIL) powołane dla nadzorowania ewakuacji wojsk izraelskich z południowego Libanu.

Większość misji utworzonych na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny rozmieszczona była wokół Izraela, państwa powstałego wkrótce po zakończeniu II wojny

The Prehistory of Peacekeeping, [w:] *Soldiers for Peace*, red. B. Brenton, New York 1996, s. 12.

⁴ Oficjalna strona internetowa Ośrodka Informacji ONZ w Warszawie, www.unic.un.org.pl, dostęp: 1.2.2013.

⁵ E. Piontek, *Siły zbrojne ONZ*, Warszawa 1973.

⁶ *Organizacja Narodów Zjednoczonych. Bilans i perspektywy*, red. J. Symonides, Warszawa 2006.

⁷ *Narody Zjednoczone między oczekiwaniem a spełnieniem*, red. T. Łoś-Nowak, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1995.

⁸ S. Parzymies, *Rola ONZ w utrzymaniu międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa*, [w:] *Wkład ONZ w rozwój współczesnych narodów*, red. J. Kukułka, I. Popiuk-Rysińska, Warszawa 1997.

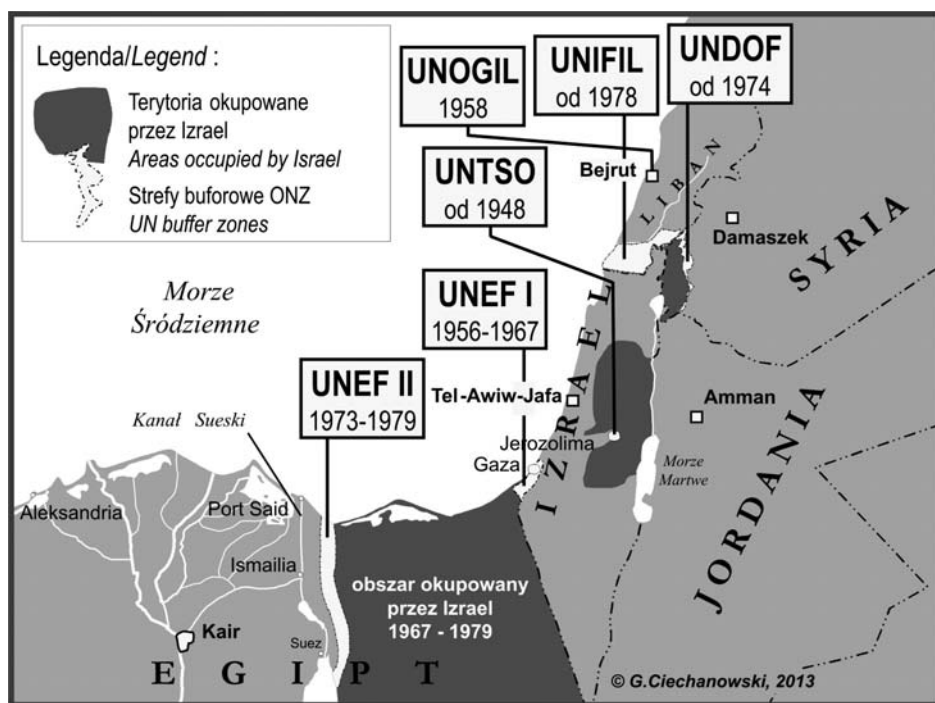
⁹ L. Zapółowski, *Operacje pokojowe ONZ*, Kraków 1989.

¹⁰ Należą do nich: G. Ciechanowski, *Żołnierze polscy w misjach i operacjach pokojowych poza granicami kraju w latach 1953–1989*, Toruń 2007; D.S. Kozerański, *Kontyngenty Wojska Polskiego w międzynarodowych operacjach pokojowych w latach 1973–1999*, Toruń 2012; *Wojsko Polskie w międzynarodowych misjach i operacjach pokojowych*, red. M. Marszałek, J. Zuziak, Warszawa 2010, zespół autorów: F. Gągor, K. Paszkowski, *Międzynarodowe operacje pokojowe w doktrynie obronnej RP*, Toruń 1999.

¹¹ Od lipca 1963 r. do września 1964 r. działała też Misja Obserwacyjna ONZ w Jemenie (UNYOM).

światowej. Obecność sił pokojowych występujących pod błękitną flagą w tym regionie stymulowała do działań dyplomatów rządów i organizacji światowych oraz regionalnych, tym samym utrzymywała stabilizację i hamowała narastanie napięcia w tym newralgicznym regionie. Funkcjonujące do chwili obecnej misje UNTSO, UNDOF i UNIFIL, mimo kolejnych eskalacji konfliktów, okazały się ważnym czynnikiem dla manifestowania obecności ONZ, co stymulowało prowadzenie dialogu między siłami politycznymi Izraela i sąsiadujących z nim państw arabskich. Stąd w niniejszym artykule poddano analizie działania dyplomatyczne ONZ oraz przyczyny powstania i przebieg misji w tej właśnie części regionu¹².

Rysunek 1. Rozmieszczenie misji ONZ na Bliskim Wschodzie w otoczeniu Izraela



Źródło: opracowanie własne.

Organizacja Narodów Zjednoczonych dla Nadzorowania Rozejmu w Palestynie – UNTSO

W Palestynie, terytorium mandatowym pozostającym w okresie 1922–1948 pod kontrolą Wielkiej Brytanii, po zakończeniu II wojny światowej coraz częściej wybuchały starcia zbrojne między żydowskimi a arabskimi bojówkami. Obie strony dopuszczały się ataków terrorystycznych wymierzonych również przeciw Anglikom. Żydzi żądali

¹² J. H. Allan, *Peacekeeping: outspoken observations by a field officer*, Westport 1996, s. 45.

utworzenia autonomicznego państwa w granicach Palestyny, czego z kolei nie akceptowali Palestyńczycy. Podczas obradującej od 28 kwietnia do 15 maja 1947 r. Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ powołano Specjalny Komitet do Spraw Palestyny – UNSCOP (ang. United Nations Special Committee on Palestine) dla rozpatrzenia tego problemu i przedstawienia sugestii jego rozwiązania. Komitet opracował skomplikowany plan podziału Palestyny przewidujący powstanie trzech arabskich i trzech żydowskich terytoriów, złączonych unią gospodarczą z Jerozolimą, dla której przewidziano status międzynarodowego terytorium powierniczego¹³.

Dnia 23 września 1947 r. Zgromadzenie Ogólne podczas obrad II Sesji powołało Komitet Ad hoc do Spraw Problemu Palestyńskiego (ang. Ad Hoc Committee on the Palestinian Question). Obrady toczone w tym Komitecie ujawniły brak porozumienia szczególnie pomiędzy stronami konfliktu. Żydzi domagali się włączenia Jerozolimy do ich przyszłego państwa, a palestyńscy Arabowie oraz przedstawiciele krajów arabskich uważali, że po rozwiązaniu Ligi Narodów brytyjski mandat nad Palestyną wygasł i w związku z tym powinno się ogłosić jej niepodległość. W wyniku podziału stanowisk utworzono dwa podkomitety, które miały przedłożyć rozwiązania w sprawie przyszłości spornego terytorium. W listopadzie 1947 r. Komitet Ad Hoc zaakceptował wypracowany projekt rezolucji o podziale Palestyny. Zgromadzenie Ogólne powołało Komisję Narodów Zjednoczonych do Spraw Palestyny – UNPC (ang. United Nations Palestine Commission), której zadaniem było wdrożenie planu podziału tego obszaru i przejęcie uprawnień mandatowych od Wielkiej Brytanii oraz przeprowadzenie podziału tego terytorium i nadanie międzynarodowego statusu Jerozolimy¹⁴.

Wiosna 1948 r. przyniosła przełomowe wydarzenia na Bliskim Wschodzie. 14 maja 1948 r. na wniosek Zgromadzenia Ogólnego, Wielka Brytania zrzekła się przekazanego jej przez Ligę Narodów mandatu nad Palestyną i wycofała swoje siły. Tego samego dnia Żydowska Rada Narodowa proklamowała powstanie Izraela. Nazajutrz nowo utworzone państwo zostało zaatakowane przez wojska egipskie, irackie, syryjskie, transjordańskie i libańskie. Rozpoczęła się pierwsza wojna izraelsko-arabska. Świeżo utworzone Siły Obronne Izraela – IDF (ang. Israel Defense Forces) przystąpiły do walki¹⁵.

Rada Bezpieczeństwa wezwała strony konfliktu do wstrzymania działań i wprowadzenia rozejmu na okres 4 tygodni oraz wystąpiła się do Biura Mediatora o przedstawienie raportu o sytuacji. Biuro zaproponowało oddanie do jego dyspozycji doradców wojskowych oraz obserwatorów. Wniosek ten zaaprobowala Rada Bezpieczeństwa, która przydzieliła mediatorowi ONZ dla Palestyny, Szwedowi Folke Bernadotte grupę obserwatorów wojskowych z Belgii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Szwecji. Wraz ze wznowieniem walk ich liczba osiągnęła 572 osób¹⁶.

W ten nietypowy sposób, bez ukazania się rezolucji Rady Bezpieczeństwa w czerwcu 1948 r. na bazie Biura Mediatora utworzono Organizację Narodów Zjednoczonych

¹³ Z. Jagiello, *Próby rozwiązania konfliktu palestyńsko-żydowskiego*, [w:] *Operacje pokojowe i antyterrorystyczne w procesie utrzymania bezpieczeństwa międzynarodowego w latach 1948–2004*, red. D.S. Kozerański, Toruń 2006, s. 68.

¹⁴ J. Piotrowski, *Spór o Palestynę*, Warszawa 1983, s. 83.

¹⁵ Państwa członkowskie Ligi Arabskiej odrzuciły plan ONZ podziału Palestyny i zdecydowały się na zniszczenie nowo proklamowanego państwa żydowskiego. Oficjalnie podawanym powodem arabskiej inwazji była konieczność obrony arabskiej ludności cywilnej przed terrorem bojówek żydowskich. Palestyńczycy odpowiadając na apele arabskich liderów masowo emigrowali. Wkrótce głównie w Libanie, Egipcie, Jordanii i Syrii znalazło się około 750 tys. uchodźców.

¹⁶ N.D. White, *The United Nations and the Maintenance of International Peace and Security*, Manchester 1990.

dla Nadzorowania Rozejmu w Palestynie – UNTSO (ang. United Nations Truce Supervision Organization). Misja ta otrzymała nieograniczony czasokres działania i funkcjonuje do dziś. Pomimo działań mediatora, bez przerwy trwały walki. We wrześniu 1948 r. hrabia F. Bernadotte zginął zamordowany przez bojówkarzy żydowskich. Jego następcą został amerykański polityk i dyplomata Ralph Bunche, który doprowadził do zawarcia porozumień rozejmowych między Izraelem i sąsiadującymi krajami arabskimi. Rozpoczęto rozmieszczanie obserwatorów wojskowych UNTSO wzdłuż wyznaczonych linii demarkacyjnych. Utworzono również dwie buforowe strefy zdemilitaryzowane: jedną – na południowej granicy Izraela z Egiptem, a drugą na północnej granicy z Syrią. Dopiero jednak po zawarciu porozumienia rozejmowego w lutym 1949 r., co kończyło działania mediatora, UNTSO zaczęła realizować swoje zadania mandatowe i stała się samodzielnym organem pomocniczym Rady Bezpieczeństwa o funkcjach czysto nadzorczych¹⁷. Po zakończonej wojnie umarła też idea powołania do życia Arabskiej Palestyny, która miała zostać utworzona razem z żydowską mocą rezolucji RB z 1947 r. Jej terytorium w 1948 r. podzieliły między siebie Izrael, Jordania i Egipt.

Po kolejnych bliskowschodnich wojnach (1956, 1967, 1973) zadania UNTSO zmieniły się, jednak głównym ich celem pozostawało monitorowanie sytuacji i wygaszanie konfliktów. W 1956 r. obserwatorzy UNTSO współpracowali z Doraźnymi Siłami Narodów Zjednoczonych (UNEF). Pomagali w nadzorowaniu zasad przestrzegania zawieszenia broni wzdłuż Kanału Sueskiego po zakończeniu wojen w 1967 i 1973 r., wspierając funkcjonowanie UNEF II, UNDOF i UNIFIL. Do chwili obecnej jest to najdłuższą działającą misją obserwacyjną ONZ¹⁸.

Tabela 1. UNTSO – podstawowe fakty (państwa kontrybutorzy do 1989 roku)

| | |
|---------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Czas trwania | Od 11.06.1948 do dziś |
| Siedziba misji | Jerozolima |
| Personel | Najwięcej 572 osób w 1948 roku. |
| Straty ludzkie | 12 obserwatorów wojskowych, 17 innych osób personelu wojskowego, 6 międzynarodowych pracowników ONZ, 3 pracowników miejscowych. Razem 38 osób (stan na 31 III 1996). |
| Państwa uczestniczące (do 1997) | Argentyna od 1967, Australia 1956–1967, Austria od 1967, Belgia od 1948, Birma 1967–1969, Chile od 1967, Dania od 1954, Finlandia od 1967, Francja od 1948, Holandia od 1956, Irlandia od 1958, Kanada od 1954, Norwegia od 1956, Nowa Zelandia od 1954, Stany Zjednoczone od 1948, Szwecja od 1948, Włochy od 1958, ZSRR od 1973 |
| Koszty | 463 667 258 dolarów do dnia 31.12.1995 |

Źródło: *The Blue Helmets: A Review of United Nations Peace-keeping*, New York 1996, s. 691, *Yearbook of the United Nations 2005*, New York 2008, s. 550.

¹⁷ E. Piontek, *Sily zbrojne ONZ*, Warszawa 1973, s. 65.

¹⁸ A.J. Bellamy, P.D. Williams, S. Griffin, *Understanding peacekeeping*, Cambridge–Oxford 2010, s. 102–103.

Grupa Obserwatorów ONZ w Libanie – UNOGIL

W 1958 r. w Libanie nastąpił kryzys konstytucyjny, który groził przekształceniem się w wojnę domową. Zaistniała też groźba konfliktu zbrojnego między tym państwem a Zjednoczoną Republiką Arabską (ZRA)¹⁹. Rząd Libanu wystąpił ze skargą do Rady Bezpieczeństwa i oskarżył Egipt i Syrię, że działają przeciw rządowi w Bejrucie oraz przerzucają przez granicę ludzi i uzbrojenie. Sytuacja w Libanie zaostrzała się na skutek animozji między ludnością chrześcijańską i muzułmańską²⁰.

Rada Bezpieczeństwa 11 czerwca 1958 r. rezolucją nr 128, przy wstrzymującym głosie radzieckiego delegata, utworzyła Grupę Obserwatorów Organizacji Narodów Zjednoczonych w Libanie – UNOGIL (ang. United Nations Observation Group in Lebanon) dla zapobieżenia nielegalnego przetrzutu ludzi i broni przez granicę libańską²¹. Stu obserwatorów rozmieszczono na terytorium całego kraju. Przekazano im do dyspozycji osiem samolotów zwiadowczych i dwa helikoptery. Obserwatorzy prowadzili kontrolę z wyznaczonych posterunków. UNOGIL nie potwierdził istnienia znaczącej skali infiltracji ludzi i sprzętu przez granicę libańską. Sytuacja w Libanie jednakże się pogarszała.

Tabela 2. UNOGIL – podstawowe fakty

| | |
|-----------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Czas trwania | VI–XII 1958 |
| Siedziba misji | Bejrut (Liban) |
| Personel | (maksymalna liczba personelu w XI 1958) 591 obserwatorów wojskowych, personel cywilny i lokalny. |
| Straty ludzkie | 0 |
| Państwa uczestniczące | Afganistan, Argentyna, Birma, Cejlon, Chile, Dania, Ekwador, Finlandia, Holandia, Indie, Indonezja, Irlandia, Kanada, Nepal, Norwegia, Nowa Zelandia, Peru, Portugalia, Tajlandia, Włochy. |
| Koszty | 3 697 742 USD |

Źródło: *The Blue...*, *op. cit.*, s. 701.

Obecność UNOGIL w Libanie uznana została za wystarczającą gwarancję utrzymania pokoju w tym państwie i spowodowała też wycofanie przebywających tam wojsk amerykańskich²². Liczba obserwatorów misji UNOGIL wzrosła w listopadzie 1958 r. do 591 wojskowych i pracowników cywilnych. Mandat misji zawęził działania obserwatorów do monitorowania i informowania o rozwoju wydarzeń. Zakończona w grudniu 1958 r. działalność rzutowała jednak na stabilizację sytuacji w Libanie. Okazało się, że nawet niewielkie siły ONZ skupiały uwagę światowej opinii publicznej i stymulowały działania dyplomatów. Taka aktywność spowodowała wznowienie

¹⁹ ZRA – państwo proklamowane 1.02.1958 r. z połączenia Egiptu i Syrii. W 1961 r. Syria wycofała się z unii po wojskowym zamachu stanu. Egipt aż do 1971 r. oficjalnie używał nazwy Zjednoczona Republika Arabska.

²⁰ P.L. Hahn, *Caught in the Middle East: U.S. Policy Toward the Arab-Israeli Conflict, 1945–1961*, Wilmington 2006, s. 240.

²¹ *S/RES/128 (1958)*, 11 June 1958, K.C. Wellens, *Resolutions and statements of the United Nations Security Council (1946–1989): a thematic guide*, Dordrecht 1990, s. 30.

²² E. Piontek, *op. cit.*, s. 67.

dialogu między chrześcijańskimi i muzułmańskimi przywódcami politycznymi w tym kraju. Na kilka lat zapanował tam spokój²³.

Pierwsze Doraźne Siły Zbrojne Narodów Zjednoczonych UNEF – I

Od 1954 r. na Bliskim Wschodzie doszło do ponownego wzrostu napięcia, ale punkt ciężkości przesunął się teraz nad Kanał Sueski. W kwietniu 1954 r. prezydentem Egiptu został płk Gamal Abdel Naser. 19 października 1954 r. Wielka Brytania i Egipt zawarły porozumienie o ewakuacji brytyjskich jednostek ze strefy Kanału Sueskiego. W 1955 r. Egipt zawarł umowę o współpracy ze Związkiem Radzieckim i rozpoczął import broni z ZSRR²⁴. Rada Bezpieczeństwa była w zasadzie bezsilna wobec nasilających się przypadków działań zbrojnych podejmowanych przez Egipt i Izrael²⁵. Swoją aktywność zwiększali też bojownicy – fedaini rekrutujący się przeważnie spośród Palestyńczyków wysiedlonych ze swych terytoriów. Uderzali na terytorium Izraela głównie z sąsiedniej Jordanii i Libanu.

4 kwietnia 1956 r. Rada Bezpieczeństwa zobowiązała Sekretarza Generalnego Daga Hammarskjölda do udania się na Bliski Wschód i zbadania, co należy podjąć w celu zmniejszenia napięcia w tym regionie i opracowania raportu o stanie wykonania porozumień rozejmowych²⁶. Wizyta okazała się sukcesem, ale miejscowi politycy dążący do konfrontacji pogrzebali jej wyniki. Napięcie i wyścig zbrojeń w tym regionie wciąż się nasilały²⁷.

26 lipca 1956 r. prezydent Egiptu Gamal Abdel Naser ogłosił nacjonalizację Towarzystwa Kanału Sueskiego i wprowadził stan wojenny w jego strefie. W konsekwencji spowodowało to wybuch tzw. kryzysu sueskiego. 29 października 1956 r. na Egipt agresji dokonały wojska izraelskie (Operacja Kadesz) oraz anglo-francuskie (Operacja Muszkietier)²⁸. Rząd w Tel Awiwie motywował swoje działania koniecznością przeprowadzenia wojny prewencyjnej, która zakończyła się sukcesem militarnym Izraela²⁹.

W dniu agresji Rada Bezpieczeństwa na specjalnie zwołanym posiedzeniu rozpatrywała kroki mające na celu natychmiastowe wstrzymanie działań Izraela, ale kolejne projekty rezolucji wetowały Francja i Wielka Brytania. Dyskusję w tej sprawie przeniesiono zatem na posiedzenie pierwszej Nadzwyczajnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego, gdzie nie miało zastosowania prawo weta. Uchwalono rezolucję 997 (ES-1) postulującą wstrzymanie działań wojennych, wycofanie wojsk izraelskich, brytyjskich

²³ N.D. White, *Keeping the Peace: The United Nations and the Maintenance of International Peace and Security*, Manchester 1997, s. 253.

²⁴ H. Kissinger, *Dyplomacja*, Warszawa 2003, s. 570.

²⁵ 28 lutego 1955 r. izraelscy spadochroniarze wkroczyli na terytorium Egiptu w rejonie Gazy, zaatakowali obóz wojskowy i zabili 36 żołnierzy egipskich oraz 2 cywilów. W opinii kanadyjskiego dowódcy UNTSO generała Eedsona L.M. Burnsa, było to „decydujące wydarzenie (...), które rozpoczęło proces trwający do czasu agresji Izraela na Synaj w październiku 1956 r.”. E.L.M. Burns, *Between Arab and Israeli*, London 1962, s. 18.

²⁶ B. Urquhart, *Hammarskjöld*, New York 1973, s. 140.

²⁷ K. Love, *Suez, The Twice-Fought War*, New York, 1969, s. 124.

²⁸ G. Carter, *Crises Do Happen: The Royal Navy and Operation Musketeer, Suez 1956*, Liskeard 2006, s. 14.

²⁹ Ł. Przybyto, *Strategie wojskowe w konfliktach izraelsko-egipskich*, „Kwartalnik Bellona” 2009, nr 2, s. 94.

i francuskich oraz otwarcie Kanału zablokowanego przez Egipcjan. Wezwano do przestrzegania porozumień wojskowych i powstrzymania się od dalszego wprowadzenia wojska do rejonu walk.

W wyniku przyjęcia rezolucji 998 (ES-I) z 2 listopada i 1000 (ES-I) z 5 listopada przez Zgromadzenie Ogólne utworzono Pierwsze Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (ang. First United Nations Emergency Force) UNEF I³⁰, które miały za zadanie zabezpieczenie i nadzorowanie przerwania działań wojennych na warunkach określonych w rezolucji oraz wkroczenie po zakończeniu walk za zgodą rządu w Kairze na terytorium Egiptu w celu wsparcia procesu stabilizacji 997 (ES-I)³¹.

Operację można było rozpocząć dopiero po uzyskaniu zgody Egiptu. Konsensualność operacji podkreślająca zgodę zainteresowanych stron miała stać się cechą charakterystyczną następnych misji pokojowych³². Proces formowania oddziałów pokojowych prowadzony był w sytuacji kryzysowej szybko, będąc często efektem improvizacji³³. Bezprecedensową cechą był ich wielonarodowy charakter. W skład sił pokojowych weszły jednostki wydelegowane przez określone państwa – kontrybutorów³⁴. Dowódca sił UNEF miał podlegać jedynie Sekretarzowi Generalnemu, a za jego pośrednictwem Zgromadzeniu Ogólnemu. Został nim gen. dyw. Eedson L.M. Burns³⁵ i bez zwłoki przystąpił do rekrutacji oficerów z UNTSO i z państw członkowskich, niebędących stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa³⁶.

Gotowość wysłania wojska zadeklarowały aż 124 państwa. Ostatecznie przyjęto propozycje Brazylii, Jugosławii, Danii, Finlandii, Indii, Indonezji, Kanady, Kolumbii, Norwegii i Szwecji. Sekretarz Generalny odrzucił oferty państw arabskich oraz krajów, które mogłyby mieć interesy w tym regionie³⁷. Siły UNEF I miały wynosić w przybliżeniu 6000 żołnierzy. Obszar strefy buforowej kontrolowanej przez oddziały ONZ wynosił 460 km² i obejmował rejon Gazy (od Morza Śródziemnego na północy do międzynarodowej granicy na południu), biegł wzdłuż granicy do Zatoki Akaba oraz obejmował obszar między północnym końcem Zatoki do Sharm el Sheik.

Pierwszy okres działalności UNEF I (od połowy listopada 1956 do końca grudnia 1956 r.) miał na celu zagwarantowanie i monitorowanie wstrzymania działań wojennych. W rejonie Kanału Sueskiego, głównie zaś w Port Saidzie i Port Fuadzie, żołnierze ONZ patrolowali strefę buforową ciągnącą się między wojskami brytyjsko-francuskimi i egipskimi, obserwowali wprowadzanie w życie przerwania ognia oraz we współpracy z miejscowymi władzami strzegli porządku i bezpieczeństwa³⁸.

Drugi okres działalności UNEF I rozpoczął się 3 grudnia 1956 r., kiedy oddziały sił pokojowych rozmieszczono w strefie buforowej między wojskami egipskimi i izraelskimi. Na Półwyspie Synaj żołnierze UNEF I sprawowali funkcje porządkowe,

³⁰ Po utworzeniu misji UNEF II w 1973 r., poprzednią nazwano UNEF I (ang. *First United Nations Emergency Force*).

³¹ B. Urquhart, *op. cit.*, s. 180–181. Treść rezolucji 997 dostępna na oficjalnej stronie ONZ: www.un.org/depts/dhl/dag/docs/ares1001e.pdf, dostęp 29.07.2010.

³² *The Blue Helmets: A Review of United Nations Peace-keeping*, New York 1996, s. 38.

³³ Szerzej na temat aspektów prawnoorganizacyjnych UNEF: *The Blue...*, s. 35; N.D. White, *Keeping the Peace...*, *op. cit.*, s. 235; L. Zapałowski, *op. cit.*, s. 76–81.

³⁴ L. Zapałowski, *op. cit.*, s. 80.

³⁵ W zachodniej literaturze pada często jego bardziej popularne określenie: MAJGEN „Tommy” Burns.

³⁶ F.H. Fleitz, *Peacekeeping Fiascoes of the 1990s: Causes, Solutions, and U.S. Interests*, Westport 2002, s. 44.

³⁷ *The Blue...*, *op. cit.*, s. 42–43.

³⁸ *Ibidem*.

pośredniczyli przy wymianie jeńców wojennych między Izraelem a Egiptem, kontrolowali teren, oczyszczali go z min i naprawiali drogi. Bardziej skomplikowana sytuacja wytworzyła się w rejonie Gazy, gdzie często dochodziło do incydentów i starć granicznych oraz zamieszek, skierowanych również przeciwko żołnierzom ONZ w samym mieście³⁹.

Po wyjściu wojsk okupacyjnych z Egiptu siły UNEF I skoncentrowały się na ścisłym wykonywaniu zadań mandatowych. Monitorowano przestrzeganie porozumienia rozejmowego między Egiptem i Izraelem, szczególnie zaś zapobiegano naruszaniu ustalonych granic. Pod koniec marca 1957 r. Kanał Sueski otwarto dla żeglugi, choć rząd egipski nadal blokował ruch statków izraelskich.

Trzeci etap działalności UNEF I od marca 1957 r. do maja 1967 r. to okres względnej stabilności. Oddziały ONZ patrolowały obszary graniczne oraz nadzorowały przestrzeganie egipsko-izraelskich postanowień rozejmowych. Spadała jednak liczebność sił pokojowych i gen. E.L.M. Burns ostrzegał, że dalsze redukcje personelu mogą zmniejszyć skuteczność działania misji i uniemożliwić właściwe wykonywanie zadań mandatowych⁴⁰.

W 1964 r. została utworzona Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP), a jej bojownicy przystąpili do ataków na terytorium Izraela, prowadzonych z obszarów Jordanii, Syrii i Libanu. Powodowało to odwetowe represje ze strony państwa żydowskiego, kierowane przeciw obozom uchodźców palestyńskich⁴¹.

W regionie rosło napięcie, strony zbroiły się i przygotowywały się do nowej wojny. 16 maja 1967 r. wprowadzono stan gotowości bojowej w armii egipskiej, a władze tego państwa zażądały natychmiastowego wycofania wojsk ONZ rozmieszczonych w strefie buforowej⁴². Jeszcze tego samego dnia Sekretarz Generalny podjął decyzję o wycofaniu Doraźnych Sił Zbrojnych z Egiptu⁴³. Jednoznaczna decyzja nowego Sekretarza Generalnego Sithu U Thanta wywołała wiele komentarzy i zarzutów dotyczących jej prawidłowości⁴⁴.

Niespodziewanie jeszcze przed zakończeniem akcji ewakuacji oddziałów UNEF I wojska izraelskie dokonały ataku w rejonie Gazy i na Półwyspie Synaj, uderzając na wojska egipskie i przekraczając odcinki strefy buforowej zajmowane przez batalion indyjski i brazylijski. W walkach poległo 15 żołnierzy ONZ, a 20 stało rannych. Siły UNEF I konsekwentnie prowadziły ewakuację, tymczasem armia izraelska kontynuowała operację przeciwko wojskom egipskim. 17 czerwca dowódca UNEF I oraz oficerowie sztabu kwatery głównej jako ostatni opuścili Gazę⁴⁵. Izraelsko-egipski konflikt zbrojny, znany jako wojna sześciodniowa, był już zakończony spektakularnym

³⁹ L. Zapalowski, *op. cit.*, s. 94.

⁴⁰ *The Blue...*, *op. cit.*, s. 43–45.

⁴¹ J. Bowen, *Six Days: How the 1967 War Shaped the Middle East*, London 2003, s. 24, K. Pollack, *Air Power in the Six-Day War*, „The Journal of Strategic Studies” 2005, nr 28, s. 471–503.

⁴² W.R. Louis, A. Shlaim, *The 1967 Arab-Israeli War: Origins and Consequences*, Austin 2012, s. 62; D. Hopwood, *Egypt: Politics and Society*, London 1991, s. 85.

⁴³ N. Elaraby, *United Nations Peace-keeping by Consent. A Case Study of the Withdrawal of the United Nations Emergency Force*, „Journal of International Law and Politics” 1968, nr 2, s. 169.

⁴⁴ Birmański dyplomata U Thant w latach 1961–1962 pełnił obowiązki sekretarza generalnego ONZ po śmierci D. Hamarskjolda, następnie pełnił funkcję Sekretarza Generalnego ONZ przez dwie kadencje (1962–1971).

⁴⁵ *U Thant's 16 June 1967, Report on the Withdrawal of UNEF*, „International Documents on Palestine 1967”, Institute for Palestine Studies, Beirut 1970, s. 211–15.

zwycięstwem sił izraelskich⁴⁶. Operacja UNEF I, w której wzięły udział operacyjne oddziały sił pokojowych, była pierwszym tego typu doświadczeniem w historii ONZ i określiła zasady ich funkcjonowania w przyszłości⁴⁷.

Przed wszystkim wypracowano kanony tworzenia misji działającej po uzyskaniu zgody państw na rozmieszczenie na ich terytorium oddziałów ONZ, uznano też jako wiodące neutralną postawę sił pokojowych wobec konfliktu oraz stosowanie broni ograniczone wyłącznie do obrony własnej. Dopracowano również funkcjonowanie w operacji pokojowej wielonarodowych komponentów – operacyjnego i logistycznego. Działania sił pokojowych w trakcie trwania misji nie ograniczyły się jedynie do monitorowania utworzonej strefy buforowej, wojskowi z UNEF I zabezpieczali również funkcjonowanie administracji i pełnili rolę policyjno-porządkową, przed objęciem określonych terenów przez władze egipskie. Te doświadczenia procentowały później przy tworzeniu misji UNEF II i UNDOF.

Tabela 3. UNEF I – podstawowe fakty

| | | |
|----------------|--------------------------------------------------------|-----------------|
| Czas trwania | 11.1956–6.1967 | |
| Siedziba misji | Gaza | |
| Personel | (maksymalna liczba personelu II 1957) 6 073 wojskowych | |
| Straty ludzkie | 106 wojskowych i 1 pracownik miejscowy | |
| Dowódca sił | gen. broni Eedson L.M. Burns (Canada) | 11.1956–12.1959 |
| | gen. broni P. S. Gyani (India) | 12.1959–1.1964 |
| | gen. dyw. Carlos F. Paiva Chaves (Brazylia) | 1.1964–8.1964 |
| | płk Lazar Musicki (Yugoslavia) (p.o.) | 8.1964–1.1965 |
| | gen. dyw. Syseno Sarmento (Brazylia) | 1.1965–1.1966 |
| | gen. dyw. Indar J. Rikhye (India) | 1.1966–6.1967 |
| Koszty | 214 249 000 dolarów | |

Źródło: *The Blue...*, op. cit., s. 693.

Aktywność ONZ w okresie eskalacji napięcia w regionie i wojny Jom Kippur

Po wojnie sześciodniowej Izrael rozpoczął okupację Półwyspu Synaj, przygranicznych obszarów syryjskich w rejonie Wzgórz Golan, Jerozolimy, strefy Gazy i zachodniej części Jordanii (patrz szkic). Działania te upewniły państwa arabskie, że jedynie interwencja zbrojna zagwarantuje odzyskanie utraconych ziem. Egipt, Syria i inne państwa arabskie przystąpiły do rozbudowy i unowocześnienia sił zbrojnych, przy materialnym wsparciu ZSRR i jego sojuszników. 6 października 1973 r., w dniu żydowskiego święta Jom Kippur po kilkuletnich przygotowaniach wojska Egiptu i Syrii zaatakowały pozycje izraelskie nad Kanałem Sueskim (Egipcjanie) i w rejonie Wzgórz Golan (Syryjczycy).

⁴⁶ M. Chandra, S. Chandra, *International conflicts and peace making process: role of the United Nations*, A Mittal Publication, New Delhi 2006, s. 66; R.B. Parker, *The six-day war: a retrospective*, Gainesville 1996, s. 241.

⁴⁷ S.M. Hill, S.P. Malik, *Peacekeeping and the United Nations*, Aldershot 1996, s. 35.

Rozpoczął się kolejny konflikt arabsko-izraelski, wojna Jom Kippur. Po początkowych sukcesach wojsk arabskich szczególnie widocznych w rejonie Kanału Sueskiego nastąpiło skuteczne przeciwdziałanie wojsk izraelskich zakończone ich militarnym zwycięstwem⁴⁸.

Rada Bezpieczeństwa w wydanej 22 października 1973 r. rezolucji nr 340 zaapelowała o natychmiastowe i całkowite przerwanie ognia, powrót stron na pozycje wyjściowe i zwróciła się do Sekretarza Generalnego, aby niezwłocznie zwiększył liczbę obserwatorów wojskowych ONZ działających po obu stronach konfliktu, postanowiła też natychmiast utworzyć siły pokojowe⁴⁹.

Drugie Doraźne Siły Zbrojne Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie – UNEF II

25 października 1973 r. Sekretarz Generalny ONZ Kurt Waldheim przedstawił Radzie Bezpieczeństwa raport, w którym określił cele i zadania Drugich Doraźnych Sił Zbrojnych Narodów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie – UNEF II (ang. Second United Nations Emergency Force). Formalnie rozpoczęły one działalność operacyjną 26 października 1973 r., kiedy dowódca UNEF II gen. broni Ensio Siilasvuo objął komendę nad przybyłą z Cypru pierwszą grupą 35 fińskich żołnierzy⁵⁰. Skład misji miały tworzyć samodzielne bataliony operacyjne liczące od 480 do 650 żołnierzy oraz jednostki logistyczne. Czas nie był spokojny, wzdłuż frontu na Synaju i po obu stronach Kanału Sueskiego wciąż dochodziło do ustawicznych incydentów i wymiany ognia, które utrudniały wykonywanie zadań mandatowych⁵¹.

Formowanie sił UNEF II przebiegało z trudnościami, które niespodziewanie wynikły z wdrożenia w życie tzw. zasady sprawiedliwej reprezentacji geograficznej. Ostatecznie wytypowano jednostki z Ghany (afrykańska grupa regionalna), Panamy i Peru (grupa latynoamerykańska), Indonezji i Nepalu (grupa azjatycka), Polski (wschodnioeuropejska) i Kanady (grupa państw euroatlantyckich). Dwa ostatnie państwa miały zapewnić wsparcie logistyczne sił misji. Powierzenie tych samych funkcji Kanadzie i Polsce, państwom z przeciwstawnych ugrupowań wojskowo-politycznych było precedensem i odzwierciedlało postępujący proces odprężenia. Było też wojskowym eksperymentem łamiącym dotychczasową zasadę niepodzielności bazy logistycznej⁵². Transportu powietrznego w przetransportowaniu sił głównych misji dostarczyły bezpłatnie Kanada, Norwegia, Polska, RFN, Stany Zjednoczone, Szwecja, Wielka Brytania

⁴⁸ M. Gilbert, *The Routledge Atlas of the Arab-Israeli Conflict*, London 1996, s. 88–90.

⁴⁹ S/RES 340 (1973) 25 October 1973, K.C. Wellens, *op. cit.*, s. 483; S. Chandra, M. Chandra, *International conflicts...*, s. 68.

⁵⁰ Pierwsi żołnierze UNEF II pochodzili ze składu Sił Pokojowych Organizacji Narodów Zjednoczonych na Cyprze – UNFICYP. Misja ta powołana została na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 186 (1964) z dnia 4.03.1964 r. S/RES/186 (1964), 4 March 1964, Official Documents of the United Nations (ODS); K.C. Wellens, *op. cit.*, s. 267.

⁵¹ M. Ghali, *United Nations Emergency Force II*, [w:] *The evolution of UN peacekeeping*, red. W. J. Durch, New York 1993, s. 135.

⁵² A. Sitkowski, *UN peacekeeping: myth and reality*, Praeger Publishers, Westport 2006, s. 53.

i Związek Radziecki⁵³. Liczbę służących żołnierzy w kontyngentach UNEF II przedstawia poniższa tabela⁵⁴.

Tabela 4. Liczba służących żołnierzy w poszczególnych kontyngentach UNEF II

| Państwo | XI.1973 | VII.1974 | VII.1975 | IX.1976 | X.1977 | X.1978 | VII.1979 |
|-----------|---------|----------|----------|---------|--------|--------|----------|
| Australia | - | - | - | 44 | 46 | 46 | 46 |
| Austria | 382 | - | - | - | - | - | - |
| Finlandia | 604 | 482 | 494 | 640 | 654 | 637 | 522 |
| Ghana | 5 | 507 | 499 | 597 | 597 | 595 | 595 |
| Indonezja | - | 548 | 448 | 510 | 509 | 509 | 510 |
| Irlandia | 260 | 1 | - | - | - | - | - |
| Kanada | 481 | 1076 | 831 | 871 | 855 | 840 | 844 |
| Nepal | - | 571 | 571 | - | - | - | - |
| Panama | 39 | 446 | 444 | - | - | - | - |
| Peru | 52 | - | - | - | - | - | - |
| Polska | 191 | 1015 | 789 | 865 | 957 | 917 | 923 |
| Senegal | - | 398 | 400 | - | - | - | - |
| Szwecja | 552 | 483 | 458 | 647 | 679 | 634 | 591 |
| RAZEM | 2566 | 5527 | 4934 | 4174 | 4297 | 4178 | 4031 |

Źródło: M. Ghali, *United Nations Emergency Force II*, [w:] *The evolution of UN peacekeeping*, red. W. J. Durch, New York 1993, s. 140.

W wyniku rozmów dyplomatycznych opracowano plan rozdzielenia wojsk, którego założenia polegały m.in. na wycofaniu wszystkich wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Kanału i na wschód od Kanału na odległość średnio około 30 km oraz utworzeniu na Półwyspie Synaj strefy buforowej obsadzonej przez wojska ONZ (patrz szkic)⁵⁵.

W okresie 18 stycznia–5 marca 1974 r. pod auspicjami dowództwa UNEF II przeprowadzono spotkania przedstawicieli dowództwa wojsk egipskich i izraelskich, gdzie omawiano bieżące zagadnienia realizacji osiągniętych porozumień⁵⁶. Skomplikowana operacja rozdzielenia wrogich sił w celu utworzenia strefy buforowej miała zaskakująco spokojny przebieg. Po wyjściu z danego odcinka wojsk izraelskich wkraczały

⁵³ W wyniku trudnych konsultacji 22.11.1973 r. osiągnięto porozumienie, spisane w formie Memorandum w sprawie organizacji i składu elementów wsparcia logistycznego dla Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ. Na jego mocy polski kontyngent przejął funkcje inżynierskie, transport drogowy wraz z obsługą techniczną własnych pojazdów, a także służbę medyczną i remontowo-budowlaną. Kanada podjęła się zabezpieczenia służby kwatermistrzowskiej (wraz z kontrolą ruchu osób i towarów), łączności i lotnictwa transportowego. Kanada i Polska zobowiązały się również do dostarczenia oddziałów do policji wojskowej. Zob.: *The Blue...*, *op. cit.*, s. 61.

⁵⁴ Siły UNEF II zostały wzmocnione 124 obserwatorami misji UNTSO tworzących *Observer Group Sinai*.

⁵⁵ H. Kissinger, *Dyplomacja...*, s. 612.

⁵⁶ K.R. Dombroski, *Peacekeeping in the Middle East as an international regime*, New York 2007, s. 78; B. G. Ramcharan, *Preventive Diplomacy at the UN*, Bloomington 2008, s. 91; M. Ghali, *United Nations Emergency Force II*, [w:] *The evolution of UN peacekeeping: case studies and comparative analysis*, red. W.J. Durch, New York 1993, s. 143; L. Zapalowski, *op. cit.*, s. 208.

Misje pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny

tam oddziały UNEF II i przejmowały go na kilka lub kilkanaście godzin. Następnie dowódca oddziału wojsk ONZ przekazywał ten obszar władzom egipskim⁵⁷.

Kolejna faza operacji UNEF II rozpoczęła się 6 marca 1974 r. W wyniku wycofania wojsk izraelskich utworzona została strefa buforowa o długości około 170 km i szerokości średnio 7–10 km, obsadzona przez oddziały UNEF II, zaś żadna ze stron konfliktu nie miała tam prawa wstępu⁵⁸.

Mandaty UNEF II początkowo były przedłużane przez Radę Bezpieczeństwa ONZ na okresy sześciomiesięczne, później dwa razy na okres trzech miesięcy, a następnie na okres roku, co stanowiło najkorzystniejsze rozwiązanie z punktu widzenia planowania i operacyjnego wykorzystania sił.

Na Bliskim Wschodzie zaistniała zupełnie nowa sytuacja, gdy prezydent Egiptu Anwar es-Sadat zerwał kontakty ze Związkiem Radzieckim. 19 listopada 1977 r. jako pierwszy arabski przywódca przyjechał do Izraela, spotkał się z premierem tego kraju i wystąpił w Knesecie. Podpisano traktat pokojowy, za co obaj przywódcy otrzymali pokojową Nagrodę Nobla. W wyniku zmiany polityki Egiptu w stosunku do Izraela dnia 26 marca 1979 r. zawarto układ pokojowy między tymi państwami. Na jego mocy wojska izraelskie wycofały się z Półwyspu Synajskiego⁵⁹.

19 lipca 1979 r. Sekretarz Generalny ONZ w raporcie do Rady Bezpieczeństwa zaznaczył, iż nastąpiła zmiana okoliczności, dla których siły UNEF II zostały powołane⁶⁰. Mimo że rządy Egiptu i Izraela zainteresowane były przedłużeniem mandatu Sił, Rada Bezpieczeństwa nie wyraziła zgody na dalszą działalność misji. Oficjalne zakończenie funkcjonowania Drugich Doraźnych Sił Zbrojnych ONZ nastąpiło 24 lipca 1979 r.

Tabela 5. UNEF II – podstawowe fakty

| | | |
|----------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------|
| Czas trwania | 25.10.1973–24.07.1979 | |
| Siedziba misji | Ismaila, Egipt | |
| Personel | 6973 żołnierzy oraz międzynarodowy personel cywilny i miejscowy (maksymalna liczba personelu) 6973 w lutym 1974 | |
| Straty ludzkie | 53 wojskowych, 2 międzynarodowych pracowników cywilnych | |
| Dowódca sił | gen. broni Ensio P. H. Siilasvuo (Finlandia) | |
| | jako dowódca tymczasowy | 10.1973–11.1973 |
| | jako dowódca sił | 11.1973–8.1975 |
| | gen. broni Bengt Liljestrand (Szwecja) | 08.1975–11.1976 |
| | gen. dyw. Rais Abin (Indonezja) | 12.1976–9.1979 |
| Koszty | 446 487 000 dolarów | |

Źródło: *The Blue...*, *op. cit.*, s. 694; T.M. Mays, *Historical Dictionary of Multinational Peacekeeping*, Plymouth 2010, s. 284.

⁵⁷ J.O.C. Jonah, *The Military Talks at Kilometer 101: The UN's Effectiveness as a Third Party*, „Negotiation Journal”, nr 6, 2.07.2007, s. 53–70, [online:] www.interscience.wiley.com, dostęp: 07.08.2010.

⁵⁸ D. Lindley, *Promoting peace with information: transparency as a tool of security regimes*, Princetown 2007, s. 120.

⁵⁹ P. Eidelberg, *Sadat's Strategy*, New York 1979, s. 214.

⁶⁰ L. Zapalowski, *op. cit.*, s. 215.

Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – UNDOF

Po ustanowieniu w 1973 r. strefy buforowej w rejonie Kanału Sueskiego, na pozycjach syryjsko-izraelskich (drugiego frontu wojny Jom Kippur) w rejonie Wzgórz Golan, nadal istniała nieuregulowana kwestia definitywnego zakończenia działań militarnych. 24 października 1973 r. zgodnie z ustaleniami Rady Bezpieczeństwa ONZ wprowadzono zawieszenie ognia. Wrogie armie pozostały na pozycjach zajmowanych w tym dniu. Pomiędzy nimi utworzono pas ziemi niczyjej o szerokości 1,5–2 km⁶¹. Obie strony w wyniku rozmów dyplomatycznych zgodziły się na rozmieszczenie wojsk ONZ. Syria nalegała na obserwacyjny charakter tych sił, natomiast Izrael optował za siłami operacyjnymi na wzór UNEF II. W wyniku kompromisu połączono oba elementy, co uwidocznione zostało w zadaniach i nazwie tej formacji, gdzie występują równolegle dwa elementy tj. „obserwacji” oraz „sił zbrojnych”⁶².

Wojska izraelskie opuściły w całości obszary opanowane w październiku 1973 r., a także pewne rejony terytoriów okupowanych od 1967 r.⁶³ Utworzona strefa buforowa ciągnęła się na długości około 70 km i szerokości – średnio 2–6 km. Rozpoczęła się na północy pod szczytem góry Hermon i biegła na południe aż do granicy jordańskiej⁶⁴.

Po zawarciu porozumienia o zawieszeniu broni między Syrią a Izraelem, na mocy rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 350 z 31 maja 1974 r. ustanowiono Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk na Wzgórzach Golan – UNDOF (ang. United Nations Disengagement Observer Force)⁶⁵. Podczas formowania tej misji ONZ przyjęto koncepcję sformowania czterokontyngentowej reprezentacji sił przez dwa państwa neutralne, jedno NATO-wskie i jedno będące członkiem Układu Warszawskiego: Austrię, Peru oraz Kanadę i Polskę. W tej konfiguracji dwa kontyngenty tworzyły komponent operacyjny (Austria – AUSBATT i Peru – PERBATT) i logistyczny (Kanada – CANLOG i Polska – POLLOG)⁶⁶. Z punktu widzenia polityczno-organizacyjnego UNDOF był samodzielną formacją ONZ, ale w zakresie logistycznym istniało pełne współdziałanie z UNEF II. Podobnie jak siły zbrojne ONZ w rejonie Kanału Sueskiego, UNDOF również otrzymał mandat na sześć miesięcy, przedłużany na kolejne okresy, aż do dnia dzisiejszego.

Zadania stabilnie funkcjonującej misji UNDOF polegały na stałej kontroli sytuacji prowadzonej z posterunków obserwacyjnych rozmieszczonych w strefie rozdzielenia, meldowaniu o wszelkich naruszeniach terenu, jak też przestrzeganiu zakazu gromadzenia tam broni. Większość posterunków rozmieszczono przy głównych szlakach komunikacyjnych⁶⁷. Od 1978 r. kilkakrotnie następowały zmiany poszczególnych

⁶¹ W. Kozaczuk, *Misje pokojowe Wojska Polskiego 1953–1978*, Warszawa 1978, s. 236.

⁶² R. Pitta, *UN Forces 1948–1994*, Oxford 1994, s. 16.

⁶³ J.H. Allan, *Peacekeeping...*, s. 53–58.

⁶⁴ Strefa buforowa w niezmiennym kształcie funkcjonuje do dziś.

⁶⁵ W ostatnim okresie część autorów nazywa tę misję: Siły Narodów Zjednoczonych ds. Nadzoru Rozdzielenia Wojsk w Syrii, podczas kiedy w angielskiej nazwie w ogóle nie jest podane miejsce prowadzenia operacji.

⁶⁶ *The Blue...*, *op. cit.*, s. 75. Inne źródła podają liczbę 90 obserwatorów z UNTSO, zob.: T. M. Mays, *op. cit.*, s. 186.

⁶⁷ *Ibidem*.

Misje pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny

kontyngentów narodowych, ale batalion austriacki AUSBATT działający nieprzerwanie od 1974 r. stał się najstarszą operacyjną formacją ONZ.

Tabela 6. UNDOF – podstawowe fakty (okres zimnej wojny)

| | | |
|----------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----------------|
| Czas trwania | od 1974 r. do dnia dzisiejszego | |
| Siedziba misji | Camp Faouar (Syria) | |
| Personel | (31.03.1996) 1450 wojskowych 1054 wojskowych oraz około 80 obserwatorów wojskowych UNTSO z Observer Group Golan oraz 35 międzynarodowych i 80 lokalnych pracowników cywilnych. | |
| Straty | 35 wojskowych i jeden cywilny pracownik międzynarodowego komponentu ONZ (do 31.03.1996) | |
| Dowódca sił | gen. bryg. Gonzalo Briceno Zevallos (Peru) | 6–12.1974 |
| | płk Hannes Philipp (Austria), p.o. | 12.1974–7.1975 |
| | gen. dyw. Hannes Philipp (Austria) | 7.1975–4.1979 |
| | płk Günther G. Greindl (Austria) | 4–11.1979 |
| | gen. dyw. Günther G. Greindl (Austria) | 12.1979–2.1981 |
| | gen. dyw. Erkki r. Kaira (Finlandia) | 2.1981–5.1982 |
| | gen. dyw. Carl – Gustaf Stahl (Szwecja) | 6.1982 –5.1985 |
| | gen. dyw. Gustav Hägglund (Finlandia) | 6.1985–5.1986 |
| | gen. bryg. W.A. Douglas Yuill (Kanada) (p.o.) | 6.1986 |
| | gen. dyw. N. Gustaf A. Wehn (Szwecja) | 7.1986 –9.1988 |
| | gen. dyw. Adolf Radauer (Austria) | 9.1988 –9.1991 |
| Koszty | 1 089 300 000 dolarów do 31.03.1996 r. | |

Źródło: *The Blue...*, op. cit., s. 696.

Tymczasowe Siły Zbrojne Narodów Zjednoczonych w Libanie – UNIFIL

Liban to państwo z tradycjami kilkuwiekowej koegzystencji społeczności chrześcijańskiej i muzułmańskiej. Funkcjonował tu specyficzny system polityczny – konfesjonalizm, który zapewniał każdej wspólnocie wyznaniowej proporcjonalny udział w rządach. Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP) prowadząca ataki na Izrael głównie z terytorium Jordanii na początku lat siedemdziesiątych XX wieku została usunięta z tego państwa. Bojownicy OWP znaleźli schronienie w Syrii i Libanie. W tym ostatnim kraju rozmieszczono ich na południe od rzeki Litani. Z czasem przybyłszy stworzyli tam swoiste *quasi*-państwo, tzw. Fatahland z funkcjonującymi obozami wojskowymi, szpitalami i przedsiębiorstwami⁶⁸.

13 kwietnia 1975 r. w Bejrucie wybuchły walki między Palestyńczykami a chrześcijanami, które wkrótce rozprzestrzeniły się na cały kraj, dając początek wojnie domowej. 1 czerwca 1976 r. do Libanu wkroczyły wojska syryjskie, wezwane na pomoc przez prezydenta Libanu i dyslokowały się w Dolinie Bekaa.

⁶⁸ E. Reklajtis, *Liban: między wojną i pokojem. Problemy współczesności*, Warszawa 2003, s. 23–38.

Wojna domowa utrudniała funkcjonowanie obserwatorów UNTSO, rozmieszczonych w pięciu punktach obserwacyjnych w południowym Libanie. Posterunki ONZ stawały się często obiektem szykan oraz ataków. Ostatni raport z 15 marca 1978 r. zawierał alarmującą informację o przystąpieniu przez wojska izraelskie do operacji militarnej na dużą skalę. Następnego dnia armia izraelska (IDF) weszła na około 10 kilometrów w głąb terytorium Libanu⁶⁹.

Rada Bezpieczeństwa 19 marca 1978 r. uchwaliła rezolucję nr 425, w której zalecała ściśle poszanowanie integralności terytorialnej oraz niepodległości Libanu. Wzywała Izrael do wyprowadzenia wojsk z terytorium tego państwa. Powoływała Tymczasowe Siły Zbrojne Narodów Zjednoczonych w Libanie – UNIFIL (ang. United Nations Interim Force in Lebanon) w celu potwierdzenia wycofania wojsk Izraela; budowania pokoju i bezpieczeństwa oraz udzielenia pomocy rządowi Libanu w przywróceniu kontroli nad tym rejonem⁷⁰. Pierwsze oddziały sił UNIFIL delegowano z bliskowschodnich misji: UNTSO, UNEF II i UNDOF. W obszarze mandatowym rozmieszczono je już 20 marca 1978 r., na trzy dni przed deklarowanym wstrzymaniem działań wojennych⁷¹. W wyniku prowadzonych negocjacji uzgodniono, że wojska UNIFIL rozmieszczone będą na terytorium na południe od rzeki Litani z wyjątkiem miasta Tyr⁷². Irański batalion dyslokowano na obszarze zajmowanym przez szyickich muzułmanów w pobliżu mostu Akiya nad rzeką Litani, żołnierzy batalionu z Francji i Irlandii, którzy przybyli w maju, rozmieszczono w strefie działań chrześcijańskiej milicji na południe od rzeki Litani, zaś szwedzki kontyngent ulokowano na północnym wschodzie obszaru odpowiedzialności UNIFIL⁷³.

W rejonie mandatowym operowały zbrojne formacje oficjalnie niepodlegające niczyjej kontroli. Celem ich ataków stali się żołnierze ONZ, padali zabici i ranni. Po sześciu miesiącach, w połowie września 1978 r. siły UNIFIL wzmocniono i liczyły wówczas 5931 oficerów i żołnierzy⁷⁴.

Siły IDF wycofały się z południowego Libanu dopiero 13 czerwca 1978 r., przekazując ten obszar oddziałom chrześcijańskiej milicji majora Saada Haddada. Izrael zachował w pośredni sposób kontrolę nad tym terytorium. Teraz oddziały UNIFIL przystąpiły do niesienia pomocy w przywróceniu władzy rządowi libańskiemu nad południową częścią kraju oraz stabilizowaniu sytuacji. Była ona jednak wciąż napięta, pozycje misji były ciągle ostrzeliwane. Do 2 lutego 1984 r. zginęło 43 żołnierzy UNIFIL, a ponad 120 zostało rannych⁷⁵. Morale wojsk ONZ spadało, nie powiodły się też próby przywrócenia suwerenności rządu libańskiego w tej części kraju. Rezolucja Rady Bezpieczeństwa nr 425 (1978), okazała się nierealna, zakładała bowiem,

⁶⁹ Jak informowały izraelskie źródła wojskowe, z zajętego terytorium Libanu usunięto prawie 5000 bojowników palestyńskich, natomiast według źródeł libańskich, około 3000 osób, zaś około 65 000 przesiedleńców palestyńskich zmuszonych zostało do opuszczenia południowego Libanu i osiedlenia w Bejrucie oraz innych częściach kraju. Zob.: H. Cobban, *The Making of Modern Lebanon*, London 1985, s. 143.

⁷⁰ A.H. Cordesman, *Peace and war: the Arab-Israeli military balance enters the 21st century*, Westport 2002, s. 427.

⁷¹ L. Zapalowski, *op. cit.*, s. 223.

⁷² *The Blue...*, *op. cit.*, s. 88–89.

⁷³ *Ibidem*, s. 699.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ Walki prowadzone w południowym Libanie w 1978 r. i duża liczba incydentów zbrojnych bardzo mocno dotknęły również zamieszkałą na tym obszarze ludność cywilną oraz powodowały ogromne straty materialne.

iz UNIFIL zyskają poparcie walczących stron⁷⁶. Na prośbę rządu libańskiego Rada Bezpieczeństwa 25 lutego 1982 r. zwiększyła liczebność wojsk ONZ o tysiąc osób⁷⁷.

Ciągłe ataki bojowników palestyńskich prowadzone z południowego Libanu spowodowały kolejny najazd sił izraelskich. 4 czerwca 1982 r. przystąpiły one do inwazji na Liban w ramach operacji Pokój dla Galilei. Na posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa latem 1982 r. wielokrotnie omawiano rozwój sytuacji w Libanie. Podjęte rezolucje nie spowodowały zaprzestania walk, prowadzonych również w stolicy kraju, Bejrucie. Do nowego wybuchu napięcia doszło 14 września 1982 r., kiedy w eksplozji bomby zginął prezydent elekt kraju Bashir Gemayel. Następnego dnia wojska izraelskie opanowały tereny w rejonie Bejrutu. Cztery dni później oddziały milicji chrześcijańskiej zajęły obozy uchodźców palestyńskich w Sabrze i Szatili i dokonały masakry ich mieszkańców⁷⁸.

W 1983 r. utworzone wcześniej siły międzynarodowe (niebędące wojskami ONZ), stacjonujące w Bejrucie, stały się celem zaciekłych ataków formacji muzułmańskich, głównie szyickiego Hezbollahu. W kwietniu i październiku 1983 r. w wyniku zamachów na ambasadę amerykańską i koszary amerykańskiej piechoty morskiej oraz garnizon wojsk francuskich zginęło przeszło 400 żołnierzy i cywilów, głównie Amerykanów⁷⁹. Tak ciężkie straty stały się przyczyną wycofania się Amerykanów, Włochów i Brytyjczyków z sił międzynarodowych w lutym 1984 r. Wojska francuskie wyszły z Libanu miesiąc później. Wielonarodowe formacje wojskowe, choćby pośrednio zaangażowane w konflikt stały się celem ataków większości zwalczających się ugrupowań zbrojnych. Relatywnie rzadziej atakowano wojska UNIFIL.

Tabela 7. UNIFIL – podstawowe fakty

| | | |
|----------------|-------------------------------------------|---------------|
| Czas trwania | od 19.03.1978 do dnia dzisiejszego | |
| Siedziba misji | Naqoura (Południowy Liban) | |
| Dowódca sił | gen. broni Emmanuel A. Erskine (Ghana) | |
| | jako dowódca tymczasowy | 3–4.1978 |
| | jako dowódca sił | 4.1978–2.1981 |
| | gen. broni William Callaghan (Irlandia) | 2.1981–5.1986 |
| | gen. dyw. Gustav Hagglund (Finlandia) | 5.1986–6.1988 |
| | gen. broni Lars – Eric Wahlgren (Szwecja) | 7.1988–2.1993 |
| Koszty | do 31.01.1996: 2 544 800 000 dolarów | |

Źródło: *The Blue...*, *op. cit.*, s. 698–699.

⁷⁶ H. Jaber, *Hezbollah: walka i zemsta*, Warszawa 1999, s. 46, D. Madeyska, *op. cit.*, s. 148. Pluton żołnierzy libańskich wchodzący w skład UNIFIL został rozmieszczony 10 marca 1979 r. w strefie mandatowej. Trzy dni później czterech libańscy żołnierze ONZ zostali porwani przez chrześcijańską milicję, a 16 marca dwóch oficerów i 20 żołnierzy nigeryjskich oraz dwóch żołnierzy libańskich w służbie UNIFIL zostało rannych. N. Nachmias, *UNIFIL: When peace is non-existent, peacekeeping is impossible*, „International Peacekeeping” 1999, t. 6, wyd. 3, s. 95–112.

⁷⁷ *S/RES 501 (1982)*, 25 February 1982, Official Documents of the United Nations (ODS); K.C. Wellens, *op. cit.*, s. 550.

⁷⁸ Ten akt zbrodni, dokonany za wiedzą i zgodą izraelskiego ministra obrony Ariela Szarona, został potępiony podczas Nadzwyczajnej Specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego 24 września 1982 r. Szerzej na temat zbrodni zob.: L. Shahid, *The Sabra and Shatila Massacres: Eye-Witness Reports*, „Journal of Palestine Studies” 2002, t. 32, nr 1, s. 36–58.

⁷⁹ M. Ranstorp, *Hizb'allah in Lebanon: the politics of the western hostage crisis*, Hampshire 1997, s. 38.

14 stycznia 1985 r. rząd Izraela podjął decyzję o jednostronnym i całkowitym wycofaniu swojej armii z Libanu. Ewakuacja zakończyła się 10 czerwca 1985 r. trzy miesiące przed planowanym terminem⁸⁰. Niemal natychmiast po zakończeniu okupacji izraelskiej rozpoczęły się walki pomiędzy różnymi ugrupowaniami libańskich milicji, Hezbollahu i odbudowujących się sił OWP. W związku z nadal utrzymującym się napięciem w 1987 r. w UNIFIL utworzono mobilny odwód rezerwowy – FMR (ang. Force Mobile Reserve) do natychmiastowego działania w obszarze mandatowym⁸¹.

Podsumowanie

Analizując wydarzenia zachodzące na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny, można wyciągnąć wniosek, iż jednym z niewielu czynników stabilizujących sytuację, szczególnie wokół Izraela, była działalność sił pokojowych, demonstrująca zainteresowanie ONZ, a przez to opinii światowej rozwojem sytuacji w tym rejonie. Ta aktywność odsuwała też groźbę bezpośredniej konfrontacji między supermocarstwami, do jakiej mogłoby dojść, gdyby bliskowschodni konflikt stał się zarzewiem takiego apokaliptycznego scenariusza. W okresie 1948–1978 ONZ powołał 13 operacji pokojowych (w następnej dekadzie 1978–1988 nie rozwinęto żadnej), w tym większość z nich nie funkcjonowała na Bliskim Wschodzie.

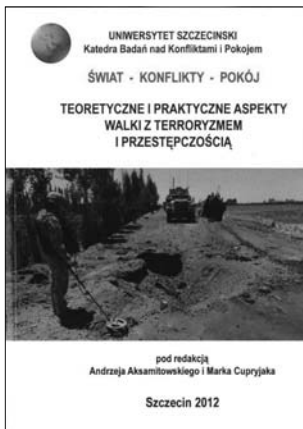
Od drugiej połowy lat czterdziestych XX wieku działały tu misje obserwacyjne UNTSO, UNOGIL, UNYOM oraz UNIIMOG, utworzona po wojnie iracko-irańskiej. Większość operacji pokojowych koncentrowała się wokół Izraela. W tym newralgicznym regionie ONZ po raz pierwszy powołał wymienione wcześniej siły pokojowe uczestniczące w operacjach UNEF I, UNEF II w Egipcie, UNDOF w okupowanej części Syrii i UNIFIL w Południowym Libanie. Misje te wykonywały zadania mandatowe pomimo toczących się obok konfliktów. Wielokrotnie kwestionowano ograniczenia sił pokojowych ONZ. Paradoksalnie jednak ta neutralna i nieagresywna postawa oddziałów ONZ w rejonach konfliktów budowała ich pozycję elementu wyjątkowego, niezaangażowanego w wewnętrzne spory zwaśnionych stron.

Na wniosek ministra obrony narodowej Polska wycofała w 2009 r. swoje kontyngenty wojskowe z uczestnictwa w misjach ONZ, w tym z bliskowschodnich operacji UNDOF i UNIFIL.

⁸⁰ D. Madeyska, *op. cit.*, s. 175.

⁸¹ Od kwietnia 1992 r. w UNIFIL działała polska kompania medyczna prowadząca szpital polowy misji. Dwa lata później rozpoczął służbę POLLOG, który funkcjonował do października 2009 r.

Recenzje



Piotr Chrobak*

Teoretyczne i praktyczne aspekty walki z terroryzmem i przestępczością. Studia i materiały, pod red. Andrzeja Aksamitowskiego i Marka Cupryjaka

[seria „Świat – Konflikty – Pokój”, Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2012, 379 s.]

Od zakończenia II wojny światowej nie mieliśmy do czynienia z konfliktem zbrojnym w skali globalnej. Toczące się działania zbrojne były (np. pierwsza i druga wojna indochińska, wojna w Korei czy działania zbrojne na Bałkanach) lub są (np. konflikty zbrojne w Afryce czy na Bliskim Wschodzie) konfliktami lokalnymi. Choć po zakończeniu tzw. zimnej wojny dominuje przekonanie, że globalny konflikt świata nie zagraża, to – jak powszechnie wiadomo – pojawiło się nowe niebezpieczeństwo w postaci nasilającego się zjawiska terroryzmu (oczywiście o samym terroryzmie możemy mówić już od czasów antycznych) oraz współczesnej przestępczości zorganizowanej.

Terroryzm możemy podzielić m.in. na polityczny lub kryminalny (zdarzają się przypadki, że za pomocą terroryzmu kryminalnego zdobywane są środki na terroryzm polityczny), a także na indywidualny lub zbiorowy, w zależności czy celem terrorystów jest konkretna osoba, czy przypadkowa grupa osób. Po II wojnie światowej częste były przypadki występowania zjawiska terroryzmu politycznego. W Europie działały m.in. włoskie Czerwone Brygady, niemiecka Frakcja Czerwonej Armii, Irlandzka Armia Republikańska czy baskijska ETA (Baskonia i Wolność). Ważną odmianą terroryzmu politycznego jest terroryzm o podłożu religijnym. Należy tu zwrócić uwagę głównie na

* Dr, Uniwersytet Szczeciński, Instytut Politologii i Europeistyki.

Bliski Wschód i organizacje takie jak np. Al-Fatah, Hamas czy Hezbollah. Ich działania koncentrowały się ze szczególnym nasileniem przeciwko Izraelowi i wojskom USA stacjonującym w tym rejonie.

O tym, jak niebezpieczne jest zjawisko terroryzmu – zwłaszcza na tle religijnym – mogliśmy się przekonać 11 września 2001 r., kiedy Al-Kaida pod przywództwem Osamy bin Ladena przeprowadziła udany zamach na bliźniacze wieże kompleksu World Trade Center oraz część Pentagonu. Od tego czasu możemy też mówić o rozpoczęciu przez USA tzw. wojny z terroryzmem, której efektem była m.in. interwencja wojsk USA (będących trzonem wojsk koalicji antyterrorystycznej, w skład której wchodziła także Polska) w Afganistanie oraz w Iraku. Mimo iż wojna z terroryzmem trwa już ponad 12 lat, a siły Al-Kaidy zostały osłabione (m.in. poprzez wytopienie dopiero w 2012 r. oraz fizyczną likwidację 2 maja 2012 r. Osamy bin Ladena, a także części obozów szkoleniowych jego organizacji), to jednak nic nie wskazuje, aby tocząca się wojna miała się zakończyć w dającym czasie przewidzieć się. Jest to spowodowane m.in. faktem posiadania przez Al-Kaidę bardzo dobrej zdolności szybkiego dostosowywania swojej struktury organizacyjnej do otaczających ją zmian środowiska, w jakim przychodzi jej działać. Jest to niebezpieczna organizacja terrorystyczna, o czym świadczą m.in. udane zamachy terrorystyczne przeprowadzone w 2004 r. na kolej w Madrycie oraz rok później na metro w Londynie. Należy także pamiętać o ciągłych atakach terrorystycznych przeprowadzanych m.in. na siły koalicji antyterrorystycznej w Afganistanie oraz w Iraku.

W 2012 r. ukazała się książka pt. *Teoretyczne i praktyczne aspekty walki z terroryzmem i przestępczością. Studia i materiały*, pod redakcją prof. Andrzeja Aksamitowskiego i dra Marka Cupryjaka, wydana w Szczecinie przez Katedrę Badań nad Konfliktami i Pokojem Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego. Praca ta należy do serii wydawniczej „Świat – Konflikty – Pokój”, wydawanej przez wspomnianą Katedrę¹. Mimo że literatura dotycząca zjawiska terroryzmu jest obszerna, to recenzowaną publikację wyróżnia to, iż jej inicjatorami i redaktorami są osoby, które w tej tematyce posiadają wiedzę zarówno teoretyczną (prowadzą badania naukowe), jak i praktyczną, związaną z wykonywanym wcześniej zawodem.

Andrzej Aksamitowski, dr hab. prof. Uniwersytetu Szczecińskiego, ppłk w stanie spoczynku, jest absolwentem szkół i akademii wojskowych, a następnie był pracownikiem naukowym Wojskowego Instytutu Historycznego, w którym to obronił dysertację doktorską nt. przygotowań fortyfikacyjnych II Rzeczypospolitej, uzyskując stopień doktora nauk humanistycznych w zakresie historii. Specjalizuje się w historii starożytnej, historii fortyfikacji, historii wojen i wojskowości, a także w kartografii wojskowej. Publikował m.in. w „Studiach i Materiałach do Historii Wojskowości”, „Wojskowym Przeglądzie Historycznym” oraz w „Zeszytach Naukowych Akademii Obrony Narodowej”. Od 2012 r. jest kierownikiem Katedry Badań nad Konfliktami i Pokojem Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹ Dotychczas w serii ukazały się m.in.: M. Cupryjak, *Prewencja antyterrorystyczna w świetle współczesnych zagrożeń*, Szczecin 2010; D. Gibas-Krzak, A. Krzak, *Południowosłowiańska mozaika. Charakterystyka geograficzno-polityczna państw postjugosłowiańskich*, Szczecin 2010; *Służby specjalne w systemie bezpieczeństwa państwa. Przeszłość teraźniejszość, przyszłość. Materiały i studia*, t. 1-2, red. A. Krzak i D. Gibas-Krzak, wyd. Katedra Badań nad Konfliktami i Pokojem oraz Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej, Szczecin-Warszawa 2012; *Na ostrzu miecza stoją nasze sprawy. Studia o służbach specjalnych, wojnie i bezpieczeństwie Polski, Europy i świata*, red. A. Aksamitowski i P. Zajac, wyd. Zapol, Szczecin 2012.

Marek Cupryjak, dr, mł. insp. Policji w stanie spoczynku. Absolwent szkół i akademii policyjnych oraz wojskowych, a także Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Szczecińskiego. Jako pracownik resortu spraw wewnętrznych zajmował się nadzorowaniem zagadnień związanych ze zwalczaniem terroryzmu. Pracę doktorską obronił w Akademii Obrony Narodowej, temat rozprawy dotyczył zagadnień związanych z zarządzaniem kryzysem terrorystycznym. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z zarządzaniem sytuacją kryzysową oraz taktyką działań antyterrorystycznych. Opracował szereg programów szkolenia oraz przeprowadził kilkaset ćwiczeń praktycznych dla pracowników instytucji zagrożonych atakami terrorystycznymi. Jest współautorem ogólnopolskiego programu doskonalenia zawodowego w zakresie wprowadzenia systemu negocjacji policyjnych oraz uczestnikiem corocznych ogólnopolskich narad służbowych z udziałem ścisłego kierownictwa Komendy Głównej Policji, Naczelników Wydziałów Prewencji wszystkich Komend Wojewódzkich Policji, przedstawicieli szkół policyjnych w sprawie aktualnych działań prewencji Policji w kraju. Odbył również wiele kursów specjalistycznych zarówno w kraju, jak i za granicą (m.in. w USA, Wielkiej Brytanii czy Hiszpanii). Jest adiunktem w Katedrze Badań nad Konfliktami i Pokojem US, w której prowadzi wykłady i ćwiczenia o tematyce związanej m.in. z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną².

Recenzowana praca³ poddaje analizie zjawisko terroryzmu wraz z nadal rozwijającym się procesem przestępczości zorganizowanej (m.in. handel narkotykami czy żywym towarem). W poszczególnych tekstach zwrócono uwagę m.in. na sposoby przeciwdziałania tym zjawiskom. Zaznaczono także konieczność przygotowania instytucji odpowiedzialnych za zachowanie stanu bezpieczeństwa państwa, zarówno obywatelom, jak i obiektom narażonym na działania ze strony organizacji terrorystycznych czy przestępczych. Nie zabrakło też uwag krytycznych, odnoszących się do zaniedbań w sprawach dotyczących zagrożenia państwa i obywateli.

Całość opracowania składa się z dwudziestu czterech artykułów ułożonych w formie studiów tematycznych oraz materiałów analitycznych, których autorami było dwadzieścia sześć osób. Oprócz wstępu i wprowadzenia opracowanie zostało podzielone na trzy części. W części pierwszej znajduje się osiem tekstów dotyczących terroryzmu, antyterroryzmu oraz kontrterroryzmu. W tej części uwagę zwracają artykuły Zygmunta Kozaka⁴ – *Geneza, przebieg i skutki zamachu terrorystycznego w teatrze na Dubrowce*, Ireneusza Bienieckiego⁵ – *Zagrożenia terrorystyczne jednostek pływających i statków powietrznych na polskim wybrzeżu morskim w latach 1965–1991*, Marka Cupryjaka oraz Mariana Kopczewskiego⁶ i Joanny Krawczyk⁷ – *Wykorzystanie przez terrorystów systemów elektronicznych stosowanych do urządzeń wybuchowych – doświadczenia afgańskie*⁸.

² www.whus.pl, dostęp: 15.05.2013.

³ Autor, pisząc recenzję, skupił się na merytorycznej części pracy, nie oceniając strony technicznej.

⁴ Dr Zygmunt Kozak jest adiunktem w Katedrze Badań nad Konfliktami i Pokojem Uniwersytetu Szczecińskiego.

⁵ Dr Ireneusz Bieniecki jest adiunktem w Akademii Pomorskiej w Słupsku.

⁶ Dr hab. inż. Marian Kopczewski prof. AMW jest pracownikiem Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

⁷ Dr n. med. Joanna Krawczyk jest adiunktem w Społecznej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi na Wydziale Zamiejscowym w Kołobrzegu.

⁸ Pozostałe teksty w części pierwszej to: Waldemar Parus – *Zabezpieczenia antyterrorystyczne w portach środkowego wybrzeża Rzeczypospolitej Polskiej*; Waldemar Potkański – *Aspekt samoofiary w wystąpieniu terrorystycznym wśród*

Część druga zawiera siedem opracowań poświęconych zagadnieniom kształtowania bezpieczeństwa publicznego, tu na uwagę zasługują teksty: Marka Stefańskiego⁹ – *Bezpieczeństwo społeczności lokalnej w percepcji dzielnicowego*, Jana Pilźysa¹⁰ – *Wpływ migracji na bezpieczeństwo i porządek publiczny państwa oraz Ryszarda Gana*¹¹ – *Rola oddziału prewencji Policji w zapewnieniu bezpieczeństwa na terenie województwa i kraju*¹².

Natomiast w części trzeciej znajduje się siedem artykułów poruszających tematykę zarządzania kryzysowego. Ten ważny na co dzień aspekt naszego życia codziennego w sposób interesujący przedstawili: Piotr Władimiruk¹³ – *Możliwości zarządzania sytuacją kryzysową w przypadku wystąpienia aktu terroru na obiekcie wojskowym*, Szczepan Stempiński¹⁴ – *Czynniki wpływające na bezpieczeństwo uczestników meczu piłki nożnej. Komunikat z badań policjantów, organizatorów i sędziów piłkarskich* oraz Grzegorz Pietrek¹⁵ – *Miejsce i rola Policji w systemie zarządzania kryzysowego*¹⁶.

Umieszczona na końcu bibliografia zawiera: dokumenty archiwalne; źródła publikowane; pamiętniki i wspomnienia; opracowania; artykuły; encyklopedie, słowniki i leksykony; materiały o charakterze naukowym dotychczas niepublikowane oraz informacje internetowe.

Książkę otwiera tekst autorstwa A. Aksamitowskiego poświęcony ruchom partyzanckim w Ameryce Łacińskiej w XIX–XXI wieku. Autor stara się w nim odpowiedzieć na pytanie, czy partyzanci są terrorystami, czy uczestnikami wojny ludowej. Jest to bardzo ważny problem, gdyż – pyta autor – czy bojownika walczącego o wyzwolenie jego narodu spod obcej okupacji można nazwać terrorystą? Zwraca również uwagę na fakt, że praktycznie przez cały wiek XX na terenie Ameryki Łacińskiej oraz Południowej mieliśmy do czynienia z walką „demokracji zachodniej”, jaka funkcjonowała np. w USA, z ideą tworzenia „demokracji ludowej”, jaka istniała np. w ZSRR. Jednocześnie podkreśla, że ideologia nazywana komunistyczną w wydaniu radzieckim nie była dobrze odbierana przez przywódców ruchów lewicowych, jak również społeczeństwo Ameryki Łacińskiej. Zaznacza, że zgadzano się z samą ideą, ale nie z polityką stosowaną przez przywódców ZSRR. Autor scharakteryzował także ważniejsze ruchy

rosyjskich i polskich rewolucjonistów na przełomie XIX i XX w.; Grzegorz Ciechanowski i Jakub Ciechanowski – *Terrorysta numer jeden minionej dekady* oraz Grzegorz Krawczyk – *Doskonalenie zawodowe w Policji w kontekście profilaktyki/ bezpieczeństwa w sytuacji zagrożenia terrorystycznego*.

⁹ Dr Marek Stefański jest adiunktem w Akademii Pomorskiej w Słupsku.

¹⁰ Dr Jan Pilźys jest adiunktem w Katedrze Badań nad Konfliktami i Pokojem Uniwersytetu Szczecińskiego.

¹¹ Podinsp. Ryszard Gan jest dowódcą Oddziału Prewencji Policji w Szczecinie.

¹² Pozostałe teksty w części drugiej to: Anna Lew – *Kwestia bezpieczeństwa publicznego w myśli politycznej Unii Wolności*; Wiesława Kubiak-Krzywicka – *Zmiana tożsamości dewiacyjnej podstawowym warunkiem bezpieczeństwa społecznego*; Mariusz Cyrulewski – *Rola organizacji pozarządowych w kształtowaniu bezpieczeństwa publicznego Rzeczypospolitej Polskiej, na przykładzie działania Ochotniczej Straży Pożarnej Szczecin* oraz Jacek Koziół – *Powołanie i funkcjonowanie grup interwencyjnych Służby Więziennej GISW*.

¹³ Mjr mgr Piotr Władimiruk służy w Wielonarodowym Korpusie Północ–Wschód.

¹⁴ Mł. insp. Policji w st. spoczynku Szczepan Stempiński jest doradcą ds. bezpieczeństwa Prezydenta Miasta Szczecina.

¹⁵ Dr Grzegorz Pietrek jest adiunktem w Akademii Pomorskiej w Słupsku.

¹⁶ Pozostałe teksty w części trzeciej to: Sławomir Ozdyk – *Zastosowanie „sztuki wojny” Sun Tzu i „metod wojskowych” Sun Pin’a w rozwiązywaniu konfliktów w kontekście podmiotowości ochrony „VIP” podczas Euro 2012*; Monika Andrzejewska – *Zabezpieczenie działań operacyjnych w czasie postaju statku w porcie*; Waldemar Stanisławski – *Zasady skutecznej komunikacji w negocjacjach policyjnych* oraz Wojciech Maćkowiak – *Policja a przestępczość zorganizowana w Polsce – zadania, problemy*.

partyzanckie na terenie Ameryki Łacińskiej oraz omówił zasady walki partyzantów, zarówno na prowincji, jak i w terenie miejskim.

Drugim artykułem wprowadzającym jest tekst autorstwa prof. Andrzeja Ostrońskiego z Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni, dotyczący nowoczesnego zarządzania kryzysowego. Autor omówił, w jaki sposób powinno być definiowane bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo państwa, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Wskazał na podobieństwa i różnice terminologiczne. Opisał także kwestie związane z zarządzaniem kryzysowym (zarządzaniem bezpieczeństwem). Autor omówił różnice występujące między studiami dotyczącymi bezpieczeństwa narodowego, bezpieczeństwa wewnętrznego oraz inżynierii bezpieczeństwa. Chodzi o treści kształcenia oraz oczekiwane efekty kształcenia – umiejętności i kompetencje. Autor dochodzi do ważnego wniosku, że w Polsce przygotowuje się absolwentów studiów wyższych do podtrzymywania istniejących rozwiązań, a nie tworzenia systemu nowoczesnego zarządzania bezpieczeństwem. Po powyższych rozważaniach teoretycznych dotyczących poziomu kształcenia, autor – co stanowi ważny element pracy – scharakteryzował obecny stan zarządzania kryzysowego w Polsce oraz kierunki zmian, jakie jego zdaniem powinny nastąpić. W dalszej kolejności porównał zarządzanie kryzysowe w Polsce i w innych państwach Unii Europejskiej.

Ważnym aspektem bezpieczeństwa m.in. z punktu widzenia regulacji prawnych zajął się M. Cupryjak w artykule dotyczącym zabezpieczenia antyterrorystycznego mistrzostw Euro 2012. W tekście tym autor ukazuje niektóre niedociągnięcia związane z zapewnieniem bezpieczeństwa w czasie mistrzostw na terenie Polski. Zauważa, że: „Pierwszym poważnym niedociągnięciem jest brak przepisów prawa w zakresie możliwości jako środek ostateczny zestrzelić samolot o statusie »Renegade« (samolot z terrorystami na pokładzie)”¹⁷, co po zamachu z 11 września 2001 r. na WTC powinno zostać uregulowane (chodzi m.in. o bezpieczeństwo kibiców na stadionach). „Drugim poważnym niedociągnięciem podnoszonym od szeregu lat przez ekspertów do spraw antyterroryzmu jest brak podstaw prawnych użycia strzelca wyborowego na oddanie strzału, celem fizycznej likwidacji uzbrojonego terrorysty w sytuacji podjęcia przez niego działań zmierzających do odebrania życia zakładnikowi”¹⁸. Autor uzasadnił, jak ważne jest uregulowanie przepisów prawa w tym zakresie, na przykładzie operacji policyjnej przeprowadzonej przeciwko członkom zorganizowanej grupy przestępczej w Magdalence w 2003 r. „Trzecim niepokojącym faktem jest brak profesjonalnego przygotowania funkcjonariuszy Policji na reagowanie w przypadku wystąpienia ataku terrorystycznego”¹⁹. Autor zwraca uwagę na braki w szkoleniu przyszłych funkcjonariuszy Policji. Jako czwarte zagrożenie został wymieniony nadmiernie rozbudowany system podejmowania decyzji (kiedy liczy się czas) w sprawach dotyczących przeciwdziałania terroryzmowi. Autor zwraca także uwagę na konieczność ciągłego udoskonalania systemu negocjacji policyjnych, np. w przypadkach wzięcia i przetrzymywania zakładników, czy groźby użycia materiałów wybuchowych. O dużej wartości merytorycznej tekstu dra Curpyjaka świadczy m.in. aktualność zagadnień w nim rozpatrywanych.

¹⁷ M. Cupryjak, *Bezpieczeństwo EURO 2012 w Polsce w świetle zagrożeń terrorystycznych*, [w:] *Teoretyczne i praktyczne aspekty walki z terroryzmem i przestępczością. Studia i materiały*, red. A. Aksamitowskii M. Cupryjak, Szczecin 2012, s. 96.

¹⁸ *Ibidem*, s. 97.

¹⁹ *Ibidem*, s. 101.

Piotr Chrobak

Należy jednak zwrócić uwagę, że w recenzowanej pracy zabrakło artykułów dotyczących bioterroryzmu oraz coraz szybciej rozwijającego się cyberterroryzmu, dokonywanych z pobudek politycznych lub ideologicznych. Wydaje się, że ewentualne przyszłe prace wspomnianych redaktorów i autorów dotyczące zjawiska terroryzmu powinny zostać poszerzone o te zagadnienia. Jednocześnie należy podkreślić, że wspomniane tematy są na tyle ważnym, trudnym oraz szerokim problemem, iż można by im poświęcić osobną książkę.

Jak wynika ze wstępu recenzowanej pracy, zamierzeniem autorów było przygotowanie uwag i wskazówek, które przyczynić by się miały do podniesienia skuteczności funkcjonowania instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa polskiego, jak również miałyby zwrócić uwagę na możliwe zagrożenia. Wydaje się, że powyższy cel został zrealizowany, a recenzowana książka stanowi istotny wkład do toczącej się dyskusji na temat zjawiska terroryzmu i przestępczości zorganizowanej w Polsce i na świecie. Z pewnością można ją polecić osobom zajmującym się zarówno teoretycznie (pracownikom naukowym oraz studentom), jak i praktycznie (przedstawicielom właściwych służb czy decydującym politycznym) omawianymi zjawiskami.

Komunikaty i sprawozdania



Artur Jasiński*

Międzywydziałowa konferencja naukowa i warsztaty studenckie „Projektowanie Bezpiecznej Przestrzeni” – sprawozdanie

Z inicjatywą przeprowadzenia warsztatów dotyczących problematyki bezpieczeństwa przestrzeni publicznej wystąpiło dwoje studentów studiów magisterskich Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych: inż. arch. Magdalena Piaszczyk i inż. arch. Jan Żurek. Zaintrygował ich fenomen grodzonych osiedli, a także różne implikacje urbanistyczne, architektoniczne i społeczne, jakie wywołuje ta popularna obecnie forma zabudowy. Pomysł został podjęty przez Władze naszej Uczelni i w rezultacie, w kwietniu 2013 roku, pod wspólnym hasłem „Projektowanie Bezpiecznej Przestrzeni” odbyła się międzywydziałowa konferencja naukowa oraz warsztaty projektowe studentów architektury dotyczące związków, jakie istnieją pomiędzy środowiskiem przestrzennym miasta a stanem bezpieczeństwa publicznego, rozpatrywanych na przykładzie wybranych lokalizacji w dzielnicy Podgórze.

Konferencja „Projektowanie Bezpiecznej Przestrzeni” została zorganizowana przez Wydział Architektury i Sztuk Pięknych oraz Wydział Nauk o Bezpieczeństwie Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. W skład Rady Naukowej weszli: prof. nadzw. dr Klemens Budzowski (Kanclerz KAAFM); prof. dr hab. Stanisław Hryń (Dziekan Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych KAAFM); prof. dr hab. Sławomir M. Mazur (Dziekan Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie KAAFM) i prof. dr hab. inż. arch. Andrzej Wyżykowski (KAAFM). Komitet organizacyjny tworzyli: dr Zyta Dymińska (prodziekan Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie KAAFM); dr inż. arch. Artur Jasiński (prodziekan Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych KAAFM), inż. arch. Magdalena Piaszczyk i inż. arch. Jan Żurek.

Głównym tematem konferencji, która odbyła się 24 kwietnia 2013 r., były relacje pomiędzy sposobem ukształtowania przestrzeni miejskiej a bezpieczeństwem pu-

* Dr inż. arch., Wydział Architektury i Sztuk Pięknych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego.

blicznym. Problematyka ta była omawiana zarówno z punktu widzenia praktyków – reprezentowanych przez urzędników miejskich i oficerów policji, jak i teoretyków – nauczycieli akademickich. Uczestnikami i słuchaczami konferencji byli studenci Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych oraz Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie.

Konferencji przewodniczył prof. dr hab. inż. arch. Andrzej Wyżykowski, Główny Architekt Miasta Krakowa i autor (redaktor) książek dotyczących projektowania bezpiecznej przestrzeni: *Przestrzeń bezpieczna. Urbanistyczne i architektoniczne uwarunkowania kształtowania przestrzeni miejskiej dla zwiększenia bezpieczeństwa mieszkańców*. Profesor Andrzej Wyżykowski we wstępie omówił problematykę tzw. przestrzeni bezpiecznej z punktu widzenia teorii, jak i ze swojej praktyki, z pozycji osobistych doświadczeń wynikających z pełnionej we Władzach Miasta funkcji.

Następnie dr Zyta Dymińska, która zawodowo zajmuje się problematyką nauk prawnych i kryminologią, przedstawiła referat pt. *Zjawisko ucieczki z miasta a poczucie bezpieczeństwa mieszkańców podmiejskich osiedli*. W swoim wystąpieniu Pani Dziekan zwróciła uwagę na często złudne pragnienie zwiększenia poczucia bezpieczeństwa, które zwykle towarzyszy decyzji o wyprowadzce na przedmieścia. Tymczasem rzeczywistość bywa inna, gdyż w wielu wypadkach na źle zaprojektowanych podmiejskich osiedlach, którym brak jest miejsc i funkcji sprzyjających budowie relacji i więzi społecznych, stan bezpieczeństwa się wręcz pogarsza: osiedla służące jako sypialnie padają ofiarą przestępczości, a stan zagrożenia odczuwany przez ich mieszkańców się zwiększa. Dobitnie świadczą o tym wysokie płoty, masywne bramy i tablice informujące o ochronie sprawowanej przez wyspecjalizowane agencje, a także brak miejsc spotkań, zabaw dzieci i innych zorganizowanych i urządzonych przestrzeni o publicznym bądź półpublicznym charakterze.

Kontynuując temat ciąglego zwiększania się liczby samochodów i natężenia ruchu, co związane jest także ze zjawiskami o suburbanizacyjnym charakterze, podinsp. Krzysztof Burdak – naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Miejskiej Policji w Krakowie i jego zastępca asp. szt. Witold Norek przedstawili referat *Stan bezpieczeństwa na drogach publicznych miasta Krakowa i metody jego poprawy*. W interesującym i bogato ilustrowanym wystąpieniu oficerowie policji zwrócili uwagę, że groźba utraty życia w wypadku drogowym jest najbardziej istotnym z zagrożeń kryminalnych, które czyhają na każdego z nas. Na pocieszenie można odnotować, że akcje prewencyjne, modernizacja sieci drogowej oraz coraz lepsze zabezpieczenia techniczne podnoszą nieco stan bezpieczeństwa na polskich (i krakowskich) drogach, czego dowodzą poprawiające się ostatnio wyniki statystyk dotyczących ofiar wypadków drogowych.

Inż. arch. Magdalena Piaszczyk i inż. arch. Jan Żurek przedstawili prezentację zatytułowaną *Miasto ogrodzeń*, w której zawarli zarówno typologię, jak i charakterystykę różnych form, jakie przybierają grodzone obiekty i osiedla za bramą. W wystąpieniu odnieśli się zarówno do pozytywnych, jak i negatywnych zjawisk, jakie wywołują te kontrowersyjne i bardzo popularne obecnie w Polsce formy zabudowy. Na zakończenie wskazali na najistotniejszą ich zdaniem cechę sprzyjającą bezpieczeństwu miejsc zamieszkania, jaką jest dobry stan stosunków społecznych, przede wszystkim sąsiedzkich.

Na zakończenie konferencji dr inż. arch. Artur Jasiński, który zajmuje się wpływami współczesnych procesów cywilizacyjnych i modernizacyjnych na urbanistykę

i architekturę, autor książki *Architektura w czasach terroryzmu: Miasto, przestrzeń publiczna, budynek* (Wydawnictwo Wolters Kluwer, Warszawa 2013), przedstawił referat *Przestrzeń miejska w czasach terroryzmu* poświęcony przestrzennym skutkom, jakie zagrożenie terrorystyczne wywiera na sposób kształtowania i funkcjonowania współczesnych miast, a szczególnie tych największych: światowych metropolii – tzw. miast globalnych, które najczęściej stają się ofiarami ataków terrorystycznych.

W pierwszy dzień warsztatów projektowych, czwartek 25 kwietnia, rozpoczął się od wykładu wstępnego, w którym Artur Jasiński przedstawił historię i współczesne zastosowania doktryny *defensible space* – bezpiecznej przestrzeni, której twórcą był amerykański architekt i urbanista Oskar Newman. Podczas badań naukowych prowadzonych w połowie XX wieku w kilku dzielnicach Nowego Jorku odkrył on, że jakość przestrzeni miejskiej oraz sposób zaprojektowania budynków i ich otoczenia mają związek z poziomem przestępczości. Na tej bazie rozwinęła się teoria zwana kryminalną prewencją sytuacyjną lub zapobieganiem przestępczości przez kształtowanie przestrzeni (ang. Crime Protection Through Environmental Design – CPTED), która wskazuje projektantom i administratorom przestrzeni publicznej pewne metody jej projektowania i kształtowania sprzyjające bezpieczeństwu i dobremu samopoczuciu użytkowników. Ta oparta często na zdrowym rozsądku, lecz dobrze usystematyzowana wiedza, w czasach niekontrolowanego rozrastania się miast, kryzysu i prywatyzacji przestrzeni publicznej, jest potrzebna architektom i urbanistom.

Następnie studentki z koła naukowego Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie przedstawiły, w oparciu o dane uzyskane z Wydziału Prewencji Komendy Miejskiej Policji, zestawienie najbardziej niebezpiecznych miejsc w dzielnicy Podgórze, wraz z propozycjami naprawy stanu bezpieczeństwa. Tematy te zostały podzielone i opracowane w kilkuosobowych grupach studenckich. Dwa tygodnie później, 10 maja br. podczas wspólnej sesji studenci przedstawili i przedyskutowali swoje projekty zawierające propozycje zmian przestrzennych, których celem jest poprawa stanu bezpieczeństwa. Wybór prac warsztatowych stanowi jedną z części materiałów pokonferencyjnych prezentowanych poniżej.

Na zakończenie pragnę podziękować wszystkim osobom, które wkładem pracy i okazaną życzliwością przyczyniły się do sukcesu konferencji. Szczególnie gorąco pragnę podziękować za udział w niej profesorowi Andrzejowi Wyżykowskiemu – Głównemu Architektowi Miasta Krakowa oraz oficerom Komendy Miejskiej Policji w Krakowie: podinsp. Małgorzacie Ciesielskiej z Wydziału Prewencji, podinsp. Krzysztofowi Burdakowi – naczelnikowi Wydziału Ruchu Drogowego i jego zastępcy asp. szt. Witoldowi Norkowi.

Streszczenia / Резюме / Abstracts



Andrzej Chodyński

Nauki o bezpieczeństwie a nauki o zarządzaniu – paradygmaty i tożsamość

Aktualnie toczy się dyskusja o tożsamości nauk o bezpieczeństwie oraz nauk o zarządzaniu. Równocześnie specjaliści z obu tych obszarów tematycznych posługują się terminem „zarządzanie bezpieczeństwem”. Problematyka zarządzania bezpieczeństwem ma szczególny wymiar praktyczny, gdyż odnosi się do realnych problemów w związku z możliwością wystąpienia zagrożeń. Celem opracowania jest zatem określenie zakresu pojęcia „zarządzanie bezpieczeństwem”. Punktem wyjścia jest opis pojęć „zarządzanie” i „bezpieczeństwo” w oparciu o analizę ich podstaw naukowych. W szczególności odniesiono się do paradygmatów obu tych dyscyplin naukowych. Próbowano określić wspólne zawartości, wynikające z podstaw naukowych związanych z naukami społecznymi. Wychodząc z podstaw epistemologicznych, określono zasadnicze kwestie metodologiczne.

Safety sciences and management sciences: paradigms and identity

Safety sciences and management sciences identity are currently discussed. Specialists in both fields use the same phrase: “safety management.” The issues of safety management feature a special practical dimension, as they address real problems related to the possible occurrence of hazards. The objective of this paper is the determination of the scope of the “safety management” term. The departure point is the description of the terms “management” and “safety” based on the analysis of scientific grounds. In particular, the paradigms of both scientific disciplines are taken into account. An attempt has been made to determine common content resulting from the scientific grounds related to social sciences. With the epistemological issues as the origin, the basic methodological aspects have been defined.

Науки о безопасности и науки об управлении – парадигмы и идентификация

В настоящее время идет дискуссия о идентификации наук о безопасности и наук об управлении. В то же время эксперты по этим наукам используют тер-

мин «управление безопасностью». Проблематика управления безопасностью имеет особенное практическое значение, так как относится к реальным проблемам связанным с возможностью возникновения угроз. Целью данной статьи было дать определение термина «управление безопасностью», а исходной точкой изыскания являлось описание терминов «управление» и «безопасность» на основе анализа их научных основ. Особенное внимание автор обратил на парадигмы обеих научных дисциплин, а также попытался определить общие содержимые, вытекающие с научных основ общественных наук. Выходя с эпистемологических основ, автор также указывает ключевые методологические проблемы.

Andrzej Sęk

Rola i postępowanie nauczyciela w zakresie tworzenia bezpiecznych warunków funkcjonowania placówki szkolnej. Analiza problemu na przykładzie wybranych zdarzeń

Zapewnienie uczniom bezpieczeństwa i spokoju w okresie pobierania nauki stanowi nie lada wyzwanie dla podmiotów do tego celu powołanych. Dużą rolę odgrywają tu zarówno nauczyciele, jak i instytucje, które z racji wykonywanych zadań mają obowiązek współpracy z placówkami szkolnymi. Tymi formacjami są bez wątpienia policja, straż gminne (miejskie), a nawet — po spełnieniu określonych wymogów proceduralnych — pracownicy ochrony osób i mienia. Działalność nauczycieli, wymienionych funkcjonariuszy czy też pracowników ochrony osób i mienia znajduje swoje odzwierciedlenie w aktach prawnych o randze ustaw, rozporządzeń i zarządzeń. Dla zapewnienia uczniom bezpieczeństwa w szkole i rodzinie istotne są działania podejmowane przez samych nauczycieli, korzystają oni bowiem z ochrony prawnej przewidzianej dla funkcjonariusza publicznego. Ich zachowanie w momencie ujawnienia na terenie szkoły przestępstwa i często również zatrzymania jego sprawcy odgrywa szczególną rolę dowodową nie tylko w procesie karnym, ale również w szeroko pojętej prewencji kryminalnej. Właściwe postawy będą sprzyjały przeciwdziałaniu różnego rodzaju patologiom społecznym, których „elementem” mogą stawać się uczniowie, a to z kolei pozwoli im na niczym niezakłócony rozwój intelektualny i przyjmowanie odpowiednich wzorców. Nie trzeba nikogo przekonywać, że szkoła jest drugim po domu rodzinnym środowiskiem wychowawczym, które ma zapewnić uczniom właściwą opiekę i wychowanie.

The role of the teacher in creating safe conditions for functioning of a school. The analysis of the problem on the example of selected events

Ensuring the security and safety of students while learning presents a real challenge for the entities appointed for the task. Both teachers and institutions required to cooperate with schools as part of their tasks play an important role here. These institutions include the police force, *gmina* (or city) guards, and even — after complying with certain procedural requirements — the staff of security companies. The activity of teachers, officers, and staff of security companies is reflected in legal regulations

such as acts, regulations and decrees. To ensure the security of students at school and at home, actions taken by teachers are crucial, since they fall under the legal protection provided for public servants and officers. Their conduct at the moment when an offence is revealed on the school premises, and often also during the apprehension of the offender, is of particularly important probative value not only during the criminal lawsuit, but also in broadly understood crime prevention. Correct attitudes will be conducive to counteracting various social pathologies, of which students may become an "element", which in turn will allow them to develop intellectually without interruptions and to follow suitable models. It goes without saying that school is the second most important educational environment after family home, and its role is to ensure that its students receive proper care and upbringing.

Роль и деятельность учителя в сфере создания безопасных условий функционирования школы. Анализ проблемы на примере выбранных примеров

Обеспечение безопасности и спокойствия ученикам в период их обучения, является важной задачей возложенной на соответствующие структуры государства. Большую роль в этом процессе играют как учителя, так и учреждения, которые ввиду своих обязанностей должны сотрудничать со школой. Такими структурами, несомненно, являются государственная и муниципальная полиция, а в некоторых случаях также частные охранные предприятия. Деятельность учителей, должностных лиц полиции или сотрудников частных охранных предприятий регулирует законодательство – законы и нормативные правовые акты. Для обеспечения безопасности учеников в школе и в семье большое значение имеет деятельность учителей, которые обладают статусом государственных служащих и как таковые подлежат особенной правовой защите. Их действия во время раскрытия преступления на территории школы, и зачастую также задержания нарушителя правопорядка, играют важную роль не только в уголовном процессе, но и в профилактики правонарушений несовершеннолетних. Правильные действия учителей способствуют профилактике различных видов социальной патологии, дают возможность учащимся развивать свои интеллектуальные способности и прививать соответствующие стандарты поведения. Само собой разумеется, что обязанностью школы, наряду с родительским домом, является предоставление ученикам надлежащего ухода, образования и воспитания.

Krystyna Cywa-Fetela

Wielopłaszczyznowość działań medialnych w kształtowaniu współczesnego oblicza bezpieczeństwa europejskiego

Dzisiejsze media masowe stały się nieodłączną częścią naszej rzeczywistości. Posiadają szczególną moc oddziaływania i kształtowania nie tylko nastrojów społecznych, ale także wpływają na kształtowanie poglądów, szczególnie w przypadku,

gdy mamy do czynienia ze słabszymi jednostkami, które nie mają ukształtowanego światopoglądu. Pojawia się wówczas niebezpieczna sytuacja wprowadzenia niewyselekcjonowanych informacji, które odnoszą zamierzony skutek w kreowaniu obrazów niemających nic wspólnego z daną rzeczywistością i pojawiającymi się zagrożeniami. Nie bez znaczenia jest również fakt pojawiającej się odporności na przepływ nieprawdziwych treści płynących z telewizji, radia i prasy. Artykuł dotyczy spraw kształtowania oblicza bezpieczeństwa europejskiego i wpływu mediów, z uwzględnieniem kwestii kryzysu przywództwa politycznego oraz natłoku przekazywanych informacji.

Znane osobistości, np. ze świata politycznego, pokazywane są przez media w różnym świetle, a ich zachowania są wyreżyserowane w zależności od aktualnego zapotrzebowania. Mamy więc takie autorytety oraz stan postrzegania bezpieczeństwa, jaki sami stworzyliśmy. Ale czy bezpieczeństwo europejskie będące wyzwaniem i odpowiedzią na funkcjonujące realia faktycznie spełnia nasze oczekiwania? Czy stworzona symbioza pomiędzy światem medialnym a rzeczywistością funkcjonuje tak, jak powinna? Do tych dylematów autorka stara się ustosunkować w tekście.

Multidimensional aspects of media activities in shaping contemporary image of European security

Mass media today have become an integral part of our everyday reality. They constitute an extremely powerful tool in shaping moods and opinions of the society, especially in the case of individuals who do not have firm views or opinions on a given subject. There exists then a danger of inseminating unselected information, and thus creating images which have nothing to do with the reality and the real threats. The article focuses on issues relating to the shaping image of the European security and the influence of the media, especially in the situation of being constantly overloaded with news items and in the context of political leadership crisis. Well-known people, e.g. politicians, are shown by the media in different light, their behaviour and image is shown in such a way as to prove whatever is necessary at a given moment. Consequently, we end up with such authoritative figures and such perception of security as we have created ourselves. But does European security, being a challenge and response to the reality, really fulfill our expectations? Does the created symbiosis between the media-created world and the reality really function as it should? It is these dilemmas that the author ventures to investigate in the article.

Многоплановость действий СМИ в формировании современного образа европейской безопасности

Современные масс-медиа стали неотъемлемой частью нашей действительности. Они располагают особенной силой, позволяющей влиять и формировать общественное мнение, а также способной формировать взгляды, особенно когда речь идет о слабых личностях, не имеющих сформированного мировоззрения. Это создает потенциально опасную ситуацию использования необъективной информации, которая способна создать картину не имеющую ничего общего с действительностью и существующими угрозами. Вместе с тем можно наблюдать явления общественного равнодушия на появление потоков ложной

информаций в телевидении, радио и прессе. Данная статья затрагивает вопросы формирования картины европейской безопасности и влияние на её средств массовой информации, а также учитывает проблемы кризиса политического руководства и огромного объёма информации.

Известных лиц, напр., политиков, средства массовой информации показывают в разном свете, а их деятельность зачастую подстраивается под текущий момент. Таким образом общество получает власть и безопасность такими, какими само себе создало. Но значит ли это, что европейская безопасность, которая должна реагировать и соответствовать реальности, действительно отвечает нашим ожиданиям? Значит ли это, что созданный симбиоз между миром СМИ и действительность функционирует правильно? На эти вопросы автор пытается ответить в статье.

Mateusz Witański

Tajemnica telekomunikacyjna a możliwość ujawnienia danych billingowych

Ustawa Prawo telekomunikacyjne wprowadza do polskiego prawa pojęcie tajemnicy telekomunikacyjnej. Przez to pojęcie rozumie się ochronę danych telekomunikacyjnych. Na podstawie tych danych tworzone są jednak zestawienia billingowe, służące do rozliczeń połączeń danego abonenta. Sprawia to, że dane telekomunikacyjne mogą zostać ujawnione, a tym samym złamana może być tajemnica telekomunikacyjna. Szczególnie że w prawie telekomunikacyjnym znaleźć można wiele luk prawnych.

Telecommunications secrecy and the possibility to disclose billing data

The Telecommunications Law Act introduces the concept of telecommunications secrecy into the Polish Law. It is understood to mean protection of telecommunications data. The data form, however, the basis for call data records, used to bill the phone calls made by a given subscriber. Therefore, telecommunications data can be disclosed, and thus telecommunications secrecy can be breached. The more so, as many legal loopholes can be found in the Telecommunications Law.

Конфиденциальность телекоммуникационных систем и возможность предоставления информации биллинга

Закон «о телекоммуникации» ввёл в польское законодательство понятие «телекоммуникационной тайны». Этот термин предполагает защиту телекоммуникационных информации. Однако, на базе этих данных, создаются биллинги, используемые для выставления счетов абонентам. Это может привести к тому, что информация об использовании телекоммуникационных услуг будет раскрыта, и, следовательно, существует возможность разглашения телекоммуникационной тайны, тем более, если учесть, что в Законе «о телекоммуникации» остается много недоработок.

Stanisław Woda

Homoseksualizm żołnierzy armii Stanów Zjednoczonych jako scena wojny kulturowej

Artykuł dotyczy kwestii obecności homoseksualizmu w warunkach służby wojskowej w Stanach Zjednoczonych. Perspektywa prawna tekstu zakotwiczona jest we wszechstronnej refleksji z dziedziny filozofii i psychologii; konstytuuje ona jego istotne tło jako pewną integralną oś całej narracji. Kluczowe pojęcie całego tekstu koncentruje się na patriarchacie jako modelu władzy, jej koncepcji i egzekucji – i istotnym źródle przenikliwych i pierwotnych doświadczeń dotyczących ludzi. System patriarchy jest ufundowany na dyskryminacji i pojawia się również figura homoseksualisty jako celu tej dyskryminacji i *ratio* dla legitymizacji patriarchy. Instytucja wojska to bardzo esencjonalne i skoncentrowane laboratorium patriarchalnych procesów. Ambicją tekstu jest zaprezentować nie tylko działanie patriarchy, lecz również konkretne sposoby efektywnej konwersji destruktywnych przejawów patriarchy w konstruktywny stan indywidualnego i (w konsekwencji) społecznego dobrostanu jako pewnego stanu optymalnego dla realizacji celów i zadań militarnych.

Military Service of Homosexuals in the American Army: A Scene of the Culture War

The article deals with the question of the presence of homosexuality under conditions of military service in the United States. The legal perspective of the text is embedded in the comprehensive reflection from the field of philosophy and psychology that constitutes its important background as some integral strand of narrative. The key notion of the whole text concentrates on patriarchy as a model of power, its conception and execution – and some source of acute and primary experiences that touch people. The system of patriarchy is founded on discrimination and the figure of a homosexual as the target of that discrimination and the rationale of patriarchy's legitimisation appears as well. The institution of the army is a very essential and concentrated laboratory of patriarchal processes. The text has an ambition to present not only the work of patriarchy but also: some ways of effective conversion of destructive aspects of patriarchy into the constructive state of individual and (consequently) social wellness as some optimal state for military goals and tasks' realisation.

Гомосексуализм солдат армии Соединенных Штатов как сцена культурной войны

В статье рассматривается присутствие гомосексуализма в условиях военной службы в Соединенных Штатах. Юридическая перспектива разработки учитывает всесторонние философские и психологические аспекты, а также дает общий фон проблемы. Ключевое понятие всего текста концентрируется на патриархате как модели власти, её концепции и исполнении, а также существенного источника всего опыта человечества. Система патриархата, основана на дискриминации, в ней выступает образ гомосексуалиста как цели дискриминации

и обоснование легитимности патриархата. Армия является очень важной и целенаправленной лабораторией патриархальных процессов. Автор статьи пытается не только указать негативное влияние патриархата, но и представить конкретные способы эффективного преобразования разрушительных проявлений патриархата в конструктивное состояние индивидуального и (в последствии) общественного благосостояния, как некоторого оптимального состояния, способствующего достижению военных целей и задач.

Grzegorz Ciechanowski

Misje pokojowe ONZ na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny

Artykuł opisuje aktywność działań ONZ, w tym szczególnie operacji pokojowych na Bliskim Wschodzie w okresie zimnej wojny. Po proklamowaniu państwa Izrael był to jeden z najbardziej zapalnych rejonów w okresie zimnej wojny. 29 maja 1948 r. rozpoczęła swą działalność trwającą do dziś misja obserwatorów wojskowych w Palestynie (UNTSO). Na tym obszarze powołano też po raz pierwszy oddziały sił pokojowych w celu rozdzielenia wrogich stron i monitorowania warunków rozejmowych. Pierwsze Doraźne Siły Pokojowe Organizacji Narodów Zjednoczonych (UNEF I) w Egipcie utworzone zostały w 1956 r. po zakończeniu tzw. wojny sześciodniowej; UNEF II w Egipcie oraz UNDOF na Wzgórzach Golan sformowano po wojnie Jom Kippur, zaś misję UNIFIL powołano dla nadzorowania ewakuacji wojsk izraelskich z Południowego Libanu. W okresie 1948–1978 ONZ powołała 13 operacji pokojowych (w następnej dekadzie 1978–1988 nie rozwinęto żadnej), w tym większość z nich funkcjonowała na Bliskim Wschodzie.

UN peacekeeping operations in the Middle East during the cold war

The article describes peacekeeping activities of the UN in the Middle East during the cold war. There have served UNTSO mission military observers in Palestine since 29 May 1948. The first peacekeeping units were formed in Egypt for separation of enemy forces and monitoring of agreement rules. The blue beret units were a backbone of UNEF I mission after the six days war. The UNEF II in Egypt and UNDOF in The Golan Heights were formed after the Yom Kippur War. And UNIFIL was formed for monitoring of evacuation of Israeli Defense Forces from South Lebanon. There were formed 13 UN peacekeeping missions in the period 1948–1978. Most of them were located in the Middle East.

Миротворческие операции ООН на Ближнем Востоке во время холодной войны

В статье рассмотрена деятельность ООН, в частности, миротворческие операции на Ближнем Востоке во времена холодной войны. После провозглашения государства Израиль этот регион был одним из самых нестабильных регионов

мира во время холодной войны. 29 мая 1948 г. был учрежден, существующий по сей день, Орган ООН по наблюдению за выполнением условий перемирия в Палестине (ОНВУП – UNTSO). В этом регионе начали действовать первые миротворческие силы для разделения враждующих сторон, по наблюдению за режимом прекращения огня и выполнением соглашений о перемирии. Первые Чрезвычайные вооружённые силы ООН (ЧВСООН I – UNEF I) были учреждены в ноябре 1956 года и действовали на территории Египта после так называемой Шестидневной войны; ЧВСООН II (UNEF II) в Египте и СООННР (UNDOF) на Голанских высотах были сформированы после войны Судного дня (Четвёртая арабо-израильская война), а миротворческие силы ЮНИФИЛ (UNIFIL) были созданы для наблюдения за процессом вывода израильских войск из южного Ливана. В 1948–1978 гг. ООН провела 13 миротворческих операций (в 1978–1988 не было никаких новых операций) – большинство из них проводилось на Ближнем Востоке.



Instrukcja przygotowania artykułów do czasopisma „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”

Formatowanie i redagowanie

Tekst artykułu (objętość ok. 12–20 stron) powinien być złożony pismem Times New Roman o wielkości 12 punktów z interlinią 1,5. Terminy i wyrażenia obcojęzyczne oraz tytuły artykułów i książek należy pisać kursywą (*italic*). Nie należy stosować wytłuszczeń (**bold**). Nie należy stosować podkreśleń. Prosimy o konsekwentne stosowanie skrótów (np., r., w. itp.) w całym artykule. Jeśli artykuł podzielony jest śródtytułami na części, to prosimy rozpocząć od „Wprowadzenia”, a na końcu umieścić „Podsumowanie”. Nie ma potrzeby numerowania śródtytułów.

Ilustracje

Rysunki, wykresy i fotografie powinny być dostarczone na dyskietkach, płytach CD lub pocztą elektroniczną w formie zeskanowanej lub jako elektroniczny plik w jednym z formatów: *.bmp, *.tif, lub *.psd.

Ilustracje zaczerpnięte z innych prac i podlegające ochronie prawa autorskiego powinny być opatrzone informacją bibliograficzną w postaci odsyłacza do literatury, umieszczonego w podpisie rysunku (np. Źródło: N. Davies, *Europa. Rozprawa historyka z historią*, Kraków 1998, s. 123).

Tabele

Tabele należy umieszczać możliwie blisko powołania i numerować kolejno. Tabele tworzy się, stosując polecenie: *Wstawianie – Tabela*. Wskazane jest unikanie skrótów w rubrykach (kolumnach) tabel. Tekst w tabeli powinien być złożony pismem mniejszym niż podstawowy. Ewentualne objaśnienia należy umieścić w linii bezpośrednio pod tabelą, a nie w samej tabeli.

Przypisy

Obowiązują przypisy dolne, które należy tworzyć, stosując polecenie: *Odwołania / Wstaw przypis dolny*. W polu, które pojawi się na dole kolumny, wpisujemy tekst przypisu (pismo wielkości 8–9 pkt.).

Przykłady:

- publikacje książkowe
S. Grodziski, *Habsburgowie*, [w:] *Dynastie Europy*, red. A. Mączak, Wrocław 1997, s. 102–136.

Instrukcja przygotowania artykułów do czasopisma „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka”

- artykuły w czasopismach
S. Waltoś, *Świadek koronny – obrzeża odpowiedzialności karnej*, „Państwo i Prawo” 1993, z. 2, s. 16.

W przypisach do oznaczania powtórzeń można stosować terminologię łacińską lub polską, czyli: *op. cit.*, *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż). Bezwzględnie należy jednak zadbać o konsekwentny zapis i nie mieszać zapisu łacińskiego z polskim. Po adresie strony internetowej podajemy w nawiasie okrągłym datę dostępu. W zapisie dat generalnie używamy cyfr arabskich.

Istnieje również możliwość nadsyłania tekstów o charakterze historycznym (do działu „Z kart historii”), „Recenzji” oraz „Komunikatów i sprawozdań”. Każdy numer kończą streszczenia artykułów.

Recenzje

Autorzy piszący recenzje proszeni są o dostarczenie zeskanowanej okładki recenzowanej publikacji (może być w skali szarości), a także o umieszczenie w nagłówku recenzji następujących danych: autor i tytuł książki (ew. jej redaktor), tłumacz, nazwa wydawnictwa, miejsce i rok wydania, liczba stron. W przypadku publikacji obcojęzycznych mile widziany jest przekład ich tytułu.

Streszczenia

Czasopismo „Bezpieczeństwo. Teoria i Praktyka” zawiera osobny dział ze streszczeniami, dlatego prosimy Autorów o dostarczenie kilkudziesięciu streszczeń artykułów w językach: polskim, angielskim i rosyjskim, wraz z tłumaczeniem tytułu artykułu.

Prosimy również o dołączenie krótkiej notki o autorze (tytuł/stopień naukowy, uczelnia/organizacja).

W razie pytań prosimy o kontakt:
kamila.zimnicka@kte.pl
tel. 12 25-24-663



Podstawowe zasady recenzowania artykułów w czasopismach

1. Do oceny każdej publikacji powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki.
2. W przypadku tekstów powstałych w języku obcym co najmniej jeden z recenzentów jest afiliowany w instytucji zagranicznej innej niż narodowość autora pracy.
3. Rekomendowanym rozwiązaniem jest model, w którym autor(-rzy) i recenzenci nie znają swoich tożsamości (tzw. „double-blind review proces”).
4. W innych rozwiązaniach recenzent musi podpisać deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów. Za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem: bezpośrednie relacje osobiste (pokrewieństwo, związki prawne, konflikt), relacje podległości zawodowej, bezpośrednia współpraca naukowa w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających przygotowanie recenzji.
5. Recenzja musi mieć formę pisemną i kończyć się jednoznacznym wnioskiem co do dopuszczenia artykułu do publikacji lub jego odrzucenia.
6. Zasady kwalifikowania lub odrzucenia publikacji i ewentualny formularz recenzentki są podane do publicznej wiadomości na stronie internetowej czasopisma lub w każdym numerze czasopisma.
7. Nazwiska recenzentów poszczególnych publikacji/numerów nie są ujawniane; raz w roku czasopismo podaje do publicznej wiadomości listę recenzentów współpracujących.

W trosce o rzetelność naukową i jakość publikowanych artykułów wydawnictwo wdraża procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting. Zarówno zjawisko „ghostwriting” jak i „guest authorship” są przejawem nierzetelności naukowej.

„Ghostwriting” – autor/współautor publikacji wniósł istotny wkład w powstanie publikacji, nie ujawnia jednak swojego udziału jako jeden z autorów lub nie wymienia się jego roli w podziękowaniach zamieszczonych w publikacji.

„Guest authorship” – udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest autorem/współautorem publikacji.

Redakcja informuje, że wszystkie wykryte przypadki „ghostwriting” i „guest authorship” będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów, a także będą dokumentowane wszelkie ujawnione przejawy nierzetelności naukowej.

